

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 6. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 19. maja 1875.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyj wniesionych do Sejmu. — Odstąpienie petycyj przekazanych komisji edukacyjnej i petycyjnej innym komisjom. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o ochronie własności polowej. Przemówienie i wniosek p. Józefa Jasińskiego, ażeby po zapowiedzeniu poprawek, nad artykułami, do których zapowiedziane nie zostały, głosować zbiorowo. Przyjęcie tego wniosku i zapowiedzenie poprawek. Przyjęcie §. 8. po przemówieniu p. ks. Króla i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 9. z poprawką p. ks. Szaszkiewicza. Przyjęcie §. 10. po przemówieniach pp. Kocyłowskiego, Grossa i sprawozdawcy oraz odrzuceniu poprawki p. Kocyłowskiego. Przyjęcie bez dyskusyi §§. 11. i 12. Przemówienia pp. Hausnera, Krzczunowicza, Chrapka, ks. Pawlikowa, Polanowskiego, Wężyka, Grossa, Abrahamowicza i sprawozdawcy oraz przyjęcie §. 13. i odrzucenie stawianych poprawek. Przyjęcie §. 14. z poprawką stylistyczną p. Krzczunowicza, tudzież §. 15. z poprawką p. ks. Krasickiego a po odrzuceniu poprawki p. Krzczunowicza. Przyjęcie §. 16. z poprawką p. Wężyka a po odrzuceniu poprawki p. Polanowskiego. Przyjęcie §. 17. z poprawką p. Biłousa i odrzuceniem poprawki p. Jędrzejewskiego. Przyjęcie §. 18. z poprawkami p. Biłousa. Przyjęcie §. 19—21. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Skrzyńskiego i sprawozdawcy, tudzież odrzucenie §. 22. Przyjęcie §. 23. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Rydzowskiego, Józefa Jasińskiego, tudzież odesłanie §. 24. do komisji. Przyjęcie §. 25. bez dyskusyi, tudzież §. 26. po przemówieniu p. Fruchtmana. Przyjęcie §. 27. bez dyskusyi. Przemówienie p. ks. Krasickiego celem powtórnego postawienia poprawki tegoż posła na poprzednim posiedzeniu upadłej. Przemówienia pp. Józefa Badeniego i Pietruskiego, tudzież odrzucenie poprawki ks. Krasickiego. Przyjęcie §. 28. z poprawką p. Skrzyńskiego po przemówieniach tegoż posła, tudzież p. Krzczunowicza i sprawozdawcy. Przyjęcie §. 29. bez dyskusyi. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, ks. Zaklińskiego, Abrahamowicza, Głogowskiego, Krzczunowicza i Laskorza, tudzież przyjęcie §. 30. z poprawką p. Skrzyńskiego. Przyjęcie §. 31. po przemówieniu i odrzuceniu poprawki p. ks. Zawadowskiego. Przyjęcie bez dyskusyi §§. 32—42. Przemówienia pp. Gniewosza, Abrahamowicza i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 43. i przyjęcie tego paragrafu z odrzuceniem poprawki p. Gniewosza. Przyjęcie bez dyskusyi §§. 44—46. — Wniosek p. Kamińskiego w przedmiocie uregulowania stosunków narodowościowych. — Wniosek naglący p. Gniewosza w przedmiocie nowelli do obowiązującej ustawy drogowej. Uznanie nagłości i odesłanie wniosku do komisji drogowej po przemówieniach wnioskodawcy i p. Krzczunowicza. — Odroczenie posiedzenia. — Dalszy ciąg posiedzenia wieczorem. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o ochronie własności polowej. Przyjęcie §. 47. po odrzuceniu poprawki p. Wężyka. Przyjęcie §. 48. po odrzuceniu poprawek pp. Tyszkowskiego i Jędrzejewskiego, tudzież przyjęciu poprawek p. Antoniewicza. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, Krzczunowicza, ks. Pawlikowa, Abrahamowicza, Wężyka i sprawozdawcy w dyskusyi nad §. 49. i odesłanie §. 49. do komisji wraz ze stawianymi poprawkami. Przyjęcie bez

dyskusji §§. 50—52. Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Abrahamowicza, ks. Pełlecha, Wężyka, Grocholskiego, ks. Krasickiego, Antoniewicza, ks. Zaklińskiego, Laskorza, w dyskusji nad §. 53. i odesłanie §. 53. tudzież §. 54. z poprawką ks. Kaczyły do komisji. Przyjęcie bez dyskusji §§. 55 do 57. Przemówienie p. Skrzyńskiego i przyjęcie §. 58. Przyjęcie bez dyskusji §. 59. Przemówienie p. Krzczunowicza i przyjęcie §. 60. z jego poprawką. Przyjęcie §. 61. z poprawką p. Skrzyńskiego i §. 62. bez dyskusji. Przemówienia pp. Skrzyńskiego, ks. Krasickiego, Chrapka, Skwarczyńskiego, Chrzanowskiego, Krzczunowicza, ks. Zaklińskiego, Fecaka, Pietruskiego i sprawozdawcy w dyskusji nad §. 63. tudzież odesłanie tego §. do komisji. Przyjęcie §§. 64—66. bez dyskusji. Przyjęcie bez dyskusji tytułu, ustawy, roty przysięgi dla strażników oraz dodatkowej uchwały. Odesłanie całej ustawy do komisji dla poprawek stylistycznych. Sprawozdanie komisji propinacyjnej o wykupnie prawa propinacji. Przemówienie i wniosek odraczający p. Krzczunowicza. Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosku odraczającego.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 55. rano.

Posłów obecnych 120.

Przewodniczący: J. E. hr. Alfred Potocki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Józef Badeni, Józef Jasiński, ks. Zakliński.

Ze strony rządu: J. W. Oswald Bartmański, c. k. Wice-prezydent Namiestnictwa.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów się zebrała, więc zagajam posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół wczorajszego posiedzenia złożonym jest w biurze sejmowem do przejrzania.

P. sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Spis petycyj

po dzień 18. maja 1875 r. do Sejmu galicyjskiego wniesionych.

223. Podkamień gmina przez p. Krasickiego o wyznaczenie subwencji 2000 złr. na wybudowanie szkoły.

224. Rudki Wydział powiat. przez p. Grossa o zarządzenie, by dodatki gminne pobierane były w gminie oddzielnie od podatków państwowych i aby takowych do nrzędu podatkowego nie odwożono.

225. Tenże Wydział powiat. przez p. Grossa o subwencję 4000 złr. na wykończenie budowy drogi powiatowej z Komarna do Gródka.

226. Tenże Wydział powiat. przez p. Grossa

o zaprowadzenie ksiąg stanu cywilnego ludności izraelskiej.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Przedmiot podobny znajduje się już w komisji administracyjnej, wnoszę więc, aby i ta petycja została tam odesłana.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

227. Lichtblau Jakób i Süssmann Adolf, mydlarze z Tarnowa, przez p. Męcińskiego o zniesienie ceny soli do wyrobu mydła i podwyższenie poboru z 200 na 300 cetnarów.

P. Męciński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wnoszę, aby ta petycja odesłana była do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

228. Budynin gmina przez p. Polanowskiego o zapomogę dla pogorzalców.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

229. Złoczów wydział powiat. przez p. Wesolowski o przyspieszenie budowy dróg krajowych ze Zborowa do Załoziec i z Krasnego do Buska.

230. Deniszów gmina przez p. Fortune przeciw przyłączeniu jej do Sądu w Kozowie i do Starostwa w Brzeżanach.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji terytorjalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

231. Demidów, Mołotów i Bukawina przez p. Kulczyckiego o przyłączenie ich do Starostwa i Sądu w Żydaczowie.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wnoszę, aby tę petycję odesłać do komisji terytorjalnej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

232. Miłośnicy sceny polskiej we Lwowie przez p. Hausnera o udzielenie jednorazowego datku na przeistoczenie i odnowienie sali teatralnej.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wnoszę odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Majer. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Komisji edukacyjnej przekazana została petycja Nowego Targu o udzielenie subwencji lub bezprocentowej pożyczki w wysokości

4000 złr. na rozszerzenie budynku dla szkoły żeńskiej. Ponieważ na mocy dawniejszych uchwał petycja ta należy do komisji budżetowej, a ta kończy swoje czynności, więc wnoszę odesłanie jej do komisji budżetowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Podlewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos.

P. Podlewski. Komisja petycyjna uprasza, raczy wys. Izba podanie do l. 41 Wydziału powiatowego Kolbuszowskiego, jako protest przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego z dnia 9. lutego w sprawie budowania drogi z Rzeszowa do Nadbrzezia, odesłać do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Następuje dalszy ciąg rozprawy specjalnej nad sprawozdaniem komisji kultury krajowej o projekcie do ustawy o ochronie własności polowej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Na dniu wczorajszym odrzuciła wys. Izba wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. W zwyczajach parlamentarnych jest praktykowane, że dla prędszego załatwienia dłuższych spraw można żądać, aby posłowie oznaczyli §§fy, przy których chcą przemawiać i do których zmiany chcą proponować, zaś inne §§fy, do których nikt niechce głosu zabierać, żeby po odczytaniu były przyjmowane en bloc. Stawiam więc wniosek, aby tylko nad tymi paragrafami była dyskusja, do których będą zapowiedziane poprawki.

P. ks. Król. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. Król. Ja chciałem się zapytać, czy do datki do paragrafów należy także zapowiadać.

P. J. Jasiński. Tak jest.

P. ks. Król. Więc ja będę stawiał dodatek do §. 8.

Spraw. p. Józef Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Bađeni. Jeżeli wczoraj imieniem komisji przeciw temu się oświadczyłem, to tylko dla tego, ponieważ ustawa jako dość późno rozdana nie mogła być dostatecznie znaną. Dzisiaj jednak najchętniej na ten wniosek się zgadzam.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wszystkie poprawki zostały naprzód zapowiedziane, a inne §§fy, żeby były po odczytaniu przyjmowane en bloc, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Wzywam więc pp. posłów, aby zechcieli zapowiedzieć poprawki, które chcą stawiać.

P. Krzeczunowicz. Prosiłbym J. E. hr. marszałka, aby kazał nam dać papieru, bo nie mamy na czem poprawek pisać (wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Zwracam uwagę panów, żeby poprawki swoje na piśmie podawali, gdyż inaczej uwzględnione nie będą.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Sądzę, że dosyć będzie zapowiedzieć teraz poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Tak jest, ale następnie podać trzeba na piśmie.

P. Całkowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Całkowski ma głos.

P. Całkowski (mówi kilka słów, których z powodu wrzawy nie słyhać).

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Ja zapowiadam poprawki do §§. 16., 47. i 48.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zapowiadam poprawkę do §. 13.

P. Polanowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zapowiadam poprawkę do §. 15.

P. Skrzyński Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Zapowiadam poprawkę do §§. 22, 28, 30, 58, 61 i 63.

P. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Zapowidaju poprawkie do §§. 53, 54, 61 i 63.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. Szaszkiewicz. Zapowidaju poprawkie do §§ 9. i 15.

P. Biłous. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Zapowidaju poprawkie do §§. 17. i 18.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Zapowidaju poprawku do §. 53.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Zapowiadam poprawkę do §. 48.

P. Kocyłowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Zapowidaju poprawku do §. 10.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Zapowiadam poprawkę do §. 43.

P. Jędrzejowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Jędrzejowski ma głos.

P. Jędrzejowski. Zapowidaju poprawku do §. 17. i 48.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Zapowiadaju poprawku do §§. 16. i 54.

P. Chrapek. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zapowiadam poprawki do §§. 13. i 63.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Zapowiadam poprawki do §§. 13, 14. i 15.

P. ks. Zawadowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Zawadowski ma głos.

P. ks. Zawadowski. Zapowiadaju poprawku do §. 31.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy teraz do rozprawy.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 8.

Jeśli drogi wiodące na pastwisko są tego rodzaju, iż przy przepędzaniu bydła słusznie obawiać się należy uszkodzenia cudzej własności, może Rada gminna, a względnie przełożony obszaru dworskiego wydać zakaz, aby na wskazanych przez nich przestrzeniach dróg nie pędzono bydła na paszę inaczej, jak z zachowaniem potrzebnych środków ostrożności.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. p. Król zapowiedział poprawkę.

Sekretarz p. Jasiński. Poprawka p. Króla opiewa (czyta). Do §. 8 dodać „źrebięta nad 8 miesięcy starsze nie mogą iść za matką, bo oddalając się od matki robią szkodę w ziemiopłodach koło drogi rosujących. Występujący przeciw temu zakazowi podpada karze §. 14.“

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Zdarza się często, że do miasta idzie fura czterokonna z płodami, za którą idzie dwoje albo troje źrebiat całą karawaną. Otóż te po drodze wskakują w ziemiopłody i nie tyle pozerają ile potratują a w skutek tego wielkie szkody robią. Aby temu zapobiedz, trzeba aby źrebięta po upływie ośmiu miesięcy zupełnie zostawały w domu, bo

idąc drogą publiczną czy prywatną są szkodliwe. Spodziewam się, że wys. Izba raczy przyjąć moją poprawkę.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zupełnie uznaję słuszność twierdzenia p. Króla, gdyż rzeczywiście tak jest, nie wiem jednak czy dodatek ten należy do tego §.; w §. tym bowiem powiedziano, jeżeli drogi wiodące na pastwisko są tego rodzaju, że przy przepędzaniu bydła można obawiać się szkody i tam dalej. Tu zatem nie jest ogólnie powiedziano o wszystkich drogach lecz tylko o drogach wiodących na pastwisko. Gdyby więc ta poprawka tu była umieszczoną, w takim razie odniosłaby się ona do dróg wiodących na pastwisko. Z tych powodów zdaje mi się, że poprawka p. Króla jakkolwiek słuszna nie jest do tego §. właściwą.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Króla do poparcia.

Sekretarz. p. Jasiński (czyta): Żrebięta nad ośm miesięcy starsze nie mogą iść za matką bo odlatując od matki robią szkodę wielką w ziemiopłodach koło dróg rosujących; występujący przeciw temu zakazowi podpada karze §. 14.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Nikt więcej głosu nie żąda? (nikt) rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Muszę się tej poprawce sprzeciwić dlatego, że mojem zdaniem §. 15 zupełnie temu zadość czyni, bo powiada w ogóle, jakie kary przeznaczone są za każdą sztukę bydła, która znajdzie się na cudzym gruncie. Nie ma zaś tam żadnego wyjątku zrobionego co do źrebiąt. Dlatego cały ten dodatek jest niepotrzebny.

P. ks. Król. Nie ma tam mowy o źrebiętach.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Skoro jest mowa o koniach to się i o źrebiętach rozumie.

J. E. hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie §. 8 a potem poprawkę ks. Króla. Proszę odczytać ten §.

Sprawozdawca P. J. Badeni (czyta powtórnie §. 8).

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §., zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. ks. Król. Cofam tutaj moją poprawkę, a proszę, aby dodatek mój był dołączony do §. 15.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do paragrafu 9.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

§. 9.

Starostwo może ze względu na stosunki miejscowe celem ochrony własności polnej zarządzić, aby przepęd obcych stad bydła nocną porą gościncami lub drogami wzdłuż niezagrodzonych pól lub łąnów odbywał się tylko pod dozorem poganiacza, ustanowionego przez przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego. Prowadzący bydło winien poganiacza wynagrodzić, wedle taryf przez władzę potwierdzonej.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedziana jest poprawka p. Szaszkiewicza; p. Szaszkiewicz ma głos.

P. Szaszkiewicz. Ja do poślidnoho ustupa chozczu poprawku postawyty, poneże toj ustup wydyt sia meni duże nejasnej, bo ne skazano w nem jaka to włašt ma je tuju taryfu zatwerdżaty. Dla toho stawlaju taku poprawku (czyta).

Prowadzacyj chodobn dolžen pohonycza wynahorodyty wedla taryfy czerez zwerchnost' hromadzku w porozuminy z nastojatelem obszaru dworskoho ułożenij a czerez starostwo zatwerdżenij.

Poneże do wsich dił toho zakona prynałżyty włašt politycznaja dlatoho ja postawył tu, szczo starostwo ma je taryfu zatwerdżaty.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę ks. Szaszkiewicza do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński. (czyta). Prowadzący bydło winien poganiacza wynagrodzić wedle taryfy przez zwierzchność gminy w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego ułożonej a przez starostwo zatwierdzonej.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Imieniem komisji przystępuję do tej poprawki lecz sądzę, że we wniosku komisji nie potrzeba nic zmieniać,

tylko zamiast wyrazu „władzę“ położyć „starostwo.“

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie §. 9 z wyjątkiem ostatniego ustępu.

Sprawozdawca p. J. Badeni. (czyta).

§. 9.

Starostwo może ze względu na stosunki miejscowe celem ochrony własności polnej zarządzić, aby przepęd obcych stad bydła nocną porą gościncami lub drogami wzdłuż niezagrodzonych pól lub łąnów odbywał się tylko pod dozorem poganiacza, ustanowionego przez przełożonego gminy, a względnie przełożonego obszaru dworskiego.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie poprawkę p. Szaszkiewicza.

Sekretarz p. Jasiński. (czyta). Prowadzący bydło winien poganiacza wynagrodzić wedle taryfy przez zwierzchność gminną w porozumieniu z przełożonym obszaru dworskiego ułożonej a przez starostwo zatwierdzonej.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki raczy wstać (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta).

§. 10.

Do pędzenia, trzymania lub pasania bydła na obcych gruntach potrzeba szczegółowego, tytułu prawnego, lub wyraźnego zezwolenia właściciela.

Przepis ten odnosi się w szczególności do pasania na ugorach i ścierniach, tudzież po drogach i miedzach polnych.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedział p. Kocyłowski poprawkę.

P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. W §. tym skazano jest, szczo do paszenia po dorohach i medzach potribne jest zezwołenje włastytela. Ale tu ne je skazano, szczo bude z takymy medzamy, kotoryj sut własnosteju dwóch włastytelow. To dije sia tam hde sut medży meży hruntamy dwóch włastyteliw. W naszym kraju je dužo takich wypadkiw. Jesly oden chce pasty swoju hudobu na toj medży to jesly jeho hudoba ide takož w zboże druhoho włastytela

to toj paszenja zaboronyt i z toho ne raz pryhodyt do swariw abo do czoho hirszocho. Dlatoho wnoszu aby (czyta) „na miedzach mniej jak na dwie stopy szerokich, a będących wspólną własnością dwóch obok siebie graniczących posiadaczy gruntu pasanie bydła, choćby na powrozach jest zabronione.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta poprawkę p. Kocyłowskiego).

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę raczy rękę podnieść (dostateczna ilość). Jest poparta.

P. Gross. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Mnszę odpowiedzieć p. Kocyłowskiemu, że wniosek jego w tej stylizacji jak go postawił będzie niewykonalny i szkodliwy. Wątpię bardzo, czyby właściciele szczególnie przy długich stajaniach chcieli się zgodzić na zakaz wypasania miedz, obejmujących może kilkanaście albo kilkadziesiąt sążni kwadratowych. Wątpię także czy tak szerokie miedze istnieją, boby właściciele z pewnością je przyorali do swego pola.

Także nie widzę potrzeby, aby wydawać zakaz pasania po miedzach tam, gdzie właściciele na sposób wypasania tej miedzy się zgodzą, i ułożą się, że jeden będzie pasł jednego roku, drugi następnego lub jeden na wiosnę a drugi w jesieni. Dlatago też poprawka p. Kocyłowskiego byłaby stosowna, gdyby p. Kocyłowski zechciał ją zmodyfikować w ten sposób, żeby ten zakaz ograniczył tylko na te wypadki, gdy właściciele gruntów sąsiednich nie zgodzą się na wypasanie miedzy.

P. Kocyłowski. Ja to maju na myśli i so-błaszažu sia, aby to dodaty szczo paszenie je zaboronene „bez zhody obu włastytelej.“

J. E. hr. Marszałek. Proszę ten dodatek dopisać do swego wniosku.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Mniemam, że poprawka p. Kocyłowskiego żadną miarą przyjętą być nie

może, byłoby to bowiem wykroczeniem przeciw wszelkim prawidłom kodyfikacji. §. 10 powiada, do pędzenia, trzymania lub pasania bydła na obcych gruntach potrzeba szczegółowego tytułu prawnego lub wyraźnego zezwolenia właściciela. Przepis ten odnosi się w szczególności do pasania na ugorach i ścierniach, tudzież po drogach i miedzach polnych. Aby więc mógł ktoś paść na miedzy lub innych przestrzeniach powołanym §. oznaczonych, potrzeba, aby był właścicielem, albo żeby miał zezwolenie od właściciela. Czegóż domaga się p. Kocyłowski, oto, aby na miedzach mniej jak na dwie stopy szerokich można paść bydło tylko za zezwoleniem sąsiadującego właściciela lub współposiadacza. Otóż zdaje mi się, że w ustawie taki przepis o ile w pierwszym wypadku naruszałby prawa kodeksem cywilnym właścicielom przyznany, o tyleż w drugim jest zupełnie zbytęcznym. Dlatago też muszę się stanowczo oprzeć tej poprawce jako niemającej odrębnej myśli i żadnego celu.

P. Kocyłowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. P. Kocyłowski ma głos.

P. Kocyłowski. Jesły moi panowe jest dwóch włastytelej i medża ne maje bilsze jak dwie stopy szyrokości, to bydło jesły tam sia pase musyt i w zbożu sia pasty i tomu nykto ne pereszodyt. Otże jesły oden włastytel wydyt, szczo czerez to paszenje ponosyt szkodę to może skazaty, a ne budu pasty, ale zakazuju, aby i tamtoj ne pasł. A jak toj druhyj ne schocze usłuchaty, to jak win maje sobi poradyty, aby mu tamtoj ne robił szkody. Dlatoho dumaju szczo najlęczsze bude, jesły bude skazano szczo tam hde złodiat sia włastyteli ne wilno pasty, i tylko majut sobi trawę wyżety i neju sia podilyty.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Zupełnie zgadzam się z zapatrywaniem p. Kocyłowskiego, jednakże stylizacja §. 10 czyni jego poprawkę zbytęczną. Powiada bowiem ten §., że nie wolno paść po miedzach jeżeli właściciel nie pozwoli, a zatem, jeżeli jest dwóch współwłaścicieli, w takim razie obaj muszą się na to wypasanie zgodzić, nie ma więc wątpliwości, że w brzmieniu tego §. objęta jest ta poprawka. Nie widzę zaś potrzeby, aby każdy pojedynczy szczegół był w ustawie wyliczany, gdyż zbytęczna kazuistyka jest raczej wadą w kodyfikacji.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Będziemy naprzód głosować nad §. 10 według wniosku komisji.

Spraw. p. J. Badeni (czyta §. 10).

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz będzie głosowanie nad wnioskiem p. Kocyłowskiego.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

„Na miedzach mniej jak na dwie stopy szerokich a będących wspólną własnością dwóch obok siebie graniczących posiadaczy gruntu, pasanie bydła choćby na powrozach jest wzbronione bez zgody obydwoh właścicieli.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku raczy rękę podnieść (mniejszość) wniosek upadł.

Do §. 11 i 12 nie zapowiedziano żadnej poprawki, więc proszę je odczytać.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

§. 11.

Pokłosie może się odbywać tylko za przyzwoleniem właściciela gruntu; w nocnej zaś porze wzbronione jest bezwarunkowo.

II. Postanowienia karne.

§. 12.

Każde przestępstwo polowe, w następnych paragrafach nie wymienione, karaniem będzie grzywną od 1 do 40 złr. lub aresztem od 24 godzin do 8 dni.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem obu tych §§. raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

§. 13.

Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie, podlega grzywnie po 1 zł. od sztuki bydła, wyjąwszy, kiedy do tego był przymuszony złym stanem drogi.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedziane są poprawki pp. Hausnera, Krzczunowicza, Chrapka i Pawlikowa. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Paragraf ten 13 znajduje się w sprzeczności z §. 3 lit. a). Ustęp bowiem ów

powiada, że popełnia czyn karygodny ten, kto bez zezwolenia właściciela jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie. Więc jest to orzeczenie bez najmniejszej restrykcji, bez wyjątku. W §. 13 zaś kto jeździ bez zezwolenia po cudzym gruncie podpada karze 1 złr., ale z tym dodatkiem „z wyjątkiem, jeżeli ktoś zmuszony jest złym stanem drogi.“ Tem tworzy się kategoria przestępstw, na które kary nie ma. Sprzeczność ta staje się jeszcze ważniejszą i więcej rażąca, jeżeli zważymy, że jeżdżenie po cudzych gruntach na sto wypadków dziewięćdziesiąt razy dzieje się właśnie z powodu złej drogi. Na pochwałę naszej ludności trzeba przyznać, że przestępstwa takie ze złości albo ze swawoli bardzo są rzadkie, ale dzieje się zwykle dla uniknięcia przeszkód z powodu złej drogi. Jakżeż można przyjąć ten §. w tej stylizacji, który takim sposobem chroni własność tego, którego grunt nie przypiera do drogi, a nie chroni własności tego, którego grunt przypiera do drogi. Tak stylizowanym przepisem czynimy właściciela gruntu odpowiedzialnym za to, że gmina i obszar dworski nie spełniają swoich obowiązków, lub odpowiedzialnym za to, żeśmy jeszcze dotąd dobrej ustawy drogowej nie uchwalili. Jestem zatem, aby drugi ustęp §. 13 opuścić.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz. Nie mogę się zgodzić z poprawką p. Hausnera. Taki przepis dałby się usprawiedliwić tylko w krajach, gdzie zawsze można jeździć drogami, ale u nas nawet bez niczyjej winy, może się wydarzyć, iż droga, którą zwykle się jeździ, jest nieprzystępna. Pomyślmy tylko o naszych zimach, o błotach. Wydawałoby mi się logiczniejszym, żeby jeszcze w §. 3 lit. a) umieścić wyjątek, o którym mowa obecnie. Lecz gdy §. 3 jest już uchwalony, potrzeba, aby wyjątek uchwalić w §. 13.

Mam inną jeszcze poprawkę, ograniczającą nie karygodność czynu, bo to już uchwalone, ale ograniczającą zastosowanie kary. Po słowach „po cudzym gruncie“ proponuję, aby zamieścić „w czasie gdy na nim może zrobić szkodę.“ Już przy §. 3 wyłożyłem powody, dla których nie jest dobrze stawiać takie prawidło, iż jeżdżenie na cudzym gruncie jest w ogóle czynem karygodnym. Niech Panowie zważą, że Rząd postawił wnioski takie same, jakie stawiał w innych prowincjach, gdzie kultura ziemi stoi na wyższym stopniu niż u nas, jednakże nie

żądał ani tam, w projekcie, który nam przedłożył, aby każde zajechanie na obcy grunt stanowiło czyn karygodny i podlegało karze.

Gdybyście panowie takie przyjęli postanowienie, pozostanie takowe po większej części na papierze, niewykonane, jednakowoż tu i ówdzie da powód do szykan. Nie wiem, jak tam w zachodniej Galicyi u tych p. posłów, którzy negacyjnie głosami kiwają, ale u nas w wschodniej Galicyi bywają takie zasypy śniegowe, że jest niepodobieństwem znaleźć drogę; trzeba zjechać na bok nie robiąc przeto szkody nikomu. W jednym moim majątku cała gmina jeździ w zimie po mojej łące, bo ma do miasta $\frac{1}{2}$ mili, zamiast objeżdżać drogą $1\frac{1}{2}$ mili. Nigdy nie przyszło mi na myśl, zabraniać im tego w zimie, bo maie to nic nie szkodzi. Jak mi panowie dacie tę ustawę, kto wie, czy nie przyjdzie mi na myśl żądać kary na jeżdżących, dlatego tylko, aby niestosowność tego §. wykazać. A jeżeli ja tego nie uczynię, uczyni to wielu innych ludzi dla szykanowania swych sąsiadów. Mniemam przeto, że dodatek do §. 13 jest koniecznie potrzebny; dodatek stanowiący „że nie wolno jeździć po obcych gruntach wtedy, gdy na nich można zrobić szkodę.“ Nie piszmy ustawy niestosownej dla naszego kraju, w kulturze nie posuniętego; nie dawajmy przepisów takich, które nawet w krajach daleko w kulturze posuniętych nie są wydane.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Krzeczunowicza do poparcia.

Spr. p. J. Baderi (czyta):

Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie: „w czasie, gdy na nim zrobić można szkodę,“ podlega grzywnie i t. d.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (Dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą. Poseł Chrapek ma głos.

P. Chrapek. Nie mogę się zgodzić z wywodem p. Krzeczunowicza, bo wywody jego obalają użyteczność ustawy; takie wypadki ciągle się zdarzyć mogą. Zgadzam się więc z tym ustępem, ale ze słowami „złym stanem drogi“ zgodzić się nie mogę. Mogą nastąpić takie okoliczności, że właśnie droga w stanie dobrym przerywana jest wodą, powodzią lub zaspami śnieżnymi i nie jest do przebycia.

Dlatego pozwalam sobie postawić poprawkę,

aby zamiast słów „złym stanem drogi“ powiedzieć: „wyjąwszy, kiedy do tego był zmuszony wypadkami elementarnymi.“

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę p. Chrapka do poparcia.

Sekr. p. Jasiński (czyta): zamiast „złym stanem drogi“ położyć „wypadkami elementarnymi.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. ks. Pawlikow. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow. Ja ne mohu poniaty, jak sia szczoś uważaje jako „karygodne“ szczo w ob-szczych postanowieniach ne uważaje sia jako „pre-stupstwo.“ W §. 3, w alinei a) jak szan. predbe-sidnyk p. Hausner skazał, zawotowałyśmo „kto izdyt werchom lub w zapriahu po czużych grun-tach“ a to bez wsiakoho dodatku.

Imiłem buw czest wnesty dodatek do §. 3 a) hde poklykujuczy sia na §. 13. wnosyljem buw wy-razno do alinei a) §. 3. szczo do daty słowa: „z yz-niatiem sluczaja w §. 13. obniatoho“ ko sozalinyju odnako wys. palata nepryniala seho dodatku. Ja du-maju, jesly by toj dodatek bul pryniatyj, to imi-lybyśmy tohda znamena prestupstwa polnoho. Owoż tohda buloby to prestupstwem, jeslyby kto jizdył po czużych gruntach z yzniatiem, jesly dorohy sut kiepskiji i z ciłoju konsekwencyjeju tohda musily-byśmo uznaty soderżanyje §. a) nad ktorom teper debatujemo. Jeslyby sia toje tam bulo prynialo, to postawylbym byl tu innuju poprawku, imenno, że kohda toj wypadok moze i musyt nastupyty, że treba czasom jichaty po cużym grunti, jesly dorohy sut popsowanyji, że na toj sluczaj dołžen odszkodowaty toho, komu po jeho grunti jizdyt sia, toj na ktorom tiazyt wyna zloho sostojanyja do-rohy. Teper odnako uze ne jeśm w tym polożeniu stawlaty toj poprawky, a sowerszenno w myśl ho-spodyna Hausnera muszu wnesty, wykryślenie tych sliw, bo powtaraju jesly szczoś ne je prestupstwem polowym to i ne moze buty na toje postanowlena kara; ale jesly sia stawlaje zahalno karu na prestupstwa, to ne možna jej stawlaty z jakimś izjatyjem, ko-tore neodpowidaje zahalno postawlenomu prestupstwu. Na toje, szczo hospodyn Chrapek skazał ne mohu sia sołhasyty, a to dla toho, poneže zawsze budut

takji elementarni szkody i budut druhyji powody szecoby ne jizdyty po dorohach ale po czuzych gruntach a toze powynno buo buty peredze umiszczonym jako izjatyje i skazane w §. 3.

Otóz taka to konsekwencya toho, ze ne buła pryniata poprawka moja w §. 3. Na toje, szczo hospodyn Krzczunowicz skazał, ne mohu takoz sohlasyty sia, bo i toje takoz powynno buo sia skazaty w §. 3.

Tam treba buo wyrazy „jesly kto jide werchom lub zapriahom po czuzych gruntach w czasi w ktorom moze zrobyty szkodę, to rozumiju jake to i koły ono bułoby prestupstwom, kotoreby karaty należało. Ale jisly tam w zahalnosty buo skazane, to ne można tutka inaksze jak ino w zahalnosty karu dyktowaty, dlatoho za mminijem hospodyna Hausnera budu wotowaty za wypuszczeniem sliw po jeho wnesenyju.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. Wężyk. Proszę o głos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Krzczunowicz. Proszę o głos.

P. Męciński. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są pp.: Polanowski, Wężyk, Gross, Hausner, Abrahamowicz Krzczunowicz.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Głosy. Proszę o wybranie jeneralnych mowców.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tem, aby wybrać jeneralnych mowców, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Co do mnie nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem p. Hausnera, nie mogę się zgodzić w tym kierunku, w którym się wyraził, że ludność nasza zasługuje na pochwałę, że wyrządza szkodę raczej z przypadku jak przez swawolę. Ja jestem przeciwnego zdania, i mogę wypowiedzieć otwarcie, że nietylko dzieje się to u ludności wiejskiej, ale i w większych posiadłościach, i u nas w obszarach dworskich czeladź i parobki robią często przez zemstę lub przez swawolę szkodę na wło-

ściańskich gruntach. Mówiąc całkiem bezstronnie wykształcenie naszej ludności nie jest jeszcze takie, żeby to można powiedzieć w ogóle; co chciałbym i co obym mógł potwierdzić. Nie będę przytaczał wszystkich ustaw, gdyż w wysokiej Izbie w ostatnich czasach nie mają powodzenia takie przykłady, a trafia zarzut, że co jest dobrem w sąsiednich krajach, niekoniecznie jest dobrem dla naszego kraju; ale przytoczę, że w Szlązku pruskim nie jest przestępstwem wjeżdzać w cudze zboże, jeżeli do tego powodem jest zła droga. Przecież w Szlązku pruskim jest dobra ustawa drogowa, a pomimo tego ten przepis tam egzystuje. Wychodząc z argumentu, że jestem zwolennikiem tego, aby jak najprędzej ustawa drogowa sprawiedliwa i rozumna miała moc obowiązującą, popieram ten ustęp zawierający tych kilka słów „wyjawszy, kiedy do tego był przymuszony złym stanem drogi“. Bo jeżeli jest zły stan drogi, to każdy powinien mieć prawo wjechać w cudzy grunt, i nie powinien być podciągnięty do odpowiedzialności. Sprzeciwiam się poprawce p. Krzczunowicza, który proponuje dodać słowa „w czasie, gdy zrobić może szkodę, gdyż rozróżnienie tego będzie dowolne i osłabi samą rzecz.

Jestem zatem, aby utrzymać komisijną redakcyę §. 13.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Jestem przeciwny tak wnioskowi p. Hausnera jak p. Krzczunowicza. Co się tyczy wniosku p. Hausnera przeciwny mu jestem z tej prostej przyczyny, iż gdybyśmy go przyjęli, to w wielu miejscowościach nastąpiłyby chwile, w których wszelka komunikacya byłaby przerwana. Nie daleko trzeba szukać, w czasie ostatniej zimy wiele było miejscowości, które wskutek zasp śniegowych tak były nieszczęśliwe, iż każdy po polach a nie po drodze jechać był zmuszonym, a to mimo wszelkich przepisów i ustaw dla gromad, aby śniegi były usunięte, boć faktycznie usunięte być nie mogły. Tym sposobem otworzyłoby się tylko źródło dochodu dla graniczących z drogami a komunikacya byłaby przerwana.

Co się tyczy wniosku p. Krzczunowicza, to jestem przeciwko niemu z formalnych względów, i sądzę, że nie może być przyjętym, bo ten sam wniosek stawiał p. Krzczunowicz przy §. 3. w ustępie a) a wys. Izba go odrzuciła. Mnie się zdaje, że nie kwalifikuje się do tego, aby nad nim głosowano i jest tylko przemyśleniem w innych słowach już przez wys. Izbę odrzuconego wniosku.

J. E. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. G r o s s. Szan. poseł Izby handlowej Brodziej zapewne miał na oku, że właściciel gruntu, przez który się przejeżdża, nie jest odszkodowany. Jak n. p. jest kawałek drogi zły, w takim razie, jeżeli kto ma prawo przejechać na grunt najbliższy, nie płaci za to żadnej kary; ale co winien właściciel gruntu tego, który się może ciągnie ponad ten cały kawałek drogi, że tam wolno każdemu przejeżdżać? Winna jest zwierzchność gminna lub ten, który jest obowiązany do utrzymania drogi w porządnym stanie. Idzie mi o to, aby interes właściciela gruntu zabezpieczyć, aby mógł mieć w razie, gdy droga całkiem jest zniszczona sposób uzyskania wynagrodzenia poniesionej szkody.

Muszę odpowiedzieć szan. p. Hausnerowi, że tu nie chodzi o uszkodzenie, tu chodzi o nałożenie grzywny na tego, który jest winien, na tego bowiem, który jeździ przez cudze grunta, nakładać jej nie można, gdyżbyśmy, jak słusznie p. Węzyk powiedział, tu i owdzie przerwali wszelką komunikację i w takim razie jest niepodobieństwem, aby tego karano, który przymuszony jest jakieś przestępstwo zrobić.

Więc ten §. pozostaje tak jak jest, „jeżeli do tego był zmuszony złym stanem drogi“. Jego karać za to nie można, a jednak należałoby czy to przez dodatek do tego §. lub w późniejszym §. (nie robię tu wniosku, ponieważ go nie zapowiedziałem) trzeba pamiętać o tym biednym właścicielu gruntu przyległego, żeby on miał regres za uszkodzenie do kogoś, który jest powodem tej szkody. Ustawa ta powiada w ogólności, że ma regres do samego szkodnika, ale tutaj to nie pomaga, bo tu nie ma szkodnika, jemu wolno przejeżdżać, więc on przejeżdża i nie może być uważany jako szkodnik. Ale nie powiada się równocześnie, że wynagrodzenia może żądać od tego, który był obowiązany do utrzymania drogi w dobrym stanie. Taki człowiek ma zniszczoną część gruntu i to bardzo zniszczoną i do nikogo regresu nie ma.

Zostawiam to szan. komisji do oceniaenia, czyby tu dodać „jednakże uszkodzony ma prawo do wynagrodzenia od tego, który obowiązany jest do utrzymania tej drogi“. Nie chcę przesądzać, bo może tu i owdzie na kawałki są drogi rozdzielone, jak się to rozmaicie praktykuje i prestacje są rozdzielone, ale trzeba zabezpieczyć odszkodowanego właściciela, bo szkodnika nie ma.

Nie stawiam wniosku, bo go nie zapowiedziałem, lecz chciałem tylko uwagę zwrócić, czyby się to zmienić nie dało.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Hausner ma głos.

P. Hausner. Broniąc mej poprawki, bronię zarazem zasad konsekwencji i loiki. §. 3. orzekł, że wjeżdżanie w cudze grunta jest przestępstwem a przestępstwa karane być mają. P. Gross powiedział, że nie można takiego przestępcę karać. Nie tylko, że można, ale powinno się go karać; jeżeli raz powiedzieliśmy, że to jest przestępstwo bez wyjątku, to powinniśmy także przyjąć karę bez wyjątku. Wszystkie wywody poprzednich mowców były spóźnione; to wszystko trzeba było powiedzieć przy §. 3; wtedy to było na czasie, lecz wtedy się nie pilnowali, to jest ich własna szkoda.

P. Węzyk powiada, jeżeli droga jest zła, to można wjeżdżać w pole. Coby się stało, gdyby to pole było ogrodzone płotem albo parkanem, wtedyby ten przymus nie był; to wjeżdżanie więc nie jest rzeczą od konieczności zależną ale od przypadku, że na tem miejscu właśnie ogrodzenia nie ma. To co p. Polanowski powiedział, że w pruskim Szląsku wolno w zboże wjeżdżać dla złej drogi, to pozwolę sobie to dopiero wtedy przyjąć, jeżeli mi tę ustawę polową pruską pokaże, bo ja mocno wątpię, aby tak było.

Jednakowoż, jeżeli wskutek wypadków elementarnych nastąpi przymus zjechania na cudze grunta, na ten wypadek wyjątek tworzyć można, więc cofam mój wniosek i łączę się z winoskiem posła Chrapka.

P. ks. P a w l i k ó w. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya jest już zamknięta. P. Abrahamowicz ma głos.

P. A b r a h a m o w i c z. Podniesioną została nieloiczność w zastosowaniu alinei pierwszej §. 3. w zastosowaniu do §. 13.

Tamto jest regułą, to jest wyjątkiem, który musi być wprowadzony ze względu na stosunki naszego kraju. Powiada p. Hausner, coby się stało, gdyby były płoty, parkany w tych miejscach, gdzie jest droga zła. Proszę panów, tam gdzie pola są płotami i parkanami ogrodzone, tam na drodze błota i kałuży nie ma.

Ale nie o to mi idzie, lecz o wniosek p. Chrap-

ka, który wniósł poprawkę, do której się w tej chwili już p. Hausner przyłączył.

P. Chrapek domaga się, aby było powiedziane zamiast „złym stanem drogi“ — „wypadkami elementarnymi“. Proszę panów, zła droga jest naturalnym skutkiem pewnych przyczyn, jednymi z takich przyczyn mogą być wypadki elementarne. Owóz, dla mnie jest więcej znaczącym, jeżeli ja przytoczę sam skutek, niż przyczynę. Lecz uprzymiemy sobie rzecz całą praktycznie, jadę drogą bardzo dobrą, w tem grad zaczyna padać i widzę, że gdybym przeciął zboże dostałbym się prędzej do wsi bez względu na to, czy zrobię szkodę lub nie. Według więc tej poprawki p. Chrapka „wskutek wypadków elementarnych“ mając najlepszą drogę i chcąc tylko uniknąć prędzej uderzeń gradu rzuciłbym się przez zboże, przejechałbym je i zrobiłbym szkodę, za którą karany być nie mogę, bo to były wypadki elementarne, które mnie do tego upoważniają.

Nie mogę się więc zgodzić z tą poprawką, lecz obstaję przy zatrzymaniu wyrażenia pierwotnego.

Co do p. Krzeczunowicza wiemy, że żądał cofnięcia alinei pierwszej §. 3go. Ta rzecz wyjaśnienia już nie potrzebuje.

Co się tyczy uwag p. Pawlikowa, to powiem tylko tyle, że w naszym interesie było ochronienie własności polowej, ale nie mogliśmy posunąć starania nasze tak daleko, abyśmy tamowali konkurencję, co się często stać musi, jeżeli droga nie będzie do przejazdu, a nie wolno będzie drogi ominąć.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Najprzód muszę na zarzut p. Węzyka odpowiedzieć, który mniemał, że ta sama poprawka była stawiana przy §. 3. Ja proponowałem przy §. 3. połączenie alinei a) i b) któreby tak brzmiało:

„Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzych gruntach, albo chodzi po ogrodach, po uprawionych lub do zasiewu przygotowanych rolach, po łąkach, tudzież gruntach wszelkiego rodzaju, przez ogrodzenia, tablice ostrzegające lub inne używane znaki jako zamknięte oznaczonych.“

Ta poprawka moja przy §. 3. mniej ścieśniała jeżdżącego, zaś poprawka, którą teraz stawiam,

więcej go ścieśnia, albowiem n. p. także i po wzgórzach nie wolno jeździć, co by mu wolno było, gdyby poprawka moja wczorajsza przyjęta była.

Przytoczę jeszcze jeden przykład, który się u nas w wschodniej Galicyi zdarza, gdzie są moczary, stawy, po których, gdy zamarzną, wszyscy jeżdżą.

Muszę odeprzeć najszczególniejszy rodzaj argumentacji p. Hausnera i p. Pawlikowa, którzy powiadają: nie przyjęliście poprawkę w §. 3. stanowiącą wyjątek od reguły karygodności, więc nie można czynić w §. 13. wyjątku od zastosowania kary; dla loicznej redakcyi chcą ci Panowie rzecz poświęcić. Ale obecna redakcyja nie jest tak nieloiczną.

W pierwszym lepszym kodeksie karnym, nie traktującym o przestępstwach policyjnych ale traktującym o zbrodniach, znajdziecie w jednych paragrafach regułę jeneralną i definicyę zbrodni, a przecie w innych paragrafach są wyjątki.

Jeżeli chcecie koniecznie zawarować ścisłość redakcyjną, to nic łatwiejszego jak przy 3. czytaniu powiedzieć, że §. 13. jest w sprzeczności z §. 3. alinea a), a zatem trzeba w §. 3. alinea a) w klamercie zacytować §. 13. i już wszystko będzie uregulowane.

Głosy. Tak, tak.

Proszę panów, abyście raczyli przyjąć moję poprawkę.

Przeciw wnioskowi p. Chrapka mogę to powiedzieć, że gdyby postawił dodatek, aby po słowach „złym stanem drogi“ dodać „lub wypadkami elementarnymi“ mógłbym się na jego poprawkę zgodzić. Ale na same tylko słowa „wypadkami elementarnymi“ zgodzić się nie mogę. Jeżeli most się zawali nie w skutek wypadków elementarnych lecz z powodu, że był wadliwy, że go ludzie nie naprawili, to wskutek wniosku p. Chrapka byłoby zabronione, objechać most taki.

J. E. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca pan Józef Badeni. Muszę przedewszystkiem odpowiedzieć na zarzut, który mnie jako referenta tej sprawy najbardziej dotyka, to jest na zarzut nieloiczności. Nie mogę się w zasadzie zgodzić na to, aby w najlepszej nawet kodyfikacyi nie znajdowały się w §§. późniejszych

wyjątki od §§ wcześniejszych. Przytoczę, że znajdujemy to w ustawie cywilnej austriackiej i w kodeksie Francuzkim, będącym wzorem kodyfikacji. Jednakże jest tutaj pewna nieścisłość redakcyjna, na którą się zgadzam t. j. że przestępstwa znajdujące się w §. 3. lit. a mogłyby w każdym razie podpadać pod przepis §. 12. i gdyby nie zrobiono w §. 3. odsyłacza do §. 13. i nie powiedziano, że czyn z tego §. jest przestępstwem z wyjątkiem stanu w §. 13: oznaczonego. Dla tego się na tę poprawkę najzupełniej zgadzam; a ponieważ i tak musi być przed trzecim czytaniem ustawa raz jeszcze odesłana do komisji, aby możliwe niezgodności, które skutkiem przyjętych poprawek w ustawie znajdować by się mogły, były uchylone, więc imieniem komisji oświadczam, że tę nieścisłość, nie zaś nieloiczność, sprostujemy.

Przechodzę teraz do poprawki p. Hausnera, przeciw której muszę się stanowczo oświadczyć. Tu chodzi właśnie o to, aby nie zrobić tej niesprawiedliwości, aby nie można zupełnie przejeżdżać tą drogą, która skutkiem złego utrzymania staje się do przebycia niemożliwą. Zrobił p. Hausner objekeyę, że jeżeli będzie płot w tem miejscu w takim razie i tak nikt nie przejedzie. Prawda, jeżeli w tem miejscu będzie stała owczarnia, jeżeli w tem miejscu będzie stał kościół, nie zaczę od tego, bym te budynki burzył, tylko z wielką stratą czasu, nawrócę. Jednakże, jeżeli jest możność jechania na cudzym gruncie, w takim razie, jeżeli gmina źle utrzymywała drogę, musi się sama narazić na to następstwo, ażeby ościenny, do tej drogi przytykający grunt podlegał niejako służebności tej, aby po nim w razie konieczności jeżdżono.

Wprawdzie ważną jest uwaga, którą zrobił p. Gross, że szkodę będzie miał właściciel tego gruntu, po którym będą przejeżdżać. Jest to uwaga tak sprawiedliwa, że w imieniu komisji będę wnosił dodatek w §. 24. gdzie mowa o tych, którzy odpowiadają za zrażone szkody, wprowadzający przepis, że w tych wypadkach odpowiedzialnym będzie właścicielowi za zrażone szkody nie kto inny, tylko ten, na którym ciąży obowiązek utrzymywania drogi w dobrym stanie.

Co się tyczy wniosku p. Krzeczunowicza, to naprzód muszę oświadczyć, że prawo nie może być pisanem nigdy pod wpływem obawy, że może służyć za szykanę. Celem zaś tej ustawy jest obrona własności cywilnej. Tu nie chodzi o to, aby

ochroniać właściciela od możliwej szkody. Komisya broni zasady własności: nie dla tego nie wolno jeździć po gruncie pana X., że mu się tem jeżdżeniem będzie robiło szkodę, ale dla tego, bo ten grunt jest pana X., i że pan X. nie chce pozwolić, aby kto na nim jeździł;—i to jest zasada, której Komisya broni. Właściciel ma prawo wyłączać wszystkich od użytku, wyjąwszy jakieś szczególne wypadki wymagane publicznym użytkowaniem. Zresztą mówił p. Krzeczunowicz, że posłowie, którzy mieszkają w zachodniej stronie kraju, nie mają wyobrażenia o zawiejach. Odwołuję się do wszystkich, którzy mieszkają w zachodniej części naszego kraju, czy nie mamy tam zawieji. Najbliżsi moi sąsiedzi nie mogli się nieraz widywać ze mną ani ja z nimipó prostu dla tego, bośmy byli zawiiani. Więc stosuje się tak dobrze do mieszkańców zachodniej jak wschodniej części kraju.

Co się zaś tyczy poprawki p. Chrapka, przeciwko tej muszę się stanowczo oświadczyć. Nie miała Komisya na myśli niemożność przejazdu spowodowaną przypadkowym zerwaniem mostu lub przerwaniem drogi, ale przerwy spowodowane nie do przebycia kałużami; i dla tego ten przepis musi pozostać bez zmian. Rozumie się, że i elementarne szkody, które się znajdują przypadkowo, są tą stylizacją objęte; więc ten dodatek zupełnie jest nie potrzebny, a właśnie wyłącza wszystkie inne.

Dla tego muszę obstawać przy redakcyi komisyjnej, z wyłączeniem wniosków pp. Krzeczunowicza Hausnera i Chrapka.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania §. 13. Dla łatwiejszego głosowania rozdzielę. I tak najpierw jest ustęp (czyta): „kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie podlega grzywnie po 1 złr. od sztuki bydła.“ Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Proszę teraz odczytać poprawkę posła Krzeczunowicza.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta): po słowie „gruncie“ dodać „w czasie gdy na nim może zrobić szkodę.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość. Następuje poprawka p. Chrapka, którą p. sekretarz raczy odczytać.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta): zamiast „złym stanie drogi,“ ma być „wypadkami elementarnymi.“

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość.

Teraz przystępujemy do redakcyi komisji, która brzmi (czyta):

§. 13.

Kto jeździ wierzchem lub zaprzęgiem po cudzym gruncie, podlega grzywnie po 1 zł. od sztuki bydła, wyjąwszy, kiedy do tego był przymuszony złym stanem drogi.

P. Chrapek. Zgodziłbym się aby powiedzieć złym stanem drogi lub wypadkami elementarnymi.“

Głosy. Już dyskusya zamknięta (wrzawa).

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 13., raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Przystąpimy do §. 14. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta):

§. 14.

Kto chodzi po cudzych gruntach wymienionych w §. 3 lit. b.,—lub wstępuje na drogi wzbronione, podlega grzywnie 50 centów.

P. Krzczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz. Jabym tylko miał się zapytać p. sprawozdawcę czy na poprawkę, którą mu wczoraj prywatnie do tego paragrafu udzieliłem się zgadza?

Sprawozd. p. J. Badeni. Przychylam się jak najzupełniej do poprawki szanownego posła, a wtedy paragraf ten tak będzie brzmiał (czyta): „Kto chodzi po cudzych gruntach wymienionych w §. 3. lit. b., lub wstępuje na drogi prywatne, podlega grzywnie 50 centów.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym paragrafem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do §. 15. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. J. Badeni. Proszę w §. 15. wszędzie zamiast „za“ umieścić „od“ (czyta):

§. 15.

Kto nie zachowuje przepisów objętych w §. 5. do 10 podlega grzywnie według następującej taksy:

Od sztuki nierogacizny 1 złr.: od sztuki bydła rogatego 60 ct., od konia, muła lub osła 50 ct., od kozy 40 ct., od owcy 20 ct., od prosięcia ssącego 10 ct., od gęsi 10 ct., od sztuki innego drobiu 5 ct.

P. Ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Poneże do niższoho drobiu trudno poczłysyty takoz indyki, ktorzy welykiji wyriadzojut szkody, hadałbym protoje, aby dodaty po słowi „huś i indyk.“

Sprawozd. p. J. Badeni. Na tę poprawkę w imieniu komisji zgadzam się, lecz zamiast i wołałbym lub.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ się komisya zgadza na poprawkę ks. Szaszkiewicza, więc jej już nie podam do poparcia.

P. Krzczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzczunowicz ma głos.

P. Krzczunowicz. Muszę podnieść to, co ks. Król powiedział, że należy dodać źrebie, gdyż mogłoby to nieraz podlegać wątpliwości, bo jeżeli ks. Król podniósł wątpliwość, to może i wójt także podnieść wątpliwość.

Sprawozdawca p. J. Badeni. W imieniu komisji przyjmuję to.

P. Krzczunowicz. Jeszcze co się tyczy taryfy samej, to uważam rozkład tej taryfy za niestosowny i niepraktyczny. Nie idzie tu o wynagrodzenie szkody, tylko raczej o ukaranie za występki dlategobym sądził, aby dla uproszczenia sprawy powiedzieć (czyta): „Od sztuki nierogacizny, bydła rogatego, konia, źrebiecia, muła lub osła 60 ct.“

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta wniosek p. Krzczunowicza). Wniosek p. Krzczunowicza dąży więc do tego, ażeby trzy pierwsze pozycje były ściągnięte w jedną.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Krzeczunowicza podam do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Krzeczunowicza, raczy wstać (wstaje niedostateczna liczba posłów). Nie jest popartą.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Mnie się zdaje, że jeżeli tu przyjmujemy i źrebię, możemy dać pole pewnej wątpliwości, bo n. p. przy drodze idzie klacz a przy niej źrebię. Za podobną szkodę nie bierze się nigdzie wynagrodzenia. W projekcie z 1869 r. był w tym względzie wyraźnie zrobiony wyjątek; tam było powiedziane (czyta): „Za źrebię biegnące drogą publiczną za matką w zaprzęgu lub pod wierzchem idącą nie można żądać ani kary konwencyonalnej ani wynagrodzenia szkody.“

Co innego, jeżeli się źrebięta chowają w domu. Ale, zdaje mi się, że takie wstawienie źrebięcia, mogłoby przyprowadzić do fałszywego tłumaczenia, że źrebię idące za matką, jeżeli zrobi szkodę, będzie pociągnięte do odpowiedzialności.

P, ks. Król. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Król ma głos.

P. ks. Król. Jest fakt, że źrebięta mogą zrzucić wielką szkodę, zwłaszcza, jeżeli przy furze o parze koni idzie kilka źrebiąt. Jeżeli są starsze, to nie wiele dbają o matkę, tylko bujają po polu. Młodsze trzymają się matki, ale starsze są niebezpieczne i robią szkodę. Proszę zatem o przyjęcie tego dodatku.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Króla raczy p. sekretarz odczytać, abym mógł ją podać do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Źrebięta nad 8 miesięcy starsze nie mogą iść za matką, bo oddalając się od matki robią szkodę wielką w ziemiopłodach koło drogi rosnących. Przystępujący przeciw temu zakazowi podpada karze §. 14.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy wstać (wstaje kilku posłów). Nie jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. B a d e n i. Znany był komisji przepis proponowany w dawniejszym projekcie z 1869 r. o policyi polowej, pozwalający żeby

źrebięta przy matkach nie podlegały grzywnie ale znaczna większość komisji oświadczyła się przeciw temu, bo to prowadzi do nadużyć. Bardzo często się zdarza, że rolnik orze końmi i 3, 4 lub 5miesięczne źrebięta zostawia bez nadzoru, a przez ten czas źrebięta te pasą się na gruncie sąsiednim i wyrządzają przez to niezmierną szkodę. Robić więc wyjątek dla źrebięcia ssącego byłoby niesprawiedliwością i dlatego komisya nie przyjęła tego postanowienia.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania, Co do §. 15. kilka głosów powstało za dodaniem źrebięcia, więc poddam §. 15. najpierw według brzmienia komisji z dodatkiem ks. Szaszkiewicza a następnie poprawkę co do źrebięcia pod głosowanie.

Sprawozdawca p. J. B a d e n i (czyta):

§. 15.

Kto niezachowuje przepisów objętych w §. 5. do 10 podlega grzywnie według następującej taksy:

Od sztuki nierogacizny 1 złr., od sztuki bydła rogatego 60 ct., od konia, muła lub osła 50 ct., od kozy 40 ct., od owcy 20 ct., od prosięcia ssącego 10 ct., od gęsi lub indyka 10 ct., od sztuki innego drobiu 5 ct.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz kto jest za tem, ażeby przy ustępie 3. było dodane, konia, „źrebięcia“ muła lub osła, raczy rękę podnieść (mniejszość). Jest mniejszość.

Przystępujemy do §. 16. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. J. B a d e n i (czyta):

§. 16.

Grzywna paragrafem powyższym postanowiona będzie podwojoną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało:

a) z umysłu,

b) w czasie uroczystego nabożeństwa,

c) nocną porą,

d) na rolach uprawionych lub obsianych, w ogrodach, na łąkach wilgotnych lub grzeskich, tudzież na gruntach ogrodzonych, lub też tablicami

ostrzegającemi albo winny w okolicy używany sposób jako zamknięte oznaczonych.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. W §. 16. jest mowa o zastrzeżeniu grzywien, a mianowicie ma być takie zastrzeżenie podwójne i wtedy, gdy przestępstwo popełniono nocną porą. Znane jest moje zapatrywanie bo wczoraj miałem zaszczyt wyłożyć je. Kraj nasz bardzo szeroki, więc mogą być różne stosunki—nasi wyborcy nakazali nam, aby wystąpić przeciwko nocnemu pasaniu. Więc ja spełniłem wczoraj i spełniam dziś mój obowiązek i będę wnosił poprawkę, aby nocne szkody z tego rzędu wyłączyć, a obłożyć je poczwórną karą.

Wszystkie argumenta w tej mierze przytoczone za pasaniem nocnem nie mogły mię przekonać. Wyborcy są za tem, aby swawola ustala. Poseł sanocki użył nawet argumentu, że to sprzeciwia się podniesieniu chowu bydła i że to byłoby nieekonomicznem. Jestem przekonany, że wyborcy jego muszą jeszcze na bardzo niskim stopniu gospodarstwa stać, jeżeli polecili posłowi zastępstwo takiego przekonania, tem bardziej, że wysoko cenę ekonomiczne zdolności posła sanockiego, żałuję, że takich nieekonomicznych wyborców musi zastępować i takimi argumentami walczyć.

Kończąc stawiam poprawkę, ażeby ustęp c, został opuszczony a po słowie „oznaczonych“ w ustępie d) 1. dodano słowa „będzie poczwórną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało nocną porą.“

J. E. hr. Marszałek. Jest poprawka p. Polanowskiego, którą podam do poparcia. P. sekretarz raczy ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Ażeby ustęp c. został opuszczony a po słowie „oznaczonych“ w ustępie d, 1. dodano słowa: „będzie poczwórną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało nocną porą.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparta. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. §. ten wylicza wypadki, w których grzywna ma być podwojoną. Otóż do tych, już wyliczonych wypadków, chciałbym jeszcze dodać jeden wypadek t. j. ten, jeżeli szkodnik już raz za przestępstwo polowe w ciągu roku ukarany został.

Takie zastrzeżenie przyjęła komisya wybrana do wypracowania projektu o policji polowej w 1869 r., a taka sama surowość znajduje się także w ustawie pruskiej w §. 32, która nawet tak daleko idzie, iż na takiego, który więcej jak dwa razy za przestępstwa polowe był karany, nakłada 4 razy tak wielką grzywnę. Ja odstępuję od tego obostrzenia i tylko wnoszę, aby na szkodnika takiego podwójna grzywna wymierzona była. Wniosek ten oddaję na piśmie Jego Excelencyi p. Marszałkowi.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek p. Wężyka podam do poparcia. Proszę ten wniosek odczytać.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): Wysoka Izba zechce uchwalić! „Na końcu tego §. dodać następujący ustęp:

e) Jeżeli szkodnik już raz za przestępstwo polowe w ciągu roku ukarany został“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać (wstaje dostateczna liczba posłów). Jest poparty. Ks. Kaczała ma głos.

Ks. Kaczała. Zrikaju sia hołosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Co do poprawki p. Wężyka to nie zgadzam się na nią, co do wniosku zaś p. Polanowskiego, to aczkolwiek nie miałem sposobności porozumienia się z członkami komisji, to sądzę jednak, że i komisya na tenże się zgodzi.

Ks. Szaszkiewicz. Ja ne sobłasza ju sia na toje wnesenie.

Spraw. p. Józef Badeni. W takim razie będzie to tylko moje osobiste zapatrywanie.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad paragrafem 16., który brzmi (czyta)

Grzywna paragrafem powyższym postanowiona będzie podwojoną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało.

a) z umysłu,

b) w czasie uroczystego nabożeństwa.

Kto się z tym zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Teraz następuje dodatek posła Wężyka przy lit. c. (czyta):

Kto się z tym dodatkiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Następuje ustęp d.

Sekr. p. Jasiński (czyta): d) na rolach uprawionych lub obsianych, w ogrodach, na łąkach wilgotnych lub grzęskich, tudzież na gruntach ogrodzonych, lub też tablicami ostrzegającymi albo w inny w okolicy nżywany sposób jako zamknięte oznaczonych.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Następuje dedatek posła Polanowskiego.

Sekr. p. Jasiński. Poseł Polanowski wnosi (czyta): ażeby ustęp c został opuszczony a po słowie: „oznaczonych“ w ustępie d dodano słowa: „będzie poczwórną, jeżeli przestępstwo popełnione zostało nocną porą“.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tym dodatkiem raczy wstać (mniejszość). Jest mniejszość. Upadł.

Teraz według wniosku komisji byłoby, że przestępstwa popełnione „nocną porą“ także pod podwójne grzywny podpadają.

Kto jest za przyjęciem tego punktu, raczy wstać (większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do §. 17.

Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Bardeni (czyta): §. 17. Kto niszczy lub uszkadza cudze drzewa i krzewy na pnium, podlega grzywnie po 2 złr. od jednej sztuki.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Biłous ma głos.

P. Biłous. Sadownictwo i pęknięcie derew wo obszcze, w naszym kraju jest duże zanedbane, a to czym bilsze na wschid, tym bilsze zanedbane.

Osobliwo w podolskich okruhach, hde wże przed wikamy bez myłoserdia lisy i haji nyszczeno, maje to mistce w najszerszom smyśli słowa. Tam w ciłom seli neraz łedwo 2 abo 3 werby znajty można, a o derewach pry dorohah hodi nawit i wspimnuty. A odnak jest to ważna riez, ażeby pry dorohah, także wsiudy derewa zasadzeniu szanowani były. Je to ne tilko, iz wzhladu estetycznoho ważnym, ale jest także i korzystnym tak pod wzhladom sanitarnym jak i materyalnym, bo hde bilsze derew, tam i zdorowisze powitre, a kromi toho

korist ne mała z owoszczej i materyału. Jeszcze bilsze w tim wzhladi ocinywo ważnist derewyny pry dorohach, jesly rozważymo, szczo i życie ne odnoho ezelowika może byty uratowane derewamy prydo-rożnymy w czasi dołhych noczej zymowych pry syl-nych morozach, jak to osobliwo w okołyciach podolskich czasto dijet sia, hde czerez sylnyi meteli snihowyi mnoho w roci wydarjajet sia wypadkiw, szczo znachodiat zamerzłych ludej zbludywszych z dorohy.

W nikotorych storonach starano sia dorohy zasadyty derewami, odnak spostereżeno, szczo wsehda czy durna czy zlobna ruka takowyi w zarodi pony-szczyła, i kto nebud' ich zasadyw, czy to hromada, czy dwir, wsehda skoro unycztożajut sia.

I z tych pryczin jabym wnosiw, aby w §. 17. po słowie: „na pnium“ dodaty „czy na hruntach prywatnych, czy publicznych n. p. pry dorohach“.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Biłousa podam do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekr. ks. Zakliński (czyta): Po słowach: „na pnium“ maje sia wsadyty: „czy to na hruntach prywatnych czy publicznych n. p. pry dorohach“.

„Czy na drogach prywatnych czy publicznych, jak n. p. przy drogach“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparta.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski. Szczo do §. 17. do toho szczo już mij predbesidnyk zamityw, nemaju nyczo skazaty; — tolko jabym szcze dodał, so wzhladu, szczo tak znacznyji derewa szkodnyky nyszczyt, to tuju karu wymirenu uważaju za mału i dla toho jabym żadał, szczo by tu tak bylo nawedeno: — Za uszkodowanie derewa prywatnoho abo pry dorohi publicznoj w hromadi buła kara w hriwni 4 złr. a w razi newożmożnosti stiachnienia hriwny otwintaja kara aresztu.

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Jędrzejewskiego podam do poparcia. P. sekretarz raczy ją odczytać.

Sekr. ks. Zakliński. P. Andrejewskij wnosyt (czyta): ażeby po słowach „na pnium“ dodano słowa „a także drzewa po wszystkich drogach zasadzone“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, raczy wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest popartą.

P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. W zasadzie nie mam nic przeciwko temu dodatkowi, myślę jednak że to będzie już zbyt czynnem.

J. E. hr. Marszałek. Do §. 17 są dwie poprawki. Odczytam najpierw cały paragraf. §. 17 więc brzmi (czyta): Kto niszczy lub uszkadza cudze drzewa i krzewy na pniu, podlega grzywnie po 2 zlr. od jednej sztuki.

Kto się z tym §. zgadza, raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Teraz następuje poprawka p. Biłousa.

Sekr. ks. Zakliński (czyta): Po słowach: „na pny“ ma się wsadyty: „czy to na hruntach prywatnych czy publicznych n. p. przy dorobach“.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym dodatkem zgadza, raczy wstać (większość). Jest większość. Tem samym odpada dodatek p. Jędrzejewskiego. Następuje §. 18.

Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): §. 18. Kto bezprawnie łamie lub uszkadza gałęzie, obrywa owoce, kwiaty lub liście albo wyciąga znajdujące się przy drzewkach pale ochronne, podlega grzywnie po 1 zlr. od sztuki drzewa, krzewu lub pala.

J. E. hr. Marszałek. P. Biłous ma głos.

P. Biłous. Ja dumaju, szczo tu ne ciłkom toczno myśl wyrażena i dla toho, dla jasnosti ja bym stawił poprawku a imenno po słowach: kto zberaje owošczy, ćwity iły lýtia — tnt wsadyty słowo „psuje k o s z y“ a potom dalij po słowach: „abo wytiahaje“ dodaty „iły psuje nachodiaszczyji sia przy dorobach pali ochronny“.

Dumaju, szczo tu nema szczo mnoho howoryty o tom, szczo jest riczeju wažnoju, aby nykto k o s z i w, przy sadzeniu derew potribnych ne psuw, i daby paliw tak oż ne łomył i ne wytiahał. Bo tak czerez wysadzenie paliw dije sia szkoda, jak i czerez uszkodzenie kosza. Dla toho sudyłjem, szczo dla łuczszoho zrozumienia jest potrebnne, wsadyty na dwoch mišciach onyi słowa.

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać po-

poprawkę p. Biłousa abym mógł ją podać do poparcia.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta).

„Po słowach:“ „ćwity iły lýtia,“ ma się wsadyty: „psuje koszy“ po słowach: „abo wytiahaje“ „iły psuje.“

„Po słowie liście dodać słowa: „psuje kosze“ zaś po słowie: „wyciąga,“ dodać: lub psuje.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (dostateczna liczba posłów wstaje). Jest popartą.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Nie mam nic do powiedzenia, gdyż w zupełności się zgadzam.

J. E. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie §. 18 z temi poprawkami, które dopieroco były odczytane.

Kto się więc zgadza z §. 18 z temi poprawkami p. Biłousa, raczy wstać (większość). Jest przyjęty.

Do §§. 19, 20, 21, nie zapowiedziano żadnych poprawek, więc razem je przeczytamy.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta).

§. 19.

Grzywny w §. 13 do 18 oznaczone będą podwojone, jeżeli przestępca przy zajmowaniu lub fantowaniu stawiał opór.

§. 20.

Jeśli zachodzą okoliczności na szczególne uwzględnienie zasługujące, można zniżyć grzywny powyżej wymienione do połowy.

§. 21.

Grzywny zasądzone w jednej i tej samej sprawie karnej, przewyższać nie mogą łącznej kwoty 40. zlr.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tymi §§. zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Są zatem przyjęte.

Przystępujemy do §. 22.

Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni (czyta).

§. 22.

Kto stanie się przyczyną przestępstwa przeto,

że wyda polecenie nie dość dokładne lub wyda takowe osobie niezdolnej do należytego jego wypełnienia — niemniej, kto wysyłając bydło na pastwisko nie obznajomi pasterza z granicami tego pastwiska, ulegnie grzywnie do 5 zlr. bez względu na to, czy dopuszczający się przestępstwa został lub nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Grzywna ta nie powinna jednak nigdy być wyższą od kary postanowionej za same przestępstwo.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. W tym §, jest kara oparta na tem, jak kto po pierwsze: wyda polecenie nie dość dokładne, po drugie: jak wyda osobie niezdolnej do wykonania go a po trzecie: jeżeli nie obznajomi kogoś należycie z granicami pastwiska. Sądzę że już dosyć jest takich §§. w tej ustawie, które w naszym kraju z wielkim tylko trudem i to dopiero w dalszej przyszłości będą mogły być wykonane. Bo już nikt tych poleceń pastuchowi nie daje ani przy świadkach ani na piśmie notaryalnie stwierdzonem, toż samo nie można żądać egzaminu od pastucha, że będzie umiał wykonywać dokładnie polecenia, tem mniej mogą pastuchowi dawać mapy, jeżeli zaś tego wszystkiego nie zrobię, będę narażony na to, że mi każą grzywnę płacić, nawet wtenczas, kiedy mnie nikt o szkodę nie powie. Już nikt nie będzie mógł posyłać do blizkiego miasta posłańca nie dając mu marszruty, bo nuż wejdzie na ścieżkę, po której chodzić nie dozwolono!

Jest to niepotrzebnem, a co więcej jest to nie potrzebne, bo przecież innymi §§. tej ustawy ustanowiono, że każdy ojciec lub opiekun ręczy za dzieci, pan za służbę swoją, a przeto czy ja dałem polecenie dokładne czy nie dałem zawsze pociągnięty będę do kary za wszelkie przekroczenia jakie zrządzi mój służący czy członek familii.

Postanowienie takie obciążałoby tylko ustawę §. niewokonalnym, któryby dawał tylko powód do sporów lub nagabywań; dlatego wnoszę, ażeby nad §. 22 przejść do porządku dziennego.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu żąda? (Nikt).

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Przemówienie p. Skrzyńskiego dowiodło mi najlepiej, że doniosłości tego artykułu nie rozumie. Powiada szan.

poseł, że ten przepis nie może być wykonany dla tej przyczyny, że dowód będzie bardzo trudny, bo polecenie podobne nie będzie się wydawało ani przy notaryuszu ani z mapą katastralną ani przy świadkach. Otóż co się tyczy tego polecenia, zdaje mi się, że jeżeli się pasterza oprowadzi raz dokładnie bez mapy po granicach pastwiska, będzie mógł na przyszłość dokładnie wiedzieć, gdzie pastwisko się kończy. Mapy katastralnej pastuch nie umiałby zrozumieć, ale jeżeli się właściciel pofatyguje i pokaże mu granice, to takową pasterz spamięta. Również lepiej zrozumie, jeżeli mu się powie: „nie przekraczaj mi tej granicy“ niż gdyby się akt notaryalny sporządziło, i jeżeli mu się powie, że będzie karany przez właściciela, którego polecenie przekroczy.

Ale wiadomą jest rzeczą, że się nadzwyczaj często zdarza przestępstwo polowe skutkiem tego, że właściciel nie daje dokładnej instrukcyi i ten, którego złapano na przestępstwie, powiada: ja nic nie wiedziałem, — albo: ja nic nie winien, bo mi pan kazał. Dowód zaś, że szkodnik przez właściciela był źle poinformowany, zwykle nie będzie trudny O cóż chodziło w tym §. ? o to, ażeby w tych przypadkach, gdzie przestępstwo będzie popełnione, i skutkiem tego poszkodowany będzie miał jakie pretensye, przestępstwo zaś nie będzie popełnione w skutku złej woli, lecz przez niedbalstwo i brak staranności, w tych mowię przypadkach karę ograniczyć do 5 zlr. a wójt nie mógł karać do 40 zlr. Jest więc znakomita różnica, i otworzyłyby się większe pole dowolności wójta, gdyby się nie postanowiło, że może iść tylko do 5 zlr.

To, co p. Skrzyński powiedział, że ten §. jest w sprzeczności z §. 24 jest zupełnie błędne. §. 24 nie mówi wcale o odpowiedzialności karnej, mówi, o odpowiedzialności cywilnej, mówi, że w takich razach, kiedy przestępstwo zostanie popełnione, odpowiadają za skutki cywilne t. j. za zrządzone szkody te osoby, które są w §. 24 wymienione. Tu jednak chodzi o odpowiedzialność karną, za to, że właściciel zaniedbał dać dostateczną instrukcyę.

P. Skrzyński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos dla sprostowania faktu.

P. Skrzyński. W ostatniej alinei ustępu 1 jest wraźnie powiedziane „czy dopuszczający się przestępstwa został lub nie został pociągnięty do

odpowiedzialności.“ Więc, choć do żadnej odpowiedzialności nie będzie pociągnięty, zawsze z tej grzywny uiścić się trzeba.

Spraw. p. J. Badeni. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Dlatego to jest powiedziane, bo bardzo często zdarzyć się może, że do karnej odpowiedzialności nie będzie chciał poszkodowany pociągać tak małego szkodnika, którym może być jakiś chłopczyk 10 letni albo zupełny niedołęga, któremu powierzono pasanie bydła; bo według pojęć karnych na niedołędze, na niedorośłym nie może ciążyć wina, — a jednak będzie można pociągać właściciela.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 22. Ponieważ podług regulaminu nie można głosować nad przejściem do porządku dziennego nad pojedynczemi §§., więc panowie ci, którzy nie będą za przyjęciem tego §., tem samem wyrażają, że są za przejściem do porządku dziennego §. 22.

§. 22.

Kto stanie się przyczyną przestępstwa przez to, że wyda polecenie nie dość dokładne lub wyda takowe osobie niezdolnej do należytego jego wypełnienia — niemniej kto wysyłając bydło na pastwisko nieobznajomi pasterza z zgranicami tego pastwiska, ulegnie grzywnie do 5 złr. bez względu na to, czy dopuszczający się przestępstwa został lub nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Grzywna ta nie powinna jednak nigdy być wyższą od kary postanowionej za samo przestępstwo.

Kto się z tym §. zgadza, raczy wstać (wątpliwość. Sekretarze obliczają).

Kto jest temu §. przeciwny, raczy wstać (większość). Większość jest więc za nieprzyjęciem.

Spraw. p. J. Badeni zaczyna czytać §. 23.

P. Rydzowski. Teraz będzie 22.

Spraw. p. J. Badeni. Tak jest lecz numerą później się wygładzi (czyta).

§. 23.

Jeżeli przestępstwo polowe popełnione zostało przez kilka osób, to za zrzadzoną szkodę odpowiadają w razie złego zamiaru, wszystkie solidarnie,

w razie przeciwnym, każda z nich w miarę wysokości wyrządzonej przez siebie szkody (§. 1301. i §. 1302 u. c).

J. E. hr. Marszałek. Tu nikt nie zapowiedział poprawek.

Spraw. p. J. Badeni. (czyta).

§. 24.

Szkodnik obowiązany jest, niezależnie od kary wynagrodzić zrzadzoną szkodę.

Za szkody zrzadzone przez dzieci odpowiadają rodzice lub opiekunowie, za szkody zrzadzone przez służących — służbodawcy, jeżeli przestępstwo z ich polecenia lub na ich korzyść było wykonanem, za szkody zrzadzone przez zwierzęta domowe i ptactwo zawsze tychże właścicieli.

(Mówi): Do tego §. 24 mam dodatek, który o ile mogę sądzić, będzie stanowić odrębny §.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli się wysokie Zgromadzenie na to zgodzi, poddam najpierw osobno §. 24. pod głosowanie. Kto ten §. przyjmuje raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie dodatek do §. 24.

Spraw. p. J. Badeni. To jest właściwie wniosek p. Grossa co do §. 13, a ja przyjmuję go za własny, pod nieobecność wnioskodawcy; jeżeli szkoda nastąpi przez jeżdżenie po gruntach obcych skutkiem tego, że była zła droga, jest regres za szkodę do tego, który miał obowiązek utrzymywać drogę w dobrym stanie.

P. Krzeczunowicz. Proszę przeczytać.

Spr. p. J. Badeni. Nie wiem jak będzie brzmiał, bo nie jest ostatecznie zredegowany.

Głosy. Zatem nie ma dodatku.

P. Rydzowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rydzowski ma głos.

P. Rydzowski. Sądzę, że można nad tym wnioskiem obradować a stylizację zostawić komisji. do której projekt i tak wróci.

J. E. hr. Marszałek. Jeżeli się wysokie Zgromadzenie z tem zgadza, podam dodatek do poparcia.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, abyśmy nad §. nie dyskutowali, tylko, aby w razie poparcia dodatku ten §. był odesłany do komisji.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Jasińskiego o odesłanie tego dodatku do komisji. Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparty. A więc kto się zgadza, aby ten wniosek był odesłany do komisji, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość, więc ten dodatek będzie odesłany

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

§. 25.

Przy przestępstwach zagrożonych, stale oznaczoną grzywną może użytkujący z gruntu, na którym przestępstwo popełnione zostało, żądać jako wynagrodzenie szkody bez względu na jej wysokość, kwoty wyrównywającej połowie grzywny, naznaczonej za przestępstwo popełnione bez okoliczności obciążających.

W takim jednak razie traci prawo do wszelkiego innego wynagrodzenia.

J. E. hr. Marszałek. Tu nie ma poprawek. Więc kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. J. Badeni (czyta):

§. 26.

Kto cudze zwierzęta nieprawnie zajmuje, podlega za każdą sztukę takiej samej karze, jaka oznaczoną została w §. 15.

Właściciel nieprawnie zajętego zwierzęcia, ma nadto prawo żądać stósownie do swego uznania albo wynagrodzenia zrzędzonej przez zajęcie szkody, lub też przysądzenia kwoty wyrównywającej połowie grzywny wymierzonej.

J. E. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. W obec ostrych postanowień tej ustawy przeciw szkodnikom jest także pożądaną, ażeby właściciele bydła bronić przeciw dowolnym zajęciom. Tej potrzebie odpowiadać ma §. 26; sądzę jednak, że w terażniejszym brzmieniu temu zadaniu odpowiedzieć nie potrafi, albowiem kto zajmuje bydło, ma obowiązek to zajęcie do dni 8 usprawiedliwić czy to przed sądem zwyczajnym czy innym. Wydarzają się wypadki, że ktoś trzyma 7 dni a ósmego dnia dopiero bydło zajęte wydaje, w takim wypadku musiałby właściciel za-

jętego bydła udowodnić, że szkody nie było. Dowód taki jak każdy dowód negatywny jest często niemożliwy. Sądzę, że temu zaradzić można, jeżeli powiem, że nieprawem zajęciem jest takie, jeżeli go kto nie usprawiedliwi w terminie prawnym. Stawiam więc poprawkę (czyta):

Po pierwszej alinei umieścić ustęp: „Jako nieprawne uważane będzie każde zajęcie cudzego bydła w terminie prawnym nieusprawiedliwione.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Pan sekretarz raczy ją odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta): jako nieprawne uważane będzie każde zajęcie cudzego bydła w terminie prawnym nieusprawiedliwione.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy wstać (niedostateczna liczba). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Więc kto przyjmnie §. 26 wedle brzmienia wniosku komisji, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. J. Badeni (czyta):

§. 27.

Jeżeli szkodnik przed wydaniem wyroku zaspokoi poszkodowanego, postępowanie karne winno być zaniechanem; szkodnik poniesie jednak kosztą spowodowane rozpoczęciem rzeczzonego postępowania.

J. E. hr. Marszałek. Tu nie ma poprawek. Więc kto jest za przyjęciem, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spr. p. J. Badeni (czyta):

§. 28.

Dla ochrony własności polnej od szkód ma być ustanowioną najdalej w rok po ogłoszeniu niniejszej ustawy stała straż polowa i jako taka zaprzysiężoną.

Każda gmina obowiązana jest dla ochrony, własności polnej w jej terytorium położonej, ustanowić wspólną zaprzysiężoną straż polową a mianowicie, przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów n. a.)

Równy obowiązek ciąży na obszarze dworskim co do gruntów w obrębie jego położonych.

Kilka gmin lub obszarów dworskich, lub obszar dworski z gminą, mogą za pozwoleniem Starostwa, ustanowić wspólną straż polową.

Sekretarz p. ks. Zakliński. Proszu o hołos

J. E. hr. Marszałek. P. Sekretarz ma głos.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

§. 42. Regulamynu, dalej mówi: Na podstawie toho §. 42. posoł Krasicki podnosyt nyni swoju poprawku do §. 7 projektu do ustawy polowej, kotra wczera z powodu zamknenyja dyskusyi nad tym §. upala, a zaosmotriwszy tuju poprawku podpysamy 34 posłow w smysł toho §. słozył do liski Marszałkowskej do dalszoho traktowania. Taja poprawka hlasyt: (czyta poprawkę ks. Krasickiego do § 7.)

„W miejscowostech, hde zachodyt potreba, może c. k. Starostwo na uzasadnenoje žadanie reprezentacji hromadskoj abo obszaru dworskoho zakazaty paszenie chudoby nocznoju poroju a to w czasi od hodyny po zachodi sołncia do hodyny pered wschodom.

Krasickij.

W. Kowalskij, Szaszkiewicz, Fecak, Halka, Pawlykow, Zakłyński, Lisewycz, Antonewycz, Jaworskij, Kulczyckij, Biłous, Kozanowycz, X Stępek, Kocko, Pełech, Iwanyszow, Hajdamacha, Andrejewskij, Petruszewycz, Bodnar, Kocyłowski, Kryżanowski, Kaczała, Siwicz, Laskorz, Kuzara, Włodek, Szott, Kobylarz, Wiśniewski, Michalski, Żołędź, Drozd, Kierepin.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Excellencja Marszałok skazaw, szczo daje meni hołos, szczo do formalnoho traktowanja. Pryznaju sia, że do sej pory ne wydžu ja jeszcze substratu do formalnoho traktowania. Formalnoje bo traktowauię w tim słuczaju uważaw by ja potrzebnym tohda, jeslyby kto iz wys. Pałaty zajawył, szczo meni ne prysłuhujet prawo na pidstawy §. 42 regulaminu pidnesty moje wczeraszneje wnesenie. Jesly by kto meni zaperyczyw toje prawo, to odklykaju się na §. 42.

Argumentaciju, jaku by ja stawyw nasuprotyw toho, ponymajete Hospodynowe. Bilsze szczo w tom naprawleniju skazaty ne možu, doky ne uczuju argumentaciju protywnuja. Jesly że pod formalnym traktowaniem Excellencja rozumijet, że meni wilno dalsze uzasadniaty toje wnesenje, to jeśm hotowyj.

(Głosy: może, krótko).

Ja s połnoju swidomostiju predmeta stawyw wczorajszeje moje wnesenije. A jeslyby ja sam iz

swojej mysly ne pryjšoł był do połnoj swidomosty toho predmeta, to musily by byly mene do toj swidomosty prywesty zajawlenja iz tamtoj storony od weśma powaźnych posliw, kotorych arhumentacija, spryjajuszczaja mojemu wneseniu, operala sia własne na tych samych dowodach, jaki ja w mojem wneseniu postawył.

A poneže ja połnuju swidomość predmeta w mojem wneseniu imił, to i dołuczyw jeho do wnesenja p. Grossa, a ne cofnuł, by ja ne mih dopustyty, szczo wys. Izba, w tak waznoj sprawi mohła sia zdecydowaty ne widosłaty poprawkie, po wneseniju p. Grossa, do komisiji dla ponownoho obhoworenia §. 7, i zdania sprawy wys. Pałati.

Jak skoro že p. referent wczera zajawył, szczo jesly by wnesenie p. Grossa perejšło, to by treba do toho §. sostawyty innuju komisiju, ja sej czas moje wnesenije od wnesenija p. Grossa odluczył. I to snowa swidczyt, szczo ja połnuju swidomość predmeta mojeho wnesenija imił. Ja sudžu, że p. referentowy o nyszczu inoho ne chodyt, jak łysz o to, aby ustawa prynesła požytok. Meni sia zdaje, szczo referent dla toho toje zajawyw, że na razi ne wpało mu na mysl sredstwo, kotrym by wozmožno było pohodyty mene z komisijeju.

Ja možu tu zajawyty, że, jak meni sia zdaje, ja takeje sredstwo maju, i dla toho podnoszu moje wnesenie, i proszu, aby pisla trebowania §. 42 regulaminu, do komisiji kultury krajewoj buło odoślannym. A to tym bilsze, że wydžu, że nema žadnej pereszkody, bo i pered chwileju odoślano takež wnesok p. referenta do toj komisiji.

Spraw. p. J. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos co do formalnego traktowania.

Spraw. p. Józef Badeni. Dla mnie jest całe to zajście bardzo przykre. Bez porównania wolałbym, aby wniosek p. Krasickiego był przyszedł wczoraj pod obrady Izby i ażeby nastąpiło głosowanie. Nie nastąpiło głosowanie skutkiem nieporozumienia, dla tego, że p. Krasicki przyłączył się do wniosku p. Grossa, zmierzającego do tego, aby cały artykuł jeszcze raz był odesłany do komisiji. Wobec tego p. Krasicki cofnął swój wniosek.

P. ks. Krasicki. Nie cofnął.

Było może fałszywe zrozumienie przez niektórych, ale J. E. Marszałek i biuro tak zrozumiało.

Otóż mógł p. Krasicki podjąć ten wniosek i przedstawić go wysokiej Izbie jeszcze raz. Wprawdzie było potrzeba, aby podjęcie było poparte przez 30 członków, ale niezawodnie p. Krasicki byłby to poparcie znalazł. Dziś jednak rzecz stoi inaczej. Stoimy wobec uchwalonego przez Izbę paragrafu a przeto już żadnych zmian proponować nie można. §. 42. mówi o wnioskach odrzuconych ale nie o tych które się wręcz sprzeciwiają uchwałam.

P. Pietruski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Pietruski. §. 42. regulaminu mówi: „Poprawki odrzucone natenczas tylko ponownie pod rozbiór wzięte być mogą, jeśli przed zamknięciem rozpraw nad głównym wnioskiem podane będą Marszałkowi na piśmie z podpisami przynajmniej 30 członków i jeżeli po krótkim uzasadnieniu ze strony wnioskodawcy bez dalszej rozprawy przez Sejm przypuszczone zostaną. Taka poprawka ponownie przypuszczona ma być odesłana do odnośnej komisji.

Wczoraj postawił p. Krasicki wniosek, a gdy p. Gross postawił swoje poprawki, p. Krasicki przyłączył się do nich i cofnął swój wniosek.

P. ks. Krasicki. Nie cofnął.

Tak biuro ma spisane i tak ja rozumiałem, a ponieważ wniosek p. Grossa upadł, zatem wniosek p. Krasickiego odrzucony został i z tej przyczyny §. 42. może być zastosowanym.

Więc według mego zdania Izba ma się oświadczyć czy pozwala, aby ten wniosek był wzięty pod rozprawę, a jeśli nie pozwoli, wniosek upadnie znowu. Jeżeli pozwoli, będzie musiała Izba drugi raz głosować, czy pozwala aby ten wniosek był odesłany do komisji.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos szczo do formalnoho traktowanja.

J. E. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos co do formalnego traktowania.

P. ks. Krasicki. Ja zaczynaju od sliw moho peredbesidnyka, że w tim razi ne ma kwestyi, czy Izba maje widosłaty moje wnesenije do komisiji, czy nie, bo tak wyrazno howoryt §. 42. „Pouownie przypuszczone wnioski mają być odesłane do komisji.“

Sudzu, że poneże ja wczera pryłuczył moje wnesenje do wnesenja p. Grossa, i poneże wnesok p. Grossa upadł, to zarazom odkynuła Izba i mij wnesok, to ja maju prawo jeho na nowo podnesty i dla toho podnoszu i żadaju, aby wys. Pałata prypustyla jeho do komisiji.

P. Męciński. Proszę o zamknięcie dyskusji.

J. E. hr. Marszałek. Podług mego zdania postępowanie p. Krasickiego jest zupełnie zgodne z regulaminem i dla tego odnoszę się do wysokiego Zgromadzenia, czy zgadza się na to, aby przystąpić do nowego rozebrania tej kwestyi. Kto się na to zgadza, aby §. 7. był na nowo podciągnięty pod dyskusję, raczy wstać (mniejszość). Wniosek p. Krasickiego upadł.

Przystępujemy do §. 28.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 28.

Dla ochrony własności polnej od szkód ma być ustanowioną najdalej w rok po ogłoszeniu niniejszej ustawy stała straż polowa i jako taka zaprzysiężoną.

Każda gmina obowiązana jest dla ochrony, własności polnej w jej terytorium położonej, ustanowić wspólną zaprzysiężoną straż polową a mianowicie, przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów n. a.)

Równy obowiązek ciąży na obszarze dworskim co do gruntów w obszarze jego położonych.

Kilka gmin lub obszarów dworskich, lub obszar dworski z gminą, mogą za pozwoleniem Starostwa ustanowić wspólną straż polową.

J. E. hr. Marszałek P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ten paragraf jest pierwszym §. działu drugiego o straży polowej. Zamierzałem postawić co do całego tego działu zasadę z wnioskiem, ażeby przyjęta była odpowiednia tej zasadzie zmiana; lecz skoro wniosku takiego dzisiaj stawiać nie mogę, to przytoczę tę zasadę jako motyw, który usprawiedliwi następne moje głosowanie, a ewentualnie stawianie lub popieranie stawianych poprawek.

Otóż co do tego całego działu a przeto i §. 28. stoję na tej zasadzie, że bezpośredni nadzór nad strażą polową powinien być dany żandarmeryi, jak to we Francji ma miejsce. Tam wszyscy strażnicy

polowi są bez wyjątku pod bezpośrednim nadzorem teŝe ŝandarmeryi. Ŝandarmerya spisuje ich imiona, wie o kaŝdym i wiedziec powinna i wszelkie wykroczenia winna do wyŝszej władzy donosić. Sądŝe ŝe niepodobna, aŝeby nad tymi ludźmi sama władza powiatowa mogła miec naleŝyty nadzór, który za pomocą tylko ŝandarmeryi jak we Francyi, tak tem więcej u nas moŝe skutecznie byc wykonywany. Nie mogę stawiać wniosku, jednak ośmielam się polecić komisji tę myśl, która przy trzecim czytaniu mogłaby byc uwzględniona.

W ust. 2. §. 28. powiedziano, ŝe kaŝda gmina obowiązana jest dla ochrony własności polnej w jej terytorjum połoŝonej, ustanowić wspólną zaprzysięŝoną straż połową a mianowicie, przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów n. a.)

Jeŝeli więc jaka gmina lub obszar dworski będzie miała zamiast 863, 870 morgów, juŝ będzie obowiązana miec dwóch strażników. Wprawdzie w ustępie następnym jest wskazany środek uwolnienia się od tego ciężaru, bo moŝe w pewnych razach uwolnić Namiestnictwo za porozumieniem z Wydziałem krajowym. Gdziekolwiek przeczytam te słowa, staje mi zawsze przed oczami masa pisaniny i powiększenie urzędników. W sprawie takiej kaŝda gmina będzie chciała zwolnienia od ciężarów, będzie to szło do Namiestnictwa, które rozumie się będzie musiało zapytywać się władz powiatowych dla sprawdzenia, a po sprawdzeniu całej sprawy do Wydziału krajowego, który znowu będzie zapytywał Wydział powiatowy a potem dopiero w porozumieniu z Namiestnictwem coś w tej sprawie zrobi. Otóż sądŝe, ŝe daleko praktyczniej- szem byłoby postanowienie, które jest w przedło- żeniu rządowem, a które jest zgodne z ustawą fran- cuską. Ani w przedłoŝeniu rządowem, ani w ustawie francuskiej nie ma określonej ilości morgów. Wno- szę więc do §. 28. w ust. 2. po słowach „połową“ słowa: „w odpowiedniej ilości“ 3. i 4. ust. zostają nie zmienione.

J. E. hr. Marszałek. Poddam poprawkę po- sła Skrzyńskiego do poparcia. Proszę ją odczytać.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): Wniosek posła Skrzyńskiego jest, aby zamiast „a mianowicie przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów w. a.) było umieszczone „w odpowiedniej ilości.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę po-

piera zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Muszę poprzeć tę po- prawkę jak najusilniej i powiedziec, ŝe rząd lepiej nas wziął w opiekę, niŝ szanowna komisya. Mamy w Galicyi wschodniej gminy, które posiadają nawet do 12,000 morgów ról, łąk i pastwisk, a wiem to z doŝwiadczenia mego własnego przy katastralnych sprawach. Otóż gminy musiałyby, według projektu komisji, jeŝeli mają 5000 morgów pól utrzymywać 6. strażników, a przy 12.000 morgach aŝ 15 straż- ników, albo byłyby zmuszone do całego szeregu pisanin, ŝeby umniejszyć liczbę strażników. Pytam się dla czego to wszystko, jak moŝna tak wielkie ciężary nakładać na gminy? Według mego zdania odpowiedniejszym jest wniosek rządowy, ŝe ma byc strażników wedle potrzeby stosowna ilość.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie ŝąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie ŝąda rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Komisya miała tu na względzie i bardzo stanowczo się oświadczyła za przymusem utrzymywania straŝy połowej. Jeŝeli tylko przymus jest orzeczon, to trzeba oznaczyć i przestrzeń, na której straż ma byc utrzymywana. My przyjęli jako maksymalną przestrzeń, która moŝe byc jednemu strażnikowi powierzona, 500 hektarów. Ŝe jest jakieś maksimum koniecznem nie podlega żadnej wątpliwości dla tego, ŝe gdyby go nie było mógłby cały przepis byc w zastosowaniu spara- liŝowany. Z tych powodów zdawało się koniecznem postawienie w tym względzie maximum.

J. E. hr. Marszałek. Poddam pod głoso- wanie pierwszą część §. 28. aŝ do punktu zakwe- styonowanego przez p. Skrzyńskiego a potem wra- zie przyjęcia poprawki p. Skrzyńskiego i drugą część §. 28. (czyta):

§. 28.

Dla ochrony własności polnej od szkód ma byc ustanowiona najdalej w rok po ogłoszeniu ni- niejszej ustawy stała straż połowa i jako taka za- przysięŝona.

Kaŝda gmina obowiązana jest dla ochrony, wła- sności polnej w jej terytorjum połoŝonej, ustanowić wspólną zaprzysięŝoną straż połową.

Kto się z tym §em zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość.

Pierwsza część §. 28. przyjęta.

Przystąpiwszy teraz do głosowania nad poprawką p. Skrzyńskiego. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta): Poprawka p. Skrzyńskiego brzmi: Zamiast słów końcowych alinei 1. §. 28. „a mianowicie, przynajmniej jednego strażnika na 500 hektarów (863 morgów n. a.)“ ma być „w odpowiedniej ilości.“

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza zechce wstać (większość). Jest większość. Poprawka p. Skrzyńskiego przyjęta.

Przystąpimy do głosowania nad alinea 2ą §. 28go która brzmi: (czyta):

Równy obowiązek ciąży na obszarze dworskim co do gruntów w obrębie jego położonych.

Kilka gmin lub obszarów dworskich, lub obszar dworski z gminą, mogą za pozwoleniem Starostwa, ustanowić wspólną straż polową.

Kto jest za przyjęciem tej alinei zechce rękę podnieść (większość).

Jest większość. Alinea druga §. 28. przyjęta.

Przystępujemy do §. 29go. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. W myśl tej uchwały musi być §. 29. zmieniony.

P. Pietruski. Ustęp drugi musi być opuszczony,

P. Czajkowski. Od „zezwołi“

J. E. hr. Marszałek. Proszę odczytać §. 29.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta): §. 29.

Dla wyjątkowych miejscowych przyczyn może Namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym uwolnić tak gminy jak obszary dworskie, co do całości lub części posiadanej terytorium od obowiązku ustanowienia straży polowej, lub zezwolić na to, aby jednemu strażnikowi oddany został nadzór nad przestrzenią przenoszącą 500 hektarów.

Ten ustęp od „lub zezwolić“ aż do końca staje się nie potrzebnym wobec przyjęcia wniosku p. Skrzyńskiego.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Nie mam nic do powiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Proszę odczytać § 29.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta): §. 29.

Dla wyjątkowych miejscowych przyczyn może Namiestnictwo, w porozumieniu z Wydziałem krajowym uwolnić tak gminy jak obszary dworskie, co do całości lub części posiadanej terytorium od obowiązku ustanowienia straży polowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym §em zgadza, zechce rękę podnieść. Jest większość. §. 29. jest przyjęty. Przystępujemy do §u 30. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta): §. 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy w stosunku posiadanej przestrzeni.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Nikt głosu nie żąda?

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J.E.hr. Marszałek.Poseł Skrzyński ma głos

P. Skrzyński. Przeciw temu paragrafowi występuję z powodu rozkładu kosztów. Rozkład ten według tego paragrafu ma być przeprowadzony w stosunku posiadanej przez pojedynczych właścicieli gruntów. Przez to nie dla właścicieli gminy, lecz dla pojedynczych jej mieszkańców może się stać nader uciążliwy. Ochrona własności polowej dotyczy tylko takich gruntów, które wydają plony. Jak więcej jakiś grunt plonów wydaje, tem więcej można na nim wyrządzić szkody, tem także i ochrona jest potrzebniejszą. Przeciwnie tam, gdzie ktoś ma przestrzenie, chociaż wielkie i nie uprawia jak to n. p. w okolicach górskich, gdzie nie jeden gospodarz posiada połoniny wielkie lub pastwiska, lub też grunta liche, na których w 3 4 lub 5 lat, owies zasiewają a przez trzy lat służy mu za liche pastwiska. Pytam się, na jakiej podstawie ma płacić ten, którego pole leży 3 lub 4 lat odłogiem, więcej, jak ten co ma wprawdzie

mniej gruntu, ale co rok i to o wiele bogatsze plony zbiera, gdyż uprawia zboże, len, konopie lub kapustę i t. p.

Najsluszniejszym wyrazem tego co gruntu wart, tego co plon wart, jest dziś podatek gruntowy. J w francuzkiej ustawie jest przyjęty za podstawę rozkładu. Tam utrzymanie straży polowej jest obowiązkiem gmin, przeto wydatek na nie jest obowiązkowym wydatkiem gmin, t. j. takim, który musi być umieszczony w budżecie gminnym. Gdyby zaś nie był, wówczas prefekt ma prawo go zamieścić. — Ponieważ zaś wydatki gminne tam, gdzie gmina nie ma własnego majątku, z którego by swoje wydatki ponosić mogła, co ma miejsce nie tylko u nas, ale jeszcze częściej we Francji pokrywają się z dodatków obliczonych według podatków, przeto i wydatek na straż polową według podatków się oblicza. A nawet wyszła osobna ustawa, zakazująca, aby w inny sposób rozkładano ten ciężar. Ustawa ta wychodziła z tego stanowiska, że słuszną jest rzeczą, żeby ten, co ma więcej dochodów z gruntu, więcej przyczyniał się, niż ten, co ma mniej a właśnie obszar ziemi w tym względzie nic nie stanowi. Z tych powodów stawiam wniosek, aby zamiast §. 30. projektu komisji było (czyta):

§. 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy gruntu w stosunku opłacanego przez nich w gminie podatku gruntowego.

J. E. hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Józef Badani. (czyta)

§. 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy gruntu w stosunku do opłacanego przez nich w gminie podatku gruntowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera zechce wstać (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie ma wątpliwości, że uwagi czynione przez posła Skrzyńskiego mają bardzo słuszną podstawę; jednak ja przynajmniej nie

mogę się zgodzić na zmianę tego paragrafu w ten sposób jak to proponuje szanowny poseł Skrzyński. Szan. p. Skrzyński powiada, a już ci najwłaściwszą i najsluszniejszą podstawą będzie, jeżeli przyjmiemy jako normę rozkładu podatek gruntowy. Tak jest rzeczywiście. Ale zapomina szanowny poseł Skrzyński o tem, że u nas polowych będą wszyscy posiadacze gruntów w gminie opłacać i że grunta te nie są skomasowane, że często na jednej przestrzeni jest kilkanaście parceli należących do różnych właścicieli, o których właściciele nie wiedzą, wiele od nich pojedynczo podatku płacą. Mogłoby się tedy zdarzyć, że gmina mając opłacać 3 lub 4 polowych nie mogłaby wiedzieć, w jakim stosunku na ich opłacanie ściągając należytość od właścicieli, bo ci mają tylko od całości swych gruntów wymierzony podatek.

Jnaczej rzecz się ma według osnowy §u. tego projektu komisji. Tu jest łatwo obliczyć, bo każdy w gminie wie, że na tej lub tej przestrzeni znajdują się parcele o tylu lub tylu sążniach, lub morgach, tu przeto obliczenie łatwiejsze.

Następnie z uwagi, że w gminie wspólni polowi są dla wszystkich gruntów trzymani, że w gminie jest stosowniejsze obliczanie według przestrzeni, że wreszcie obliczanie na podstawie podatku gruntowego, musiałoby być nadzwyczaj uciążliwe i dokładnem być nie może, bo nie ma w gminie wykazów ile płaci się podatku od pojedynczych parcel, tylko ile od całej przestrzeni, w skutek czego powstałby zamęt i trudności, gdy przeciwnie, jest rzeczą łatwą i zrozumiałą obliczanie według projektu komisji, obstarę przy wniosku komisji.

P. Głogowski. Proszę o głos

J. E. hr. Marszałek. P. Głogowski ma głos.

P. Głogowski. Chciałem powiedzieć to, co szanowny poseł Skrzyński, tylko o ile zrozumiałem wniosek posła Skrzyńskiego stawia rozkład wedle przestrzeni.

(P. Skrzyński. Wedle podatku gruntowego). Jeżeli tak jest, to się zgadzam. Mnie się zdawało, że było mówione od przestrzeni. Mnie się zdaje, że sprawiedliwym jest, aby ten co więcej korzysta, bo więcej stracić może, więcej opłacać, a to jest możebnem tylko na podstawie podatku gruntowego. Zresztą przychylam się zupełnie do zdania posła Skrzyńskiego.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jak najmocniej popieram wniosek posła Skrzyńskiego,

Przedostatni mowca powiedział, że wniosek rozdzielania ciężaru, na utrzymanie strażników w miarę opłacanych podatków, sprowadzi zamęt i zamieszanie. Otóż ja się nie tylko na to nie zgadzam, ale przeciwnie twierdzę, że zamęt i zamieszanie powstanie, jeżeli ciężar wspomniany będzie rozłożony wedle przestrzeni gruntów.

Przedostatni mowca tłumaczył nam, jakoby ten wydatek miał się rozkładać na parcele gruntowe. Otóż nie na parcele, tylko na ogół gruntów, bo gmina utrzymywać ma wspólnie wszystkich strażników. Słusznie powiedział poseł Zakliński, że szczególnie w górach są okolice, gdzie pojedynczy właściciele posiadają 400 do 500 morgów polonin, z których często mało dochodów mają, a od nich musieliby opłacać kwotę, którąby zupełnie nie stała w stosunku do dochodów, ani do korzyści ze strażników; bo dwóch lub trzech strażników utrzymywanych w gminie nie zajrzałoby prawie nigdy na te poloniny od wsi odległe.

Muszę dalej asprawieliwić to, co powiedziałem, że właśnie wniosek komisji wprowadziłby większy zamęt, aniżeli wniosek rozkładu w miarę podatku. Oprócz tego jest w każdej gminie tabela płatnicza, w której kwoty podatkowe mieszkańców są zapisane. Nic więc łatwiejszego, jak rozłożyć ciężar w miarę podatku. Jaka zaś jest parcela, jak wielka przestrzeń gruntu, tego dokładnie w gminie nie wiedzą. (Głosy: wiedzą). Tylko w krakowskim okręgu mogą to wiedzieć, bo tam już jest zaprowadzony nowy kataster, na podstawie którego jest obliczona przestrzeń. Ale w całej Galicji żaden wójt nie ma w tabeli płatniczej wymienionej przestrzeni. Wprawdzie jest przestrzeń wymieniona w starych metrykach gruntowych z r. 1820, ale ta nie zgadza się ze stanem faktycznym.

Jeżeli byśmy rozłożyli koszta na utrzymanie straży na przestrzeń, to byśmy musieli je rozkładać według nowych map katastralnych, które nie są jeszcze po wsiach w ewidencji prowadzone, które nie są jeszcze zrektyfikowane i sprawdzone.

Poseł Skrzyński słusznie powiedział, że trzeba więcej żądać od tego, który więcej szkody mieć

może, bo więcej potrzebuje ochrony, bo więcej ma plonów.

Polecam panom z tego powodu wniosek posła Skrzyńskiego i proszę, abyście go łaskawie przyjęli raczyli.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Jaby m się sohlasył z poprawkoju p. Skrinkoho ne so wsem. P. Skriński wnosyt, żeby na pidstawy podatku hruntowoho rozkładano tyi koszta. Ale pytaju, jak sia teper toj rozkład dije. Koždaja hromada układaje budżeta na wsi swoi potreby, na administracju, na uriadnyków i sluh hromadzki, na pidstawy wsieh stałych podatkow, dlaczohożby mał sia na połowych toj budżet inaczej układaty, a to tolko na pidstawy podatku hruntowoho? Dlaczohoż hromady majut połowych widla innoj miry platyty, jak innych swoich uriadnykiw? Stałych podatkow sut piat kategorii: t. j. podatek hruntowyj, domowyj, domoklasowyj innyi zarobkowyj i dochodowyj; wsi tyi kategorii tworiat razom pidstawu stałych podatkiw. Jakii tu budut trudnosty, sły na innyi potreby hromadski bude sia rozkładaty pidla wsieh kategorii podatkiw, a dla odnoho połowoho, bude tiahar rozłożonyj pidla podatku hruntowoho.

Moi panowe, to budet zamiszatelstwo, i ja pryczyn ne wydzu dostatoecznych powodiw, abyśmo zmnszały hromady, szczozy na pidstawy podatku hruntowego opłaczowały połowych, t. j. po innoj miri, jak innych swoich uriadnykiw. Taże w hromadi znachodjat sia jeszcze innyj korporaciji, jak fabryki itd., kotry ne płatjat podatku hruntowoho—trebujut połowoho. Dla toho wnoszu poprawku aby po słowach na posidateli położono „pidla bezposredstwennych podatkiw“ — „podług bezpośrednich podatkiw.“

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Proszę ją odczytać.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy, rozkładane będą na posiadaczy według bezpośrednich podatkiw.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Skrzyński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Przeciw poprawce p. ks. Zaklińskiego do mojej poprawki mam to do zarzucenia, że jest niesprawiedliwą, bo nie widzę jakim tytułem na mocy tej ustawy, która o ochronie własności polowej mówi, mamy pociągać tych, którzy żadnej własności polowej nie mają. To usprawiedliwić się nie da. Powtóre jeżeli wydatek na straż w ustawie, którą za wzór położono jest wydatkiem gminnym, to zarazem jest obowiązkowym a u nas postanowienia w tym względzie nie ma. Dla tego sędzę, iż sprawiedliwiej będzie jeżeli w moc tej ustawy posiadacze pociągani będą do opłaty na straż w stosunku do opłacanego podatku gruntowego.

Z tych powodów obstać przy mojej poprawce.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Ja tu nie wydzę niesprawiedliwosty. W proczym słybyśmy takij precedens przyiały i pidła innoj kategorii podatkiw płatyły uriadnikiw hromadzkich, a pidła podatku gruntowoho polowych, powstawby iz toho chaos, kotryj ne dawby sia usprawiedliwyty. A dałeko łechsze i łuczsze by buło, jakby wsi uriadnyki otże i polowi opłaczowałysia pidła wsich kategorii podatkiw stałych wobszcze jak pidła osobnoj kategorii podatku hrontowoho.

P. Laskorz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Teraz poseł Skrzyński wnosi, aby było według podatku. A widzicie panowie jak to teraz umiecie się zgadzać, żeby od podatku płacić, żeby ten płacił co ma więcej, a ten co ma mniej, mniej. A przy drogach toście się zgodzić nie chcieli.

I ja z gór jestem i wiem, że dobrze o górach pan Skrzyński mówił. I ja mam 40 morgów i wiem że łatwiej mi płacić od podatku. Ja będę głosował za płacaniem od podatku.

P. ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Szaszkiewicz ma głos.

P. ks. Szaszkiewicz. Powstały tu niepewności, który pohodiat iz toho, że nekotory chocut aby tiahary rozkładano pidła stopy podatkowoj, na koszta uderżjania i to iysz pidła stopy podatku gruntowoho. Kożdyj człen hromady pryczyniajetsia w razie potreby, do kasy hromadzkoj dodatkami do podatkiw bezposrednych, otóż ja sudżu, że i koszta pohaniaacza sorozmirno z oplaczowanych bezposredstwennych podatkiw derżawnych pokrywaty należyt.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Poseł Laskorz wspomniał o ciężarach na drogi i powiedział, że nie chce ktoś na drogi płacić według podatku. Ale tego nie zrozumiał poseł Laskorz, że w dyskusji obecnej nie idzie o rozkład ciężarów między gminę a obszar dworski, bo tak obszar dworski jak i gmina ma osobno swoją straż utrzymywać, a teraz jest tylko mowa jak mają koszta być rozkładane w gminie samej.

W sprawie tej postanowiono rozmaite wnioski i każdy z nich ma swoją podstawę.

Sędzę, że nie łatwo tę rzecz rozstrzygnąć w Sejmie, wobec tylu rozmaitych wniosków. Rozkład ciężaru według podstaw dotąd nieużywanych, sprwadza zawsze koszta. Najłatwiejszem byłoby opędzenie wydatku na straż polową z ogólnych dochodów gminnych tak jak się opędzają wszystkie inne wydatki gminne. Nie można to uważać jako krzywdę mieszkańców, którzy nie mają gruntów a płacą podatek domowy i zarobkowy; dla nich bowiem gmina utrzymywać powinna strażników nowych, którzy ich strzegą od ognia i złodziei.

Możeby potrzeba dodać, że gmina jest obowiązana ponieść wydatek na strażników polowych, a gdyby go nie położyła w budżecie, to ma władza wyższa prawo go tam wstawić.

Z tego powodu i z powodu, że są poprawki różne, stawiam wniosek, aby ten paragraf i wszystkie poprawki postawione do niego były odesłane do komisji celem rozpoznania i zdania sprawy.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Jestem wdzięczny p. Zaklińskiemu, który postawił poprawkę do wniosku

p. Skrzyńskiego, bo z tego pokazuje się, że stylizacja komisji tego artykułu była dobrą. Ci panowie, co chcą, aby to rozłożono podług podatków nie są w zgodzie, o jakich podatkach tu mowa, i w zgodzie być nie mogą, bo nad tem możnaby bardzo wiele dyskutować. Jak się wszystkie ciężary chce rozkładać według podatku, to tak tu, jak w wielu innych wypadkach popełnić można niesprawiedliwość. Koszta utrzymania strażników jest wynagrodzenie za podjęte przez strażników trudy. Otóż pytam się, czy strażnik ma większą pracę przy ochronie kapusty, niż przy ochronie ugoru lub płodu mniejszej wartości.

(Głosy: To całkiem inny obowiązek).

Obowiązek jest ten sam, i powinno się płacić według przestrzeni, która jest ochraniaua, a nie podług wartości przestrzeni. Wprawdzie slyszalem zarzut, że pojedynczy wlościanin może posiadać ogromne połoniny. Na to mamy §. 29., w tym razie, jeżeli znajdują się połoniny tego rodzaju, że na nich nie ma nic do ochrony, w takim razie na mocy §. 29. służy prawo odwołania się do władz, z prośbą, żeby te połoniny wyłączone zostały z pod przestrzeni, które mają być przez połowych ochraniaane, żeby zaś to miało być słusznem, że ten kto ma grunt piewzoklasowy drożej płać za dozór od tego co ma grunt 6tej klasy, tego pojąć nie mogę. Dlatego obstarę przy redakcyi proponowanej przez komisję.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania nad §. 30. Jest najprzód wniosek odraczający p. Krzeczunowicza.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta): „Wszystkie poprawki do §. 30. odsyłają się do komisji celem rozpoznania i zdania sprawy“.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (wątpliwość). Proszę panów wstać (mniejszość). Jest mniejszość.

P. Skrzyński. A zatem podnoszę mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Skrzyńskiego.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

§. 30.

Koszta utrzymania straży ustanowionej przez gminy rozkładane będą na posiadaczy gruntu w stosunku do opłacanego przez nich w gminie podatku gruntowego.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za tą poprawką zechce wstać (większość). Jest przyjęta, zatem zarazem upada wniosek p. Zaklińskiego. Przystępujemy do §. 31.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

§. 31.

Jednemu lub kilku posiadaczom nieprzerwanego kompleksu gruntów mających najmniej 50-hektarów, ($86\frac{3}{10}$ morgów niż. austr.) przestrzeni, wolno ustanowić osobną zaprzysiężoną straż połową, bez względu na to, czy rzeczzone grunta położone są w jednej, czy w kilku gminach.

Postanowienie osobnej zaprzysiężonej straży połowej dla obszaru nie zawierającego wyż wspomnianej ilości gruntu, wymaga poprzedniego przyzwolenia Starostwa.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zawadowski ma głos.

P. Zawadowski. W naszym kraju jest mnoho takich posiadatelej, ktorzy mająt welyki grunta chotiaj ne w odnym kompleksy, a hde nekotoryi czyślat sia nawit do bolszych posiadłoty. Otże może sia trafyty tak, że kompleks, ktorzy ma je bil-sze jak 50 hektariw jest przerwany tak, że odnoj ciłoty ne stanowyt. Taki posiadatel miaby maty trudnist w postawlenju straźnyka i musyły sia przyłczyty do gminy, a nadto piśla dalszoho §. toj ustawy, hde skazano, że zaprysieźeny straźnok lisowij może buty jako straźnyk połowij zaprysieźeny, takij posiadatel, ktorzy ma je i lis i łuky i pola, ne miaby czerez toje, że ne ma je kompleksu ne-prerwanoho postugiwaty sia odnym czelowikom, ktorzyby ciłoj posiadłoty dohladał. Pro toje budłym za tim, aby w tim §. opustyty dwa słowa: „nie-przerwanego kompleksu“, i aby w toj stylizacyi buł toj §. przyiatyj.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ chodzi tylko o opuszczenie dwóch słów, więc wniosek ten nie potrzebuje poparcia i może być załatwiony przez podzielenie głosowania. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Nie mogę zgodzić się z wnioskiem posła Zawadowskiego, ponieważ tu chodzi właśnie o to, ażeby była dostateczna przyczyna do utworzenia takiego odrębnego rewiru, któryby podlegał nadzorowi jednego połowego. Gdybyśmy się zgodzili na to, że ten kompleks może być przerwany, to postawilibyśmy połowego w nie-

możności wykonania swoich obowiązków, chyba żeby się narażał na to, że co chwila podpadnie pod grzywnę 50 ct., bo musiałby przez cudze grunta przechodzić na te, które są pod jego nadzorem. To jest jedyny powód tego postanowienia, że mogą być grunta, które potrzebują jakiejś szczególniejszej ochrony i że one mogą się znajdować w kilku gminach, a tem samem musiałyby właściciel mieć w każdej gminie osobnego strażnika, gdyby zaś kompleks ten był przerwany, nie mógłby go strażnik dostatecznie nadzorować. Obstawę przy stylizacji komisji:

J. E. hr. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie ustęp ten z upuszczeniem słów „nieprzerwanego kompleksu“ (czyta):

Jednemu lub kilku posiadaczom gruntów mających najmniej 50 hektarów, ($86\frac{3}{10}$ morgów niż. austr.) przestrzeni, wolno ustanowić osobną zaprzysiężoną straż polową, bez względu na to, czy rzeczony grunta położone są w jednej czy w kilku gminach.

Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Przyjęte. Teraz poddam ten ustęp według stylizacji komisji, a więc w całości (czyta):

Jednemu lub kilku posiadaczom nieprzerwanego kompleksu gruntów mających najmniej 50 hektarów, ($86\frac{3}{10}$ morgów niż. austr.) przestrzeni, wolno ustanowić osobną zaprzysiężoną straż polową, bez względu na to, czy rzeczony grunta położone są w jednej czy w kilku gminach.

Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Przyjęte. Jest jeszcze jeden ustęp tego paragrafu.

Spraw. p. Józef B a d e n i (czyta):

Postanowienie osobnej zaprzysiężonej straży polowej dla obszaru niezawierającego wyżej wspomnianej ilości gruntu, wymaga poprzedniego przyzwolenia Starostwa.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym ustępem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. Józef B a d e n i (czyta):

§. 32.

Starostwo zatwierdza i zaprzysięga straż polową na przedstawienie stron do ustanowienia takiej obowiązanych. Jeżeli która ze stron nie dopełni tego obowiązku w terminie §em 28. przepisany, natenczas Starostwo naznaczy powtórny, nie

dłuższy jednak niż miesięczny termin, po upływie którego zamianuje z urzędu, na koszt ociągającego się strażnika zaprzysiężonego, który tak długo obowiązki swoje pełnić będzie, dopóki inny odpowiedni strażnik nie zostanie przez uprawnionego, Starostwu do zaprzysiężenia przedstawionym i przez takowe zatwierdzonym.

§. 33.

Zaprzysiężona straż polowa stoi na równi ze strażą publiczną.

Każdy strażnik winien złożyć przysięgę według załączonej roty./.

§. 34.

Do straży polowej przyjętym być nie może, kto nie ukończył 20 lat wieku, nie posiada dostatecznego fizycznego uzdolnienia i nie zasługuje na zaufanie.

§. 35.

Zaprzysiężony strażnik lasowy, może być równocześnie zaprzysiężony jako strażnik polowy.

§. 36.

Każdemu zaprzysiężonemu strażnikowi polowemu winno starostwo wydać dla legitymacyi stosowny certyfikat, zawierający dokładne oznaczenie obszaru oddanego pod jego dozór.

O zachodzących w rejonie nadzorczym zmianach należy bezzwłocznie donieść Starostwu celem sprostowania pomienionego certyfikatu.

Zaprzysiężony strażnik polowy przyjmujący obowiązek u innego właściciela, winien certyfikat swój przedłożyć właściwemu Starostwu, które wyda mu nowy zmienionym stosunkom odpowiadający certyfikat, z odwołaniem się na przysięgę złożoną przy wstąpieniu do służby pierwotnej.

Formę certyfikatu oznaczy starostwo.

§. 37.

Jeżeliby zaszły takie okoliczności, dla których zaprzysiężony strażnik nie byłby mógł być dopuszczonym do przysięgi, natenczas Starostwo winno odwołać udzielone mu zatwierdzenie i wydany certyfikat odebrać.

Strażnik przysięgły wyrokiem Sądu karnego skazany, traci posadę z mocy prawa.

§. 38.

Strażnik zaprzysiężony obowiązany jest przy wykonaniu służby używać odznak służbowych przez Starostwo przepisanych.

§. 39.

Straż polowa zaprzysiężona uzbrojoną być może w broń sieczną, której tylko w obronie własnej użyć jej wolno.

§. 40.

Ustawa z dnia 16. czerwca 1872 (Dz. p. p. Nr. 84) określa stanowisko urzędowe zaprzysiężonego strażnika polowego, mianowicie co do wiarygodności jego zeznań, co do prawa przytrzymywania i pogoni osób na przestępstwie polowem schwytyanych, lub o takowe podejrzanych, wreszcie co do prawa fantowania.

§. 41.

Starostwo obowiązane jest, prowadzić wykaz wszystkich znajdujących się w powiecie zaprzysiężonych polowych i utrzymywać ten wykaz w ciągłej ewidencji.

Naczelnik gminy i przełożony obszaru dworskiego, niemniej właściciele gruntów w §. 31 wymienieni, są obowiązani, pod zagrożeniem grzywny od 2 do 10 zł. donosić Starostwu najdalej w ciągu dni 14 o każdej zmianie w stanie ustanowionej przez nich zaprzysiężonej straży polowej.

§. 42.

Prawo dochodzenia i karania przestępstw polowych popełnionych tak w gminie jak na obszarze dworskim przy tej gminie istniejącym, wykonują jako Sąd naczelnik tejże gminy wraz z dwoma asesorami (przysiężnymi) w poruczonym zakresie działania.

Przepis ten będzie miał zastosowanie wtedy nawet, kiedy przestępca mieszka w innej gminie.

W tym razie wydany wyrok, jeżeli mu się winny dobrowolnie nie podda, przesłanym będzie do wykonania przełożonemu tej gminy, w której winny mieszka.

J. E. hr. Marszałek. Kto za przyjęciem tych paragrafów, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Spr. p. J. B a d e n i (czyta):

§. 43.

Jeżeli obwinionym jest właściciel lub przełożony obszaru dworskiego, lub też członek Sądu §. powyższym ustanowionego, również jeżeli członek sądu jest poszkodowanym, natenczas powołanem jest do przeprowadzenia postępowania karnego w pierwszej instancji Starostwo.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W jeneralnej rozprawie zapowiedziałem poprawkę do tego paragrafu. Zanim przystąpię do umotywowania mego wniosku, muszę sprostować twierdzenie szan. sprawozdawcy, jakoby przemawiając w jeneralnej dyskusji co do §. 43. powiedział, że ta ustawa nie może być wykonaną z braku dostatecznych sił w gminie. Ja jednak skonstatowałem właśnie fakt, że decydujące sfery uznały pod wielu względami, że gminy w połączeniu z obszarami dworskimi będą miały siły do przeprowadzenia zadania, które na nie ustawa gminna wkłada, i właśnie łącząc obszar dworski z gminą pod względem policyjnym, i tworząc jeden obszar polno-policyjny miały na względzie, że przeprowadzenie policyi polowej jest teraz utrudnione i niemożliwe, ponieważ przy każdej szkodzi na obszarze dworskim, musiał tenże obszar udawać się do starostwa, które nie tak rychełło mogło przeprowadzić w tej mierze dochodzenia. Z tego więc powodu, że dochodzenia w sprawach szkód polowych się przeciągały, połączono obszar z gminą, aby tem rychełszy był wymiar sprawiedliwości.

Ażeby uwydatnić postanowienie §. 43 pozwolę sobie przytoczyć możliwy praktyczny przykład: Oto właściciel obszaru dworskiego położonego w uroczej okolicy zaprasza na letni pobyt swoich przyjaciół. Zjeżdżają się ekscelencye, dygnitarze kościelni i goście różnych stanów. Dla uprzyjemnienia tego pobytu zarządza właściciel obszaru dworskiego wycieczkę w pewną stronę i poleca przeprowadzenie tej wycieczki swojemu leśniczemu, który jest oraz zastępcą obszaru dworskiego. Towarzystwo to udaje się na pobliską łąkę, która jak wiemy w górach, osobliwie w lipcu, jest ponętne miejscem dla wypoczynku, zwłaszcza, jeśli na niej rosną jagody.

Owoż towarzystwo to lokuje się na tej łące, która przypadkowo należy do obszarów gminnych i pokusza o zbieranie jagód, przezco wytłacza trawę i jak tu w ustawie powiedziane, popełnia przestępstwo polowe. Otóż albo właściciel, albo sam strażnik polowy skarży tych szkodników przed wójtem, bo łąka ta jest w obszarze wójta. Jakaż stąd konsekwencja według dotychczasowej ustawy? Oto wszystkich: ekscelencye, przewielebnych, jaśnie-wielmożnych i wielmożnych, a nawet gdyby tam był najwyższy dostojnik antonomiczny J. E. hr. Marszałek gościem, i jego także cytuje wójt i wydaje

wyrok, pod który także i właściciel obszaru dworskiego wraz z rodziną podpada. Teraz ustawa nowa wchodzi w zastosowanie, więc znowu eksclencye i wszyscy dygnitarze, tudzież właściciel obszaru wraz z żoną i córką będą powołani przed wójta, podczas gdy leśniczy, jako przełożony obszaru dworskiego będzie powołany do starostwa. Pytam się więc, jaki tu racjonalny powód, że właśnie leśniczy odpowiada przed starostwem, a jego służbodawca i wszyscy dostojnicy muszą stawać przed wójtem? Jużci socyalne stosunki są tego rodzaju, że na każdy sposób właściciel obszaru dworskiego lub jego zastępca równym podlegają władzom, jakież powód tutaj tej ekscypcy przy zasadzie bezwzględnej równości wobec prawa. Wprawdzie powiedział sprawozdawca, że ma to swój powód w tem, iż obszar dworski nie bierze udziału w wyborze wójta. Otóż wszyscy ci najwyżsi dostojnicy, o których mówiłem nie wybierali także tego wójta, a przecież poddają się tej władzy, która ma moc urzędowania, więc tu ten powód niema zastosowania. Z drugiej zaś strony poszkodowany właściciel tej łąki chciałby, aby sprawa ta była rychło załatwioną, i to jest powodem łączenia obszaru dworskiego z gminą. Jeżeli zaś to, że właściciel obszaru dworskiego nie wybiera zwierzchności gminnej, ma być decydującem, to równoważy ten stosunek ta okoliczność, że obszar dworski nie przyczynia się w niczem do ochrony swojej własności przez zastosowanie ustawy, nie przyczynia się do utrzymania aresztu, do pokrycia tych wydatków, które są z procedurą połączone, bo wójt i przysiężni muszą zaraz po doniesieniu robić species facti i przeprowadzać dochodzenie, wszystkie więc te względy przemawiają według mego przekonania przeciw podobnemu wyjątkowi od ustawy gminnej. Jakkolwiek drogą mi jest zasada równości wobec prawa, jednak tem więcej cenię inne okoliczności, t. j. dobro kraju. Pytam się, czy niezasadnione wyjątki przyczynią się do utwierdzenia powagi ustawy, czy one utwierdzą powagę urzędu? Sądzę, że nie. A nadto jakie wywołują usposobienie takie wyjątki wobec drugich, którzy czują niesprawiedliwość takich wyjątków. Gdy więc nie widzę żadnej korzyści (nawet ze względów uytylitarnych) z takiego wyjątku dla tych, dla których się takowy stanowi, gdy dalej nie widzę podstawy do takiego wyjątku, bo we wszystkich innych działach policyi miejscowej przy popełnieniu jakiegoś przestępstwa wszyscy w gminie, tak właściciel obszaru dworskiego jak i jego zastępca podlegają jednej jurysdykcji, t. j. wójtowi, wobec zasady równości, wobec prawa, tudzież ze względu na powagę ustawy i wła-

dzy, która powołaną będzie do jej wykonania, stawiam wniosek, ażeby ten wyjątek „jeżeli obwinionym jest właściciel lub przełożony obszaru dworskiego“ był opuszczonym, a pozostanie tylko: „jeżeli członek sądu jest poszkodowanym i td.“ bo to jest wbrew zasadzie, ażeby w wypadku, gdzie sędzia może być parcyalnym, wydawał wyrok.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek posła Gniewosza niepotrzebuje poparcia, gdyż idzie tu tylko o opuszczenie kilku wyrazów co będzie załatwione przez podzielenie paragrafu przy głosowaniu.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Szan. p. Gniewosze chcąc nam uwydatnić niewłaściwość 43. paragrafu prowadzi nas na łąkę, wprowadza tam masę pań, eksclencyj i dygnitarzy, każe nam na tej łące tarzać się i szkodę robić, a ostatecznie więzić wójtowi, który sprawę rozsądza. Atoli sam powiada, że eksclencye, dygnitarze wszyscy podlegają władzy wójta i tylko ten jeden przełożony obszaru dworskiego jej nie podlega. Czyż to jest równość wobec prawa? Oto twierdzą, że właśnie jest.

Wyjaśnić dlaczego panie i panowie podlegają wójtowi, w myśl §. 43. ustawy przedłożonej zdaje mi się zbyt czynnem, wróć więc do pojęć, które komisya miała na uwadze przy układaniu tego paragrafu, i na podstawie których przyznała wyjątkowe stanowisko właścicielowi i przełożonemu obszarowi dworskiego. Komisya nie zapoznawała atrybucji obszaru dworskiego, owszem wiedziała o tem dobrze, iż śmiało powiedzieć może, że wszelkie szkody na obszarze dworskim wyrządzone mają być przez przełożonego obszaru dworskiego karane. Jednak odstąpiła od tego postanowienia, najpierw, aby się zbliżyć do gminy i zwierzchności gminnej i dać dowód, że uważa tę władzę za właściwą i odpowiednią a powtóre, aby nie narażać obszaru dworskiego na wymierzanie tych kar. Jednakowoż jeżeli te pojęcia akceptowała, toć komisya musiała mieć i na względzie prawa służące władzom obok siebie stojącym, to jest władzom koordynowanym. Koordynowaną zaś władzą jest przełożony obszar dworskiego i przełożony gminy. Chociaż więc członkom gminy, jak powiada p. Gniewosze przysługują prawo wymierzania sprawiedliwości nad eksclencyami, dygnitarzami, to nie wypływa ztąd jeszcze by mieli prawo wymierzania sprawiedliwości i nad

tymi, którzy właśnie w tej czynności jako władza koordynowane obok siebie są ustanowione.

Nie należy więc przypuścić, aby dwie władze obok siebie na równym stanowisku stojące tak były zorganizowane, aby jedna dominowała nad drugą i rozstrzygała sprawy, które jednej przynależa. Dlaczego jednakże poszliśmy dalej i powiedzieliśmy także o właścicielu, że jest wyłączony od podlegania wójtowi, dlaczego uchwaliliśmy ten wyjątek? To bardzo było logiczne. Bo skoro przełożony obszar jako władza koordynowana jest z tego wyjęty, więc i właściciel, który taką władzę mianuje, musi być także wyjęty. Nie widzę powodu, abyśmy w naszych dążnościach autonomicznych tak daleko szli, jak p. Gniewosz pragnie. Albowiem tu trzeba mieć na oku i na względzie interes stron obok siebie stojących, które bardzo często z sobą się stykają. Jeżeli jest powiedziane, że naczelnik gmin, jeżeli jest winowajcą, jeżeli popełnia szkodę on, lub jego towarzysz ma być sądzonym przez starostę powiatowego i jeżeli są te same prawa przyznane przełożonemu obszarowi dworskiemu, to właściwie jest tylko słuszny wymiar prawa jednej i drugiej strony. Gdybyśmy tak nie zrobili, to potrzebaby logicznie powiedzieć, że na tego naczelnika i przełożonego obszarowi dworskiemu wymierza karę sąsiedni wójt lub sąd; a to byłoby słusznem.

Ale tu wyjątek jest zrobiony na podstawach i prawnych i logicznych, zatem źle zrozumianym być niepowinien, mamy więc prawo domagać się, aby ta równość prawa była rozciągniętą na przełożonego obszarowi dworskiemu, jak niemniej na tego który go ustanawia.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Otóż muszę zaprzeczyć, aby była koordynacja. Proszę panów tylko §. 13 ustawy o obszarach dworskich wziąć do ręki, gdzie jest powiedziane, że prawo karania nie służy obszarom dworskim tylko przełożonym gmin. A co jest przełożony gminy? Przełożony gminy jest delegowany właściwie od rządu, bo on imieniem rządu tę władzę karania wykonywa. On ma władzę poruczoną, bo imieniem rządu ma władzę rządowi właściwie służącą. Zresztą zgodziłbym się może, jeśliby to było in genere, że jeden przełożony przez drugiego przełożonego władzę karania wykonywa, ale w innych policyjnych przestępstwach ma prawo

karac, jeśli właściciel większej posiadłości przekroczy jaką ustawę t. j. w terytorium podlegającym władzy wójta. Zatem tutaj nie ma zupełnie tej analogii. Zresztą obok obszaru dworskiego stoi druga gmina, tam także jest wójt i może popełnić szkodę; tam więc trzeba także ogólnego postanowienia.

Muszę także podnieść, że powiedziałem to nie tylko dla zasady, ale i jako właściciel większych posiadłości i ich zastępcą. Czuję w tym wyjątku jakiś gatunek odosobnienia z powodu, który dla mnie nie jest do wytłómaczenia. Nie przypuszczam aby się kto ze złą wiarą w paragrafie trzecim wliczonych polowych przestępstw dopuścił, tylko jako intelligentniejszy uważam, że to może się stać, iż albo ja, albo mój podwładny takie przestępstwo popełni. Ale wtedy nie widzę, dlaczego mam się obawiać właściwej władzy, dlaczego mam mówić, że nie mam do moich sąsiadów zaufania, dlaczego wójt nie daje mi rękojmi, że mi wyrządzi sprawiedliwość i dlaczego rzucać nieufność między lud.

Te wszystkie względy wyższej natury powodują mnie, że przeciw temu wystąpiłem. Tu nie widzę w tem postanowieniu korzyści, tylko moralną niekorzyść. Gdyby było powiedziane, że wszyscy przełożeni gmin czy obszarowi dworskiego, czy wójtowie jeżeli w tym stosunku się znajdują, że będą oskarżeni o przestępstwo, idą do starostwa, na to zgodziłbym się. Ale nie wiem, dlaczego robić ten wyjątek co do przełożonego obszarowi dworskiemu. Nie widzę żadnej podstawy i jestem dlatego przeciwko takiemu wyjątkowi, który zupełnie żadnej korzyści nie przynosi.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Ostatnie wyrazy przemówienia p. Gniewosza przekonały mnie, że ostatni zarzut jego stosuje się chyba do stylizacji. Zgadza się w zasadzie na to, że przełożony obszarowi dworskiemu jako taki to jest z powodu godności jaką piastuje nie może podlegać jurysdykcji wójta gminy. Jeśli się na to zgadza, to nie wiem, dlaczego swój wniosek postawił.

Mówiąc o właścicielu lub przełożonym obszarowi dworskiemu nie mówimy wcale o właścicielu w tej lub owej gminie, tylko w ogóle, jeżeli będzie oskarżonym właściciel lub przełożony obszarowi dworskiemu. Tu więc cały genus wyłączamy, nie zaś to specy-

alne indywiduum, które będzie pociągnięte do odpowiedzialności w tej partykularnej gminie. Zarzut, który p. Gniewosz zrobił, że słuszniej jest, aby gmina miała tę jurysdykcyą, skoro przełożony obszaru dworskiego nie ponosi ciężarów wypływających z tej jurysdykcyi, nie może obalić zasady. Prawdą jest, że obszary dworskie nie mają tego ciężaru, ale pozbawione są i prawa gminie przyznanego. Gdyby ta jurysdykcyą była im przyznana to chętnieby i na ciężary przystały. Ale tu jest jeszcze inny wzgląd, wzgląd zasadniczy.

Ile razy się popełni w prawodawstwie kardynalny jaki błąd, tyle razy musi się w bardzo długim szeregu lat następstwo tego kardynalnego błędu znosić. Błędem kardynalnym, który w mojem przekonaniu popełniło prawodawstwo w Galicyi, jest stworzenie obszaru dworskiego, który ostatecznie nie ma żadnej podstawy. Czem jest ten obszar dworski i jakie ma atrybucye gminne, tego ja do dziś dnia pojąć nie mogłem. Otóż następstwem tego błędu są te ciągle starcia, na które, ile razy mówimy o rzeczach do spraw gminnych należących, napotykamy i napotykać będziemy bez przestanku tak długo, jak długo obszary dworskie z gminami nie będą połączone. Że to połączenie nie może nastąpić w tym ustroju, w jakim dzisiaj są gminy, to rzecz naturalna, a to dla tego, bo gminy dziś istniejące są rzeczywiście gromadami, ale nie gminami. Otóż najsilniej domagałbym się, aby właściciel obszaru dworskiego był uznany za członka gminy, chociaż nie chcę aby należał do gromad. On jest elementem gminnym, ale nie jest elementem gromadzkim. Jeżeli jednak już raz ten błąd jest w prawodawstwie popełniony, to musimy koniecznie konsekwencyę jego znosić i dla tego tylko komisya musiała ten paragraf zaproponować. Bo tu chodzi z jednej strony o godność tego obszaru dworskiego, i przełożonego obszaru, aby nie podlegał jurysdykcyi sobie koordynowanej, z drugiej o sprawiedliwość. Bądź co bądź pomimo tego, że p. Gniewosz powiada, że moja argumentacya opierająca się na tem, że przełożony obszar na wybór sędziego nie wpływa, nie jest dostateczną, to jednakowoż od niej nie ustępuje, bo nie mogę w żaden sposób przyznać mniej praw temu, który wskutek tego, że posiada większą przestrzeń, jest z gminy wyłączony od tego, który jako posiadacz mniejszej przestrzeni do tej gminy należy. Prawdą jest, że przełożony gminy sądzi w po ruczonym zakresie działania, ale przełożony gminy sądzi z wyboru. Dlaczego do tego jednego najważniejszego prawa, aby wpły-

wał na wybór sędziego, mamy wyłączać właściciela obszaru dworskiego. Takie wyłączenie nie odpowiada wymaganiom sprawiedliwości. Jeszcze raz wyrażam życzenie, abyśmy się doczekali czasu, w którymby wszystkie stany podlegały jednej jurysdykcyi, ale obecnie ze stanowiska sprawiedliwości muszą obstawać jak najbardziej przy tym paragrafie według stylizacyi komisyi.

(Głosy: bardzo dobrze, bardzo dobrze).

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do głosowania.

Najpierw poddam pod głosowanie §. 43. z wypuszczeniem słów „właściciel lub przełożony obszaru dworskiego lub też.“

Kto się z tym paragrafem bez dodania słów „właściciel lub przełożony obszaru dworskiego lub też“ zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz kto się zgadza, aby do tego paragrafu były dodane słowa „właściciel lub przełożony obszaru dworskiego lub też“, raczy wstać (większość). Przyjęte. Zatem §. 43. całkowicie według brzmienia komisyi został przyjętym.

Następują trzy paragrafy, do których żadne poprawki nie zostały wniesione.

Spraw. p. Józef B ad e n i (czyta):

§. 44.

Zarządzenie postępowania karnego ma nastąpić na skutek doniesienia zaprzysiężonego strażnika polowego, lub na żądanie poszkodowanego.

§. 45.

O każdym przestępstwie polowem winien strażnik polowy ustanowiony przez gminę donieść przełożonemu gminy, ustanowiony zaś przez obszar dworski lub osoby w §. 31. wymienione, służbowawcy, a zarazem przełożonemu gminy.

§. 46.

Przełożony gminy obowiązany jest zawiadomić natychmiast poszkodowanego o każdym naruszeniu własności polnej, o takich zaś przekroczeniach, które podpadają pod powszechną ustawę karną donieść sądowi karnemu.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §§. 44, 45, 46, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Jeszcze są wnioski, które zostały do łaski marszałkowskiej złożone. P. Sekretarz raczy odczytać.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek

posła dra Ignacego Kamińskiego.

Zważywszy, że w kraju naszym żyją dwie narodowości, polska i ruska, wspólnością dziejów i licznymi ze sobą związane stosunkami,

zważywszy, że uregulowanie tych stosunków narodowościowych jest dla wspólnego dobra pomyślności całego kraju bardzo potrzebne i nader pożądane,

zważywszy, że sprawa uregulowania tych stosunków podniesiona w Sejmie w r. 1869. nie została do tego czasu stanowczo załatwioną.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, jako komisyi specjalnej, aby rozpoznawszy odnośne stosunki w kraju przedłożył Sejmowi krajowemu na następnej sesyi sejmowej projekt do ustawy, względnie rezolucye do Rządu, celem stałego i sprawiedliwego uregulowania stosunków narodowości polskiej i ruskiej w królestwach Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Dr. Ignacy Kamiński
wnioskodawca.

J. Czartoryski, F. Smolka, Dr. F. Weigel, Kaczała, Zawadowski, Kaszewko, Fecak, Hoszard, Wereszczynski, Jędrzejowski, Rutowski, Waygart, Tetmajer, Zamojski, Piliński Hausner.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Teraz jest jeszcze drugi wniosek.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

Wniosek nagły!

Wysoki Sejm raczy uchwalić: nowelę do ustawy drogowej z dnia 18go sierpnia 1866 roku Dz. U. i Rozp. kraj. z roku 1867, L. 15. następującej treści:

U s t a w a

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zaprowadzająca zmiany w ustawie drogowej z dnia 18. sierpnia 1866. Dz. U. i Rozp. kr. L: 15 ex 1867.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

§. 1.

Paragrafy 3, 9, 12 i 18. Ustawy z dnia 18. sierpnia 1866. Dz. U. i Rozp. kraj. z roku 1867 do L. 15. w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone, i mają brzmieć jak następuje:

§. 3.

Drogami powiatowemi są drogi, które istniały pod nazwą dróg obwodowych, i te które Rada powiatowa za drogi powiatowe uznała lub uzna.

Za drogi powiatowe uznane być mają drogi ważniejsze dla handlowego i przemysłowego ruchu w powiecie, w szczególności zaś te, które miasta i znaczniejsze miasteczka targowe łączą tak między sobą jak i z drogami bitymi, lub stacyami kolei żelaznych.

Jeżeliby Rada powiatowa ociągała się z powzięciem takiej uchwały, natenczas Sejm krajowy po zbadaniu sprawy przez Wydział krajowy może uznać taką drogę za powiatową.

§. 9.

Zaniechana droga krajowa, nieuznana za powiatową, równie jak zaniechana droga powiatowa, stają się drogami gminnymi, jeżeli służą do użytku publicznego.

Zaniechana droga do użytku publicznego nie-służąca, sprzedaną zostanie na rzecz funduszu tej kategorii dróg, do której należała.

Wydział krajowy dla dróg krajowych, Wydział powiatowy dla dróg powiatowych i gminnych zarządzi bezzwłocznie oszacowanie gruntów przez znawców nieinteresowanych i zawięzie do zapłacenia ceny szacunkowej tych właścicieli, których grunta z drogą się stykają. Jeżeli przez nich cesya ta w przeciągu dni 60 od zawezwania złożoną nie zostanie, nastąpi sprzedaż przez licytację.

§. 12.

Robota (prestacya) przy drogach gminnych rozkłada się na gminę i na obszar dworski w stosunku podatku gruntowego i domowego z obszaru dworskiego i obszaru gminnego opłacanych.

Mieszkańcy gminy odbywają robotę kolejno, a to w gminach wiejskich według numerów domowych w gminach zaś miejskich i miasteczkach według rodzin.

Więcej jak sześć dni od jednego numeru domowego lub jednej rodziny nie można w ciągu jednego roku wymagać. Od posiadaczy bydła robo-

czego można żądać robocizny ciągłej, lecz dzień ciągle liczy się za dwa dni pieszce.

Na rachunek prestacji na obszar dworski przypadającej, pociągani będą także mieszkańcy na tymże obszarze, według tej samej miary, jak i mieszkańcy gminy.

§. 18.

Do budowy, rekonstrukcji lub konserwacji drogi powiatowej lub gminnej ważnej pod względem komunikacji, a zbyt dla powiatu lub gminy i obszaru dworskiego kosztownej, może być udzielone wsparcie z funduszu krajowego.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wysoki Sejm raczy uznać wniosek ten za nagły a pospiesznym wydrukowaniu i rozdaniu go, polecić komisji drogowej, aby zdała sprawę w przeciągu dni czterech.

Gniewosz
wnioskodawca.

Abrahamowicz, Zyplikiewisz, Fruchtman, Weissmann, Fr. Smolka, Rutowski, Dąbrowski, Turczyn, Firlej, Kocyłowski, Słonecki, Bartoszewski, A. Siwiec, Bogdanowicz, ks. Chełmecki.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Stawiając mój wniosek odraczający podczas ogólnej rozprawy nad ustawą drogową, wychodziłem z tego przekonania, że ani wnioski większości, ani też mniejszości nie będą uchwalone. Uważając za rzecz nagłą i pod każdym względem pożądaną szybko uporządkowanie stosunków drogowych, postawiłem niniejszy mój wniosek w tym celu, ażeby dać komisji podstawę do ułożenia w formie noweli jak w najkrótszym czasie najnaglejszych stosunków drogowych.

J. E. hr. Marszałek. To nie jest formalne traktowanie.

P. Krzeczunowicz. To należy do pierwszego czytania.

P. Gniewosz. Przypraszam, zaraz przystąpię do tego. Otóż krótkość sesji i nagłość stosunków drogowych spowodowały mnie do przedłożenia

merytorycznego projektu i upraszam wysoką Izbę, ażeby wniosek mój uznała za nagły i bez drukowania (gdyż i od drukowania odstępuję) odesłała do komisji. Nie wyznaczam też komisji krótszego czasu jak 4 dni do załatwienia tego projektu.

J. E. hr. Marszałek. Kto się zgadza na uznanie nagłości tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Kto się zgadza, aby ten wniosek odesłać bez drukowania do komisji, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Jestem przewodniczącym komisji drogowej i wiem doskonale, że ani za cztery dni, ani do końca sesji komisja nie jest w stanie wywiązać się ze swego nowego zadania. Żałuję niezmiernie, że posłowie, którzy mieli podobne wnioski stawiać, nie zastosowali ich do projektu większości lub mniejszości komisji drogowej. Upraszam wysoką Izbę, ażeby mnie, który w komisji propinacyjnej jestem bardzo zajęty, od udziału w komisji drogowej zwolniła, by nie ciążyła na mnie odpowiedzialność, że to co według zdania innych może przyjść do skutku, do skutku nie przyszło.

P. ks. Pawlików. Proszu o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. Ja prosiłbym, aby uchroniły się od takich precedensów, szcoby teper, koły zamykajet się sesya, wysoka Pałata zanymaty się mała jeszcze nowyny wyboramy. Dłatoho ja wnoszu, aby wysoka Pałata toho zwilnenja p. Krzeczunowicza ne pryniała.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

P. Wolański. Jako członek komisji drogowej muszę oświadczyć, że komisja może się w czterech dniach z tą nagłą sprawą uporać. (Brawo; wielka wesołość).

J. E. hr. Marszałek. Czy się panowie zgadzacie z uwolnieniem posła Krzeczunowicza od udziału w komisji drogowej. (Głosy: nie! nie!)

Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść

(mniejszość). Nie jest uwolniony. Dziś odbędzie się posiedzenie komisji prawniczej o godzinie 6. wieczór. Odraczam posiedzenie na godzinę 7 wieczór. Porządek dzienny ten sam.

(Posiedzenie przerwane o godzinie 3 min. 5 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 7 min. 40 wieczorem.

J. E. hr. Marszałek. Jest dostateczna liczba p. posłów, więc posiedzenie otwieram.

Jest wniosek, który p. sekretarz odczyta.

Sekr. p. ks. Za kliški (czyta):

W n e s e n i e.

Zważywszy, szczo jazyk nimeckij jest' derżawnym.

Zważywszy, szczo wojskowaja reforma z obščezuju dołżnostin wojskowej służby wymahaje znajomosty nimeckoho jazyka od tych, kotoryi tolko do narodnych szkół uczaszczajut.

Zważywszy, szczo mołodeż pryjata do wojskowych zawedenij pro nedostatok znajomosty nimeckoho jazyka w naukach pustupaty ne może.

Zważywszy, szczo mołodeż ukończywszy szkoły serodnyj na unywerytetach i technyčeskich akademiach z nimeckim wykładowym jazykom w dalszom obrazowaniu wełykij nachodyt trudnosty.

Zważywszy, szczo dla uczaszczyj sia mołodeży wo obszče dorohy ku obrazowaniu rozszyriaty potreba.

Zważywszy w konec, szczo doteperisznaja nauka nimeckoho jazyka w III i IV klasi narodowych szkół, tak samo jak i w szkołach serednych ciły swojej ne otwitstwuje.

Wysokij Sojm izwołył uchwałyty:

1. poczawszy od wtoroj klasy wsich narodnych szkół jazyk nimeckij jest obowiazkowym przedmetom nauki.

2. w klasach wyższych szkół serednych w czasty iły w ciłosty z publicznych fondów uderżuwanich kromi nauki jazyka nimeckoho najmensze jeszče odyń predmet, a w wyższych klasach tychże szkół serednych najmensze dwa prednety w nimeckow jazyci dołżny wykładaty sia.

Dr. H. Kryżanowskij
wneskodatel.

Kozanowycz, Halka, Obrapek, Drozd, Bodnar, A. Siwec, Kocyłowski, Laskorz, Fecak, Zakłyńskij, Kuzara, Hajdamacha, Szaszkiwycz, Kierepin, Iwanyszów, Fortuna, Hubar, Petruszewycz, W. Kowalskij, Lisewycz, Janowskij, Antonewycz, Jendrejowskij, Kulczyckij, Mychalskij, Szott, Pawłykow, Całkowskij, Oskard, Zołondź, Mandyczewskij, Kocko, Bitous, P. Jaworskij, Szurlej, Kobylarz:

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. więc postąpi się z nim według regulaminu.

Przystępujemy do dalszej rozprawy nad ustawą o ochronie własności polowej.

Spraw. p. Józef Bade ni. W §. 47. Po słowach §. 1321 dodać należy u. c. będzie zatem brzmiał (czyta):

§. 47.

Kto na gruncie, z którego użytkuje, napotka cudze zwierzęta, może w myśl §. 1321 U. C. takowe zająć, w takiej jednak tylko ilości zatrzymać, aby ona wystarczała do zabezpieczenia wyrażzonej szkody.

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya otwarta. P. Węzyk ma głos.

P. Węzyk. Podług brzmienia tego paragrafu przysługuje zajęcie bydła tylko użytkującemu z gruntu, i bardzo słusznie, ale tylko jemu samemu. Ale to jest niedostatecznem. Wiadomo jest, że bydło idzie w szkodę kiedykolwiek bądź. Przychodzi przypadkiem syn gospodarza i zająć by tego bydła nie mógł, tylko musiałby pójść po ojca jako właściciela gruntu, aby ten przyszedł i zajął to bydło. Aby tej ewentalności uniknąć wnoszę, aby w tym paragrafie był dodany drugi ustęp, któryby brzmiał „w imieniu uprawnionego może zajęcie być dokonane przez tegoż dozorców polnych, rodzinę i sługi. Ten ustęp odpowiada ustawie pruskiej, której §. 55 tak opiewa, pozwólcie, że przeczytam go po niemiecku: „Namens des Berechtigten kann die Pfandung auch von denjenigen Personen vorgenommen werden, welchen die Aufsicht über das betreffende Grundstück aufgetragen ist, oder die zur Familie oder zu den Dienstleuten des Berechtigten gehören“.

Tę samą ustawą przyjęła komisya w r. 1869 i sądzę, że słusznie i sprawiedliwie.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Węzyka wys. Izbie do poparcia.

Spraw. p. J. Badeni (czyta):

„W imieniu uprawnionego może zajęcie być dokonane przez tegoż dozorców polnych, rodzinę i służbę“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten dodatek, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. Badeni. Na ten dodatek najzupełniej bym się zgodził, tylko postawiłbym wniosek, aby był postawiony nie przy §. 47, tylko przy §. 49, który tak brzmi (czyta):

§. 49.

Strażnik polowy obowiązany jest w zastępstwie uprawnionego, zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających paragrafach określonych.

Tutaj ten dodatek, gdybyśmy go umieścili ściągałby się zarazem do §. 48. a tem samem miałyby większą doniosłość.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Strażnik ma swoje prawa, które są w §. 49. zawarte.

J. E. hr. Marszałek. Więc p. Wężyk trwa przy swoim wniosku?

P. Wężyk. Trwam.

J. E. hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie §. 47. jak teraz brzmi (czyta):

„Kto na gruncie, z którego użytkuje, napotka cudze zwierzęta, może w myśl §. 1321. takowe zająć, w takiej jednak tylko ilości zatrzymać, aby ona wystarczała do zabezpieczenia wyrządzonej szkody.“

Kto go przyjmuje raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz dodatek p. Wężyka.

P. Badeni. (czyta): „W imieniu uprawnionego zajęcie może być dokonane przez tegoż dozorcę, rodzinę lub służbę“.

Przepraszam, przed głosowaniem muszę objaśnić, że w razie, gdyby ten dodatek był przyjęty, tedy musiałby uleść zmianie, bo §. 49. mówi o dozorcach.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Ponieważ komisya się na to zgadza, należy zatem odesłać to do komisji, to się musi stosować i do §. 48., więc komisya będzie to mogła osądzić.

J. E. hr. Marszałek. Po zamknięciu dyskusji żadnych wniosków stawiać nie można.

P. Krzeczunowicz. Ależ wniosek mój jest odraczający.

J. E. hr. Marszałek. Lecz po zamknięciu dyskusji postawiony.

Kto przyjmuje dodatek p. Wężyka raczy wstać. (mniejszość). Dodatek upadł.

P. J. Badeni (czyta):

§. 48.

Wszelkiego rodzaju drób i gołębie napotkane na obsianych lub uprawionych gruntach, na łąkach lub ogrodach, a zająć się niedające, mogą być przez tych, którzy z rzeczonych gruntów użytkują zabite i dla zabezpieczenia wynagrodzenia zatrzymane, dopóki szkoda wynagrodzoną nie zostanie, poczem zwrócone być winny właścicielowi.

Psy po polu się włóczące mogą również być zabite.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §, zapowiedziane są poprawki p. Wężyka, Tyszkowskiego i Jędrzejewskiego.

P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Zrzekam się głosu.

J. E. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Tutaj jest w tym §. powiedziane, że właściciel gruntu może zabijać te zwierzęta. Jabym chciał postawić, aby i straż polowa mogła to wykonywać. Dla tego proponuję zmianę.

P. Józef Badeni. Poseł Tyszkowski wnosi (czyta): „Ażeby w pierwszym ustępie zamiast słów, „tych, którzy z rzeczonych gruntów użytkują“ umieszczono słowa: „przez straż polową“,

a w drugim ustępie zamiast słowa „również“ słowa „li przez straż polową“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, rączy rękę podnieść (kilku posłów wstaje). Poprawka nie jest dostatecznie popartą.

P. Jędrzejewski ma głos.

P. Jędrzejewski. W tym samym §. w druboj alinei je skazane „psy po polu skitajuczysia mohut buty zabytyi“: Ja sia z tuju stylizacyu sohłasyty ne mohu, poneże ne je wyrażone, jakij katehoryi i gatunki psy powynny buty zabytyi, bowim psy, kotoryi ne trymajut sia gospodarstwa i kotoryi nemajut żadnoho utrymania na gospodarstwi, kotoryi utrymajut sia zdobyceju i zdobyczy szukajut, tohda robiat ony szkodę, osobenno w miachkim zbożu, kotorym jest hreczka, len, konopli i tym pod.

Ja uznaju, że tyj psy skitajuczysia, i kotoryi szkodę wyrjadajut, można do tych czysłyty, kotorych zabyty można. Je innyj gatunok psiw kotoryi sut wirnymi storożamy gospodarstwa i chudoby. Jesły gospodar wyberaje sia na nicz, to win jeha ne opuskaje, ino ide za nym na pastwysko i je storożem konij. Buły takiy wypadki, hde storoż konej zasnuł, a koły zbłyżalsia jakijś nepryjatel, tohda toj pes zawerczał i razływo storoża zbudyl i tym sposobom chudobu wyratował.

Psy takiy majut prywiazanie do hudoby, jesły gospodar ide w pole, pes ide za nym, i takij pes w szkodę ne ide ale pryczyniat sia do dobra jeha, poneże wylapuje na polu myszy i chomiaki, kotoryi, jak znajemo, robiat szkodę, podibno jak i pędraky i iunyi szkodływyi zwirjatka i owady. Owoż tyi psy ne uważaju jako skitajuczysia, i tych ne pryczysłyłbym do takich, kotoryi żerujut, za zdobyceju chodiat, i szkodę robiat, tilkobym ich pryczysłył do tych, kotoryi sut storożamy dla gospodarstw, i nyszczatelamy szkodływyich zwiriat i owadyw.

Dla toho osmylaju sia nastupujucu stylizacyu proponowaty. (czyta): z iznatiem psiw, kotoryi pry paszeniu chudoby w noczy ily w deń na pastwysku ily pry oranju w polu z gospodarom znachodiat sia.

Takij storoż polnyj ne bude zapytaty, czy toj pes jest pożytecznyj, czy ne, ale win skaże, ja maju prawo ich zabyty i zabije, a tym sposobom pones by gospodar znacnu szkodę, bo buwby pozbaw-

len wirnoho storoża gospodarstwa i nyszczytela szkodływyich zwiriat.

P. Zakliński. Je to dodatek do druboj alinei §. 48. (czyta poprawkę p. Jędrzejewskiego)

„z iznatiem psiw, kotoryi pry paszeniu chudoby w noczy ily w deń na pasowysku, ily pry oranju w polu z hopodarom znachodiat sia.

Ten wniosek po polsku tak brzmi: „Z wyjątkiem psów, które przy paszeniu bydła w nocy lub w dzień na pastwysku, lub przy oranju na polu z gospodarzem znajdują się.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten dodatek popiera, rączy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie popartą.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ja ne zapowidył poprawki do toho §., poneże iunyi meni wypredyły, i ja był pewnyj, szczo i moji poprawki podneseny budut; toje sia ne stało, dla toho podnoszu poprawki kotri przeważno statystyczni sut. W tym §. je ślidujuczij ustup.

„I dla zabezpieczenia wynahorodzenia zatrymanej, dopóki szkodę wynahorodonoju ne zistane, poczem zwernene buły wynno włastytelowy.“

To ne jest na mistce, poneże jak win drib zabytej zatrymaje czerez tyli czasu, w toj sposób szkodę ne bude zwernenaja a imeno w liti toj, kotoryj zabył, ne bude imity welykoho pożytku z toho drohu i szkodę ne bude zwernenaju, bo szczo bude z toho drobiu, jesły win jeha trymaty bude dwa dni i dołsze?

Druhij dodatek maju do pošlidnoj alinei. Chotiljem misto „psy po polu skitajuczysia“ skazaty „psy po polach i ohorodach skitajuczysia“, poneże po ohorodach roblat ony jeszcze bilszu szkodę jak w polu.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żada. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Podam tę poprawkę do poparcia.

Spraw. p. J. Badeni. (czyta). Zamiast „dopóki szkodę wynagrodzoną nie zostanie“ ma być „jeżeli szkodę zaraz wynagrodzoną nie zostanie.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera tę po-

prawkę, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Teraz druga poprawka.

Spraw. p. J. B a d e n i (czyta) „psy po polu i ogrodach włóczące się.“

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Kto popiera ten dodatek „i ogrodach“ raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. J. B a d e n i. Mam przed sobą dwa wnioski, jeden p. Jędrzejewskiego do drugiej alinei, aby tam było „żeby psy, które są z gospodarzem w polu albo w nocy przy pasaniu bydła, nie mogły być zabijane. Mnie się zdaje, że w redakcyi, jaką proponuje komisya, ta myśl jest najsilniej wyrażona, że psy, które się znajdują z właścicielem przy bydło nie mogą być uważane jako psy włóczące się po polu. Więc ten dodatek jest najkompletniej zbyteczny.

Co się tyczy dodatku p. Antoniewicza to mnie się zdaje, że wpadamy z jednej ostateczności w drugą. Jeżeli zaraz wynagrodzonym nie zostanie, to może sobie właściciel przywłaszczyć drób. To jest mnie się zdaje dowolność, gdy tymczasem komisya powiedziała, że może drób zatrzymać, jeżeli nie zostanie wynagrodzoną szkoda.

Jest rzeczą prawdopodobną, że jeżeli szkoda była mniejszej wartości jak drób, to właściciel zgłosi się i szkodę zapłaci. Komisyi zdawało się to dostatecznem, wniosek zaś p. Antoniewicza dawałby pole do ogromnej dowolności, aby ten, który zabił, mógł ten drób samowolnie spożyć. Co do ogrodów, to w polskim języku wyrażenie „po polu“ jest tak elastyczne, że znaczy „wszędzie gdziekolwiek się psy znajdują nie powinny.“

Mojem zdaniem jest ten dodatek niepotrzebny.

P. A n t o n i e w i c z. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. P. Antoniewicz ma głos.

P. A n t o n i e w i c z. Muszu poczttennoho referenta na toje uwahu zwerntny, że ja ne skazałjem że ne zistaje wynahorodżene zaraz, ałe w czasio korotkim na prymir w 12 hodynach.

Srraw. p. J. B a d e n i. To jest wniosek zupełnie inny, który po zamknięciu dyskusyi został postawiony.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Przystąpimy do głosowania.

Do pierwszego ustępu jest poprawka p. Antoniewicza, poczynająca się od słowa „zatrzymane,“ więc cały pierwszy ustęp do tego słowa podają pod głosowanie (czyta).

§. 48.

Wszelkiego rodzaju drób i gołębie napotkane na obsianych lub uprawionych gruntach, na łąkach lub ogrodach, a zająć się niedające, mogą być przez tych, którzy z rzeczonych gruntów użytkują zabite i dla zabezpieczenia wynagrodzenia zatrzymane.

Kto go przyjmuje, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz poprawka p. Antoniewicza.

Spr. p. J. B a d e n i (czyta) natomiast „dopóki szkoda wynagrodzoną nie zostanie“ ma być „jeżeli szkoda zaraz wynagrodzoną nie zostanie.“

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Kto się z tem zgadza, raczy wstać (większość). Jest przyjęte.

Spr. p. Józef B a d e n i. W takim razie naturalnie odpadają wyrazy „poczem zwrócone mają być właścicielowi.“

Przytem trzeba będzie przed trzeciem czytaniem opuścić uchwalone, już wyrazy „na zabezpieczenie wynagrodzenia“ albowiem byłaby w tem nielocizność.

P. A n t o n i e w i c z. Proszu o hołos.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. P. Antoniewicz ma głos.

P. A n t o n i e w i c z. Wtakom razi, ja sohła-syłbym sia ztom, aby moja poprawka z ciłym §. widostana buła do komisji

J. E. hr. M a r s z a ł e k. To nie może być, ponieważ to już jest uchwalone. Przystąpimy teraz do głosowania nad drugim ustępem. Tu są poprawki p. Jędrzejewskiego i Antoniewicza. Będziemy głosowali naprzód nad wnioskiem komisji (czyta). Psy po polu włóczące się mogą również być zabite.“

Kto jest za przyjęciem tego §. zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto jest za dodatkiem p. Antoniewicza aby po słowie „polach“ dodać „i ogrodach“ raczy

wstać (większość). Jest przyjęty. Teraz następuje wniosek p. Jędrzejowskiego.

Skr. p. ks. Zakliński (czyta poprawkę p. Jędrzejowskiego).

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej poprawki zechce wstać (mniejszość). Poprawka upadła. Następuje §. 49.

Spr. p. Józef Bardeni (czyta).

§. 49.

Strażnik polowy obowiązany jest w zastępstwie uprawnionego, zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających §§. określonych.

J. E. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedział poprawkę p. Skrzyński.

P. Skrzyński. Poprawka, którą zamierzam stawiać do tego §. jest pozornie bardzo drobna, ale zdaniem mojem ma swoją wagę, wszystkie bowiem w ustawie sprzeczności i niewykonalne postanowienia mają tę szkodliwą doniosłość, że podkopują powagę całej ustawy.

W §. 39, który już jest uchwalony powiedziano, że „straż polowa zaprzysiężona uzbrojona być może tylko w broń sieczną, której tylko w obronie własnej użyć jej wolno“ a w przedłożeniu rządowem było nawet, że ona ma mieć krótkie pałasze. §. 48 zaś stonowi, że właściciel gruntu może ptactwo, które zając się nie da zabić a tak samo i psa. Rozumie się, że ptactwo ani krótkim ani długim pałaszem zabić się nie da tylko strzelbą. Otóż według §. 49 obowiązany jest strażnik dopełnić tego co według §. 48 właścicielowi jest dozwoleń, a przeto obowiązany jest zabijać szkodliwe ptactwo i psy, a jakżeż on to będzie mógł zrobić kiedy ma tylko broń sieczną, a tej nie wolno mu używać jak dla własnej obrony. Jakżeż on będzie mógł wystąpić zaczepnie przeciw gołębiom?

Będzie w skutek tego w bardzo przykrem położeniu. Otóż dlatego wnoszę, aby na końcu tego §. dodać te słowa, które są niewinne i wyprowadzają z trudnego położenia strażnika a przeto w wypadkach §. 48 określonych może palnej także użyć broni. Cały więc §. brzmiał by tak (czyta): „Strażnik polowy obowiązany jest w zastępstwie uprawnionego zrobić użytek z praw, w dwóch poprzedzających §§. określonych a przeto w wypadkach §. 48 określonych może palnej także użyć broni.“

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Przyznam się panom, że jakkolwiek wielce zajmującym było przemówienie p. Skrzyńskiego, jednakże ja wielkiej doniosłości w jego wniosku nie widzę. Nie tak wielka sprzeczność jest między §. 39 a 49; §. 39 stawia bowiem regułę, iż strażnik ma być uzbrojony w pałasz, zaś §. 49 zawiera przepis specjalny, że strażnikowi polnemu wolno jest zabijać drób szkodzący w polu, ale naturalnie, że wolno mu użyć broni jakiej do tego potrzeba. Zdaje mi się więc, że dodatek posta Skrzyńskiego jest niepotrzebny.

Zapewne p. Weżyk wniesie poprawkę, że oprócz strażnika i oprócz właściciela wolno imieniem właściciela, jego rodzinie, sługom i dozorcem polnym, użyć praw w §§. 47 i 48 mu przyznanych. Pozostawiam postawienie tej poprawki p. Weżykowi, sam zaś powiem kilka słów dla jej poparcia. Piszmy ustawy także i dla takich, którzy nie bardzo umieją pojąć znaczenia wszystkich słów. Paragrafy 47 i 48 stanowią, że właściciel gruntu ma prawo to a to robić; powstaje jednak wątpliwość, którą w ustawie unikać trzeba, czy może to samo, zrobić jego rodzina i czeladź. Melius abundare, lepiej przyjąć ten wniosek, który stawiał p. Weżyk do §. 47 i który poparty został przez referenta a z tego tylko powodu został usunięty, że nie należał do §. 47, lecz do §. 49.

P. ks. Pawlików. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pawlików ma głos.

P. ks. Pawlików. P. Skrzyński jak w wesolyj sposib tuju riez przedstawyl, do jakoho my rezultatu pryjdemo, że toj strażnyk ne posidaje orużyja, kotorym mihby dosiahnuty tyi kury i hołuby, tak w dywnyj sposib zakinczył wnesenjem, szczyby strażnykie mohły używaty palnoho orużyja. Pryznaju sia, szczo na take przedstawlenyje nadjiałjem sia pry kincy innoho wnesenyja, jak kotore z ust jeho uczuwjem. Ja mu takoz riwno wesoło mihbym na to skazaty, szczo strażnyk ne zawsze bude mihł maty palnoje orużyje, bo w ono ne jest uzbrojenyj a lysz w orużyje sicznoje, a jesły tak, to czy neskaże kuram i hołubam „nezlitayte! doky iz doma neprynesu strilbu i nepobju was?“ Strażnyk odže ne bude mih zatrymaty toj drib na czużom polu a strilboju newoorużenyj, takoz neznaty zwidky w czasi koły toho potrebuje, distawszy ju? Strilboju do drobu strilaty nemoże. Chiba dodatyby jeszce

do słów p. Skrzyńskiego to dalszy dodatek, „szczo strażnik może używać i palnoje orużyje jesty ono przypadkowo distane“ ale zdaje my sia szczo toje wnesenje do wnesenyja ne bude otwitne do §. 49, chibaby tam skazano buło szczo strażnik maje maty takoz palnoje orużyje. Dumaju dlatoho szczo sowerszenno wnesenje toje ne może buty pryriate.

J. E. hr. Marszałek. Podam wniosek p. Skrzyńskiego do poparcia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Do §. 49 dodać słowa: a przeto „w wypadkach w §. 48 określonych może palnej także użyć broni.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jeżeli mi się nasunął jaki wyraz żartobliwy, to bynajmniej nie sędzę, aby rzecz tę żartem zbyć. To nie żart, jeżeli ktoś obowiązku ustawą przepisanego dopełnić nie może. Na cóż wkładać obowiązki, które wypełnione być nie mogą i narażać przez to całą ustawę na pewną śmieszność. Nie widzę ja wcale jak to p. Pawlików podniósł niekonsekwencyi, że w §. 49 znajduje się wyjątek od §. 39., w każdej ustawie jest reguła i są wyjątki a tutaj wyjątek jest ściśle określony. Z tych powodów postawiłem ten wniosek, aby strażnik mógł używać i palnej broni, bo inaczej obowiązku swego nie będzie mógł wypełnić.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. P. Skrzyński uprzytomnił nam bardzo humorystycznie tę chwilę, w której strażnik uzbrojony w pałaszyk będzie się uwijał za kurami a nie zabije żadnej. Bardzo to słuszna uwaga, lecz do tej uwagi łączę drugą moją uwagę, że poprawka p. Skrzyńskiego temu niezradza, albowiem §. 39 wyraźnie powiada, że straż zaprzysiężona może być uzbrojona w broń sieczną, której tylko w obronie własnej używać jej wolno. Otóż §. ten mówiąc o uzbrojeniu straży polnej nie zabrania jej strzelać czasem, w ogóle niezaprzecza tego, co każdemu człowiekowi może być pozwo-

lonem. Jeżeli jednak p. Skrzyński podniósł wątpliwość, czy wolno im będzie strzelać, więc mniemałbym, żeby raczej trzeba powiedzieć, iż straż ta uzbrojona ma być nie w pałasze ale i broń palną.

Z tych powodów obstawać będę za stylizacją przyjętą przez komisję i zgodziłbym się na to jedynie, gdyby poseł Skrzyński poprawkę swą zmienił w ten sposób, że straż polowa ma być uzbrojona w broń palną.

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Życzyłbym sobie, aby na końcu tego §. dodany był ustęp, który proponowałem przy §. 47, „z tych praw mogą zrobić użytek imieniem tego, który z gruntu użytkuje, jego rodzina, sładzy i dozorecy polowi.“ Ośmielam się tu powołać na zdanie sprawozdawcy, który oświadczył, że zgadza się na ten dodatek, jednakże powinien on być dopiero na końcu tego §. umieszczony. Moja poprawka jest nadzwyczaj ważna i zdaje mi się, że jeżeli jej nie przyjmiecie Panowie to uniemożliwione będzie w wielu wypadkach zajęcie bydła. Często właściciela nie będzie w domu, więc trzeba będzie po niego posyłać; straż nie może być liczna z tego powodu, że jest za kosztowna. Wtedy kiedy będzie bydło wszkodzie trzeba będzie dopiero posyłać po właściciela lub strażnika, a przez to uniemożliwione się ukaranie szkodnika. Z tych powodów nważam ten §. za najważniejszy i dlatego wnoszę, aby moja poprawka postawiona przy §. 47 była tutaj przyjęta?

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. J. Badeni. Imieniem komisji obecnie nie oświadczam, ale osobiście ten wniosek bardzo popieram. Jest to wniosek bardzo potrzebny, o którym przy układaniu ustawy przypomniałem. Mam nadzieję, że komisya nie będzie się temu także sprzeciwiała. Ponieważ jednakże nie miałem sposobności z nią się porozumieć więc nie jej imieniem ale imieniem własnem go przyjmuję.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten już raz upadł, więc musi być podług regulaminu przez 30 postów poparty i na piśmie podany.

P. Skrzyński. Proszę o głos do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Wnoszę, aby ten paragraf wraz z poprawką moją i p. Węzyka został odesłany do komisji, bo jakkolwiek z myślą p. Węzyka się zgadzam i uznaję ją za bardzo dobrą, jednakże w tej stylizacji jak on ją proponuje przyjąć jej nie można.

P. Węzyk. Zgadzam się na to.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Skrzyńskiego, aby ten paragraf wraz z poprawką jego i p. Węzyka odesłać napowrót do komisji. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

W Jest wniosek posła Węzyka podpisany przez 30 posłów. Mam się odwołać do wysokiej Izby czy pozwala żeby był wzięty pod obrady. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz jest wniosek posła Skrzyńskiego, odraczający, aby ten §. 49. odesłać do komisji. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do §. 50.

Sprawozdawca p. J. Baden i (czyta):

§. 50.

W razie zajęcia zwierząt, winien strażnik polowy ustanowiony przez gminę oddać takowe przełożonemu gminy, strażnik zaś ustanowiony przez obszar dworski i osoby wymionione w §. 31 swemu słuźbodawcy, nadto donieść o zajęciu przełożonemu gminy.

Tak samo winien postąpić z zabranami fantami.

P. Węzyk. Ten §. należy odesłać do komisji, bo musi być stosownie do poprzedniego ustylizowany.

Spraw. p. Józef B a d e n i. Ten paragraf nie jest w związku z poprzedzającym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego parag., raczy rękę podnieść (większość). §. 50. przyjęty.

Sprawozd. p. J. B a d e n i (czyta):

§. 51.

Zajęte bydło musi natychmiast być wypuszczone, jeżeli właściciel składa jako zastaw kwotę pie-

niężną dostateczną do zabezpieczenia należącego się poszkodowanemu wynagrodzenia. Wysokość takowej oznaczy, w razie sporu, przełożony gminy.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja zapowijem poprawku do §. 53.

J. E. hr. Marszałek. Do tego paragrafu nie ma poprawki, możemy przystąpić do następnego.

Sprawozd. p. J. B a d e n i (czyta):

§. 52.

Przełożony gminy winien o zajęciu lub zafantowaniu niezwłocznie zawiadomić tak właściciela jak poszkodowanego, a zarazem zawezwać tego ostatniego, by swoje pretensje co do wynagrodzenia szkody uzasadnił najdalej w przeciągu ośmiu dni od dnia zajęcia, w przeciwnym {bowiem razie, winno zajęte bydło lub fant zwrócone być właścicielowi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem §§. 51. i 52., raczy rękę podnieść (większość). §§. 51. i 52. przyjęte.

Sprawozd. p. J. B a d e n i (czyta):

§. 53.

Jeżeli właściciel zajętego bydła nie jest wiadomym, poszkodowany będzie miał, po 30 dniach od zajęcia, prawo żądać od przełożonego gminy spieniężenia takowego.

Uzyskana ze sprzedaży kwota posłuży przede wszystkim do pokrycia przysądzonej szkody, oraz kosztów prawnych, reszta zaś będzie złożoną do depozytu, a jeżeli właściciel, pomimo zarządzonego poszukiwania nie zgłosi się w ciągu roku, wniesioną do kasy Rady powiatowej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Potrzeba przyznać, że rzadko komu udast się w tak krótkim wremeni ziskaty sobi w masi narodu taku zahalnoju antypatyju, jak to udało się w polni Radom powitowym i ich Wydiłam. (Głosy o! o!)

(P. ks. P a w l i k o w. Tak!)

Wy, moi Hospodynowe, (mowca zwraca się do

prawicy) swoim niezadowoleniem moho przekonania ne pomiszajete. Jakby ne dost' toho było, że w masi narodu od wostocznoj czasty naszoj krainy do zapadu, jest ne udowolstwije iż Rad powitowych; (Głosy: niema!) jakby ne dost' toho było, że ne myne sesja, szczoby iz posered pocztennych postiw ne wyszło wnesenie, domahajuszczoje sia znesenia tych Rad — zdaje meni sia — że i komisja ne upustyla sposibnosity, szczoby, proponujuczuy Radu powitowu na kasy dla kar hrywnowych, pryczynyty sia im do utraty i reszty sympatji, jesly imenno reczennyji autonomiczeskiji instytuciji jeszcze szczo utraczaty małyby.

Ja ne zamirjaju wykazowaty pocztennym hospodynem, brak opieki Rad powitowych nad interesamy swoich powitow; ale zwertaju Waszu uwahu na toje, że jesly za prowiny protyw ustawy polnoj hroszewiji kary budut od hromad do kas Rad powitowych oddawane, i czerez tiji że wydawani na ciły, kotry ni bezposredstwenno ni posredstwenno z włastywymy interesamy odnosytelných hromad w nijakoj swiazy ne stojat, dowirje do Rad powitowych do krajnoho upade i zakon tim samym a ja pryznaju sia, szczo uže i ne raz mał ja czešt zajawyty, ja jeśm toho mninija że zakon dla nikoho neznosymym byty ne powynen. Odnak meni ne chodyt o to rozwadyty sia nad Radami powitowymi. Meni chodyt o zadaczu Wysokoho Sojma. My słyszały tut neraz lamentacji, my słyszały neraz duże kraśni deklamacje, jak to nasi selane nespobnyji do žytia polityczeskoho, jak nasi selane upały w gospodarstwi, jak ony ne sposibnyji do gospodarstwa. Stawljaju do was, Hospodynowe, wopros, czy to je sposib rozwynuty smysł naroda, žeby ho zwiazaty jak dytynu w pełenkie, czy to je pobuźdenie mysły, do dijstwija, do czynu, sły koźdaja riez ne može sia oboyty bez jakohoś kuratora i kurateli. Meni sia zdaje, że toje ne jest prawylnoje wychowanie do žytia narodnoho, autonomycznoho, polityczeskoho, do gospodarstwa zahalnoho. Słyszałyśmo neraz utyskiwania, i blahorodnyj referent zajmował takoje stanowysko, że narid popał w łychwu, w ubożestwo. Pytaju sia znou, czy taja deklamacja...

(Głosy: Prosimy do rzeczy.)

To je do riezny...

(Głosy: Nie!)

Moi Hospodynowe, nawoźdu dokazatelstwa do toho szczo dokazaty maju. To je do riezny.

P. hr. Męc i ń s k i (przerywa). I przez Gibraltar można dostać się do Rygi.

P. ks. K r a s i e k i. Czyż proszu otworyłyśmo takoje zereło, iz kotoroho czerpajuczuy selanyn mih by sia wyrwaty iz objatyja łychwy? I ja budu mał czešt' pokazaty toje zereło, i prosywbym w tom wzhladi szczoby wys. Izba pryniała łaskawo moje wnesenije.

Za tim, ażeby Rada powitowa odberała tyi hroszy, szczoż promawlaje? Ktoś tut skazaw, że jak tyi hroszy pidut do kasy powitowoj, to sia zmenszyt dodatkie do podatkiw. Proszu, czyby to tak znacnoje može umenszenije prynesło.

Praktyka sudiw karnych pokazuje, że tyi hroszi karnyi w sudy prysyłajut do Rady powitowoj, a tyji doruczajit ich Radam hromadzkim.

Jaki pryczyny toj zahalnoj praktyci w osnowaniu leżat, o tim moje mninije ja nže zajawył. Dla toho osmilaju sia oddaty do buławy marszałkowskoj toje moje wnesenie, ażeby zamiast słów „do kasy Rady powiatowej,“ umieszczono słowa: „na fundusz kasy pożyczkowej gminnej pod kontrolą Wydziału powiatowego“.

P. A b r a h a m o w i c z. Proszę o głos.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. P. Abrahamowicz ma głos.

P. A b r a h a m o w i c z. Od niejakiego czasu przewyczajeno się tu w tej wysokiej Izbie, iż przy każdej niemal sposobności, przy każdej prawie ustawie uderzają niektórzy łposłowie z całą siłą na istnienie i działalność Rad powiatowych. Poprzedni mowca trzymając się tego zwyczaju nie zaniedbał go zużytkować przy §. 53.

Zanim odpowiem na jego poprawkę i na jego wniosek w ogóle, muszę w kilku słowach odeprzeć te zarzuty, które połączył z wnioskiem i podał jako motywa do niego.

Zdawałoby się, że te Rady powiatowe są ciętami, urządami nam narzuconemi, przez nas nie zaakceptowanemi. Tymczasem są to urzędy, są to korporacje przez nas samych ustanowione, składające się z tych samych mniej więcej stanów i mężów, których w tej tn reprezentacyi widzimy.

Jeżeli więc te Rady powiatowe użyłbym wyrazu zrosnięte są z reprezentacją autonomiczną kraju naszego, to myślę, że każdy zarzut a osobliwie taki jaki uczynił poprzedni mowca, jeżeli uderza w Ra-

dy powiatowe odbija się bezpośrednio o nas samych. Przy każdej sposobności taki zarzut czyniony Radom powiatowym odnosi się do nas samych i nas samych dotyka.

Szanowny mówca nie miał przy stawianiu swego wniosku na myśli §. 53. chciał tylko uzyskać precedens do zmiany §. 63. Był to wstęp do boju, który się rozwinie przy §. 63., a ponieważ przy §. 63. będę obrońcą przedłożonego projektu komisji naszej, przeto także muszę się oprzeć poprawce ks. Krasickiego przedłożonej co do §. 53.

W §. 53. jest powiedziane, że:

„Uzyskana ze sprzedaży kwota posłuży przede wszystkim do pokrycia przysądzonej szkody, oraz kosztów prawnych, reszta zaś będzie złożoną do depozytu, a jeżeli właściciel, pomimo zarządzonego poszukiwania nie zgłosi się w ciągu roku, wniesione do kasy Rady powiatowej.“

Jest to rzecz bardzo naturalna. Niemal przy każdej sposobności słyszy się, że takie pieniądze powinny być użyte na cele wsparcia ubogich miejscowych. Tymczasem wiadomo, że dość jest gmin w kraju szczególnie w okolicach wschodniej Galicyi, gdzie nie ma zupełnie tych ubogich.

Postawiono ten wniosek w interesie powiatów jak gdyby nie było to wszystko jedno, czy będą te pieniądze użyte na cel podobny w pojedynczej gminie, lub czy z pojedynczych gmin przejdą do jednej skarboxy i z tej przejdą na wszystkie.

Jest to postępowanie które o ile nie uwłacza interesom pojedynczym, o tyleż odpowiada pojęciom ogólnego interesu.

Ja więc popieram stanowczo stylizację przedłożenia komisji, ażeby pieniądze §. 53. oznaczone składać do Rad powiatowych, albowiem gdyby poprawka ks. Krasickiego przyjętą została, wówczas byłby precedens do zmiany §. 63, któraby była nader niekorzystna.

P. ks. Pełłech. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. W druhoj alinei toho §. 53. jest powidżene, szczo uzyskanaja ze speredaży suma posłużył do pokrycia przysudzonej szkody, do pokrycia kosztów prawnych. Ne mohu sia zhodyty, ażebyśmy toje obsojatelstwo pomynuły o kosztach utrzymania chudoby, bo uże cywilnaja ustawa oznaczaje, że do 8 dny zajniatuju chudobu przytrymaty

można odżeż w tych semy ubo 8 dniah precież buły koszta. Dla toho prosyłym aby w tim mistcy w druhej alinei, hde koszta przysudżeny za szkodę wmistyły także koszta utrzymania chudoby t. j. po otruczeniu kosztów utrzymania a reszta jak w teksti. Druhu poprawku chotiłym postawyty w kincy II. alinei: zamiast uzyskani hroszi daty do kasy Rady powitowoj postawyty, do kasy hromadzkoj na ciły hromadzkoj obernuty. Prytem chotiwbym postawyty ewentualnyi wnesok, jesły sia wys. Izba ne prychyłt do wnesenia mohu kolegy poperednyka Krasickoho, aby tuju moju najslusznijshuju uwahu pryniaty, że tyi hroszi jaki karnyi majut buty na ciły hromadzkoj obenenyi, bo tym sposobom możemo dwyhnuty hromadu, i zarazom zachowanyja autonomii, ktoruju tak wysoko cinymo i tak wysoko pojmajemo, że dla rozwytyja naroda jej sia wsehda domahajemo.

Dla toho stawliaju wnesenie, ażeby buło skazano, szczyby tyi hroszi na ciły hromadzkoj były oddawanyi. Wnoszu dalsze ewentualno, żeby na toj czas, sły sia wys. Izba ne prychyłt do mohu wnesenia, tohdy proponuju, „a szczyby sia sprawedywo stało, to oddaty hroszi tyi do kasy Rady powitowoj z tym, żeby specjalno na dorohowuj potreby w hromadi upotrebny były.

(Głosy: Nie, Nie!)

P. Wężyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Wężyk ma głos

P. Wężyk. Nie rozumiałem co ostatni mówca mówił. Podług mnie trzeba po słowach „przysądzonej szkody“ dodać jeszcze „i przysądzonych kosztów utrzymania zajętego bydła.

J. E. hr. Marszałek. Ten wniosek właśnie postawił poseł ks. Pełłech.

P. Wężyk. To ja popieram wniosek posła ks. Pełłecha.

P. Grocholski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zdziwiłem się mocno, że szanowny poseł ks. Krasicki użył tej sposobności do wystąpienia przeciwko Radom powiatowym. Mnie się zdaje, że twierdzenie jego, że lud całej Galicyi od wschodu do zachodu jest bardzo przeciwny tym Radom powiatowym—mylnie. Nie przeczę, że są takie głosy, ale trzebaby wynaleść, z jakiego powodu są te głosy?

Są ludzie, którzy się lubują w agitacjach. Tym ludziom być może, że Rady te zawadzają. Są inni ludzie, którzy nie chcą żadnej kontroli nad sobą. Właśnie szanowny poseł ks. Krasicki powiedział, że kontrola nie jest potrzebna i że dla tego, że Rady powiatowe mają być kontrolami są tak zniechęceni.

Mnie się zdaje, że są przecie i ja myślę w poważnej ilości ludzie u nas, którzy się nie potrzebują obawiać tej kontroli i którzy kontenci są, że w tych Radach powiatowych znajdują opiekę, znajdują radę, znajdują wymierzenie sprawiedliwości i prawa, tak że często bez urzędzeń administracyjnych wyższych obejść się może.

My mamy urządzenia z jednej strony autonomiczne, z drugiej strony tak zwane rządowe i potrzebujemy tych obydwóch ze stanowiska ustroju państwowego nie Galicyi, ale w ogóle ustroju państwowego austriackiego. Pytam się co ma zastąpić Rady powiatowe? Czy mają je zastąpić władze rządowe, czy Wydział krajowy. Przy zastąpieniu tych Rad powiatowych przez rząd, zdaje mi się, zwiczniony byłby dzisiejszy ustrój państwowy, a kierująca władza nie mogłaby się na to zgodzić i pozwolić.

Jeśli by zaś miały być uchylone Reprezentacje powiatowe i wszelkie tychże czynności przeniesione na Wydział krajowy; to pozwolę sobie jako referent Wydziału krajowego, kiedy nie były jeszcze zaprowadzone Rady powiatowe, powiedzieć, że żaden Wydział krajowy nie sprostą temu zadaniu. Wtenczas kiedy było z początku mało spraw, kiedy nie było życie po gminach rozwinięte było trudno prowadzić te sprawy, teraz zaś przy pomnożeniu urzędów, przy pomnożeniu czynności byłoby niemożliwością.

Pytam się dalej, jak objawia się ta niechęć w ludzi naszym do Rad powiatowych, może w tem, że czasem bywały stawiane wnioski o zniesienie Rad powiatowych, że podpisy były zbierane w tym względzie w całym kraju i w formie petycji wnoszone do wysokiej Izby. Papier jest cierpliwy, na papierze można różne rzeczy napisać. Ale czy i właścianie nie wybierają do Rad powiatowych, czy nie powołują do czynności Rad powiatowych, czy nie biorą czynnego udziału w obradach Rad powiatowych, czy może patrzący się na to, co się dzieje powiedzieć, że cała ludność jest przeciwko Radom powiatowym? Mnie się zdaje, że mam prawo to powiedzieć, że to, co tu powiedziano jest nie-

prawdziwe. Co do samego wniosku postawionego przez posła ks. Krasickiego to sądzę, że nie może on być postawiony przy tym paragrafie. Nie rozumię tego paragrafu w ten sposób, że te pieniądze mogą przypaść na własność powiatowej kasy, bo my nie mamy prawa kasować ogólnych przepisów prawa cywilnego. Bo chociaż te pieniądze składają się do kasy powiatowej i chociażby były nawet fruktyfikowane, należeć będą do właściciela, którego bydło sprzedano, i jeżeli się ten upomni muszą mu być oddane. Na jakikolwiekby to fundusz przypaść miało, to zawsze trzeba to zabezpieczyć i trzymać tak długo dla właściciela, jak długo tego ustawa cywilna wymaga.

Pozwolę sobie tutaj zacytować fakta, które okazały, że się właściciele o pieniądze za takie zajęte bydło długo nie zgłaszali. Tam gdzie bydło było ukradzione, gdzie złodziej to bydło odprowadził w miejsce właścicielowi nie znajome.

Mieszkam na granicy i pytam się jak to było, które zostało przez złodzieja opuszczone i zajęte, właściciel odbierze kiedy nie wie gdzie się podziało. To się dzieje najczęściej z końmi. Przez jedną noc odprowadza złodziej konie na bardzo znaczną przestrzeń nareszcie je opuszcza, zostają zajęte i sprzedane. Co właściciel jest winien, że nie odbiera? Jak może odebrać, kiedy nie wie, gdzie się podziały? Jeżeli wreszcie przypadkiem się dowie, że to jego konie to żąda całkiem słusznie, żeby mu oddano pieniądze za nie.

Mnie się zdaje, że postanowienie takie jest niewłaściwe, ponieważ jednakże jest kwestya zasadnicza co do tego, na jaki cel mają być użyte wszystkie kary, tobym się zgodził na wniosek posła Krasickiego, ale bym nie używał Wydział krajowy, żeby dla każdej z tych gmin tworzył z tego funduszu osobne kasy pożyczkowe, co w wielu miejscowościach nie będzie łatwym. Byłbym raczej tego zdania, żeby to oddać Wydziałom i związać je ustawą, żeby zakładały kasy pożyczkowe z tego funduszu, ale czy Wydziały zrobią jedną kasę dla wszystkich gromad w powiecie, czy zrobią dla kilka gromad jedną czy też zasilą z tego funduszu te kasy, które już istnieją, to powinno być pozostawione Wydziałom powiatowym.

J. E. hr. Marszałek. Podam poprawkę posła Pełlecha do poparcia. Preszę ją odczytać.

Sekr. p. J. Jasiński. P. Pełlech wnosi (czyta):

„ażeby po słowach: „przesądzonej kwoty“ dodano, po odtrąceniu kosztów utrzymania zajętego bydła.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta. Teraz druga poprawka.

Sekr. p. J. Jasiński. P. ks. Pełlech wnosi (czyta): „ażeby przy końcu drugiego ustępu dodano słowa: „specjalnie na drogowe potrzeby“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (kilku posłów wstaje). Nie jest poparta.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja wyskazał mninije o Radach powitowych ne jako moje osobystoje, no jako mninije zahalnoje ciało kraju. Nekorystnaja opinija o radach powitowych ne proischodyt iz tej przyczyny, ktoruju nawel poczt. hosp. Grocholskij, ino iz so wsim ianoho powodu. Ne iz toho powodu, że taja nekorystnaja opinija pochodyt od ludej, ktori lubliat ahitaciju, bo ja muszn sia zasterehczy szczo Radu powitowuju uważaju za wyższuju nad wsiakiji ahitaciji, a ne za orudże dla powstrymania ahitacji.

Pocztennyj poseł Grocholskij skazał dalsze, że to proischodyt od ludej, ktori ne lubliat kontroli. Otoż własne protywno, ja w moim wneseniu postawyw tyi kasy pożyczkowi pid kontrolu Wydiłu powitowoho. Muszu przyznaty, że taja apatja, własnywo, że antipatja do rad powitowych pochodyt iz toho, że tyi Rady nykoły ne obertajut hroszy na cily hromadzki, ale na cily, kotryi spryjajut ich własnym interesom. Szczo sia kasaje zaderżywanie hroszej, ja toho so wsim ne alteruju. Po roku, czy dołszom czasi, sły sia włastytel po depozyt ne sholosyt, maje on byty na fond kasy pożyczkowej hromady wydanyj. A p. Abrahamowiczowi muszu otwityty, że ja po istyni wnoszu, szczo by wsi hroszy z kar polowych czerez Wydił powitowyj były oddawanyji na fond kasy pożyczkowej w hromadi. W mojem wneseniju stojit wse to uże napysane.

Pocztennyj p. Grocholski sohlasyw sia czastiu zo mnoju, aby kasy pożyczkowi rozdileno na powitowyji i hromadzki. Ja dumaju, że Hospodyn poseł skoro zabył to, szczo ja w samom poczatk

skazał, koły to kryczano, budto ja ne do riczy hroworyw. Otże teper własne pokazuje sia, szczo w mojej besidi wse było do riczy. Ja własne choczu, aby tyi pożyczkowi kasy hromadzki były piddani pod kontrolu Wydiłu powitowoho. Dla toho wtoryczno proszu, aby to moje wnesenie wys. Pałata laskawo pryniała.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Laskorz. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Do głosu zapisani są jeszcze panowie posłowie Antoniewicz, Zakliński i Laskorz. Muszę się jeszcze odezwać do szanownych panów posłów czy nie mają jakich poprawek do stawiania. (Nikt). Kto jest za zamknięciem dyskusyi raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Ne moho pomynuty szczo bym ne widpowił na poślidnji słowa tak posła Abrahamowycza jak posła Grocholskoho. Pocztennyj poseł Grocholskij o mnoho bilsze skazał jak ks. Krasickij, p. Grocholskij skazał szczo ne ma hołosu protywnoho Radom powitowym. Tak ne jest, sut' tolka hołosy protywniji takim radom powitowym, ktoriji ne diłajut tak jak by im diłaty należało, Jesly pocztennyj poseł Grocholski skazał szczo tiji sut' protywniji Radom powitowym, ktori lubliat agitaciju, to w tom ne wydźu zwiazku, ja własne myśliłbym szczo protywno jest; bo jak ne stane Rad powitowych, ne bude i agitacji do tychże. Ja sowerszenno z innoj toczki wychodzu; mni zdajet sia, szczo jesly uchwałymo ustawn potreba, szczo by taja była wykonanoju. Ne potrzebuju hroworyty szczo hromada, jesly bude maty zapewnenyj dochid, tohdy z pewnoju rewnostiju con amore bude tuju ustawu wykonywaty, ale z hory każu szczo jesly kary budut ity do powitiw, to tohdy hromady wzhladno ich zwerchnosti ne budut maty ochoty tu ustawu wykonywaty toczno. Meni sia zdaje, szczo my w proczem w toj pałati powynyśmo wspyraty autonomju a to osobenno czerez to że jeszczu przyznajemu zwerchnosty hromadskoj prawa. Jeszcze zwertaju w dodatku do wnesenia ks. Krasickoho uwahu tak komissyi jak i Sojmu na poślidnoju alineu toho paragrafn, gde imenno jest skazano:

„Uzyskana ze sprzedaży kwota posłuży prze-

dewszystkiem do pokrycia przysądzonej szkody, oraz kosztów prawnych, reszta zaś będzie złożoną do depozytu, a jeżeli właściciel, pomimo zarządzonego poszukiwania, nie zgłosi się w ciągu roku, wniesioną do kasy Rady powiatowej.“

Meni sia wydyt szczo poślidnyj ustup jest w protywnosty z ustawoju cywilnoju, kotoraja trocha widminno hłasyt. Pislá ustawy cywilnoj §. 492 a wzhladno §. 1466 zadawnenie nastupaje ne po roci ale až po trech litach; dlatoho zwertaju uwahu szczo taja alinea bude na pereponi saukcyonowania toj ustawy, byłbym zatim za odosłaniem toho §. nazad do komisiji; wpczem pryłuczaju sia do wnesenia ks. Krasickoho.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. W Sojmi naszom jest reprezentowana autonomia krajowa. Z toho otże wypływa, szczo powynnyśmy boronyty funduszy tych reprezentacyi rad hromadzkih, ktoriji stanowlut pidstawu autonomii, bo sły tyi reprezentacyi sia skolebajut to dalsze budynki autonomiczni rozpadut sia. My nakładajemo na hromady rozlycznyj tiahary, ależ jakiji korysty im dozwalajemo? Jesły budemy tolko na toje uważaty szczyby wiczne płatyły a ne dozwołymo im szczyby ony mały takóž jakijiś korysty to bude so wsim nesumlinno. Rada hromadzka maje rozlycznyj wydatki a prycho-
diw žadnych ne maje, a jesły sia jej przyklučyť jakajaś sposibnist, szczyby do toj kasy szczoś wplynuło, to my jej toho ne dozwalajemo dawaty. Ne znaju jakaja to jeść sprawedywość. Jesły sia w hromadi szkoda zdiłala i przyjde kara z toj szkody, to ne pozwalajemo im toho braty i kažemo widdawaty do Rady powitowoj. W tom wydžu nesprawedywość, to jesły tiahary nakładajemo na hromady, to powynnyśmo suszczestwujuszczozje žerefo dochodiw tojže možlywym zdiłaty, bo takaja autonomia byłaby ne łaskoju, ale tiaharom. Otže jesle szkoda zdiłanoja buła w hromadi, czy to po §. 53 czy po §. 63, uważaju, szczo inaksze ne možet buty, jak aby kara buła zapłaczenoju do kasy hromadzkoj. To jeść sprawedywość. Ale maju jeszcze druhu przyčynu do toho. Jesły chočemo, szczyby taja ustawa mała syłu, musymo ostawyty toj reprezentacyi szczoś takoho, aby taja mała jakis interes tu ustawy wykonywaty, bo jesły ona w tim ne bude maty interesu, to jesły szkoda zdiłanoju budet tohdy skaže hromada, szczo ja budu sia tym kłopotaty, jesły kara wplywaty bu-

det do Rady powitowoj, a tym sposobom ne bude nadzoru. Uže z toj przyčyny aby hromadu zaochutyty, aby diłala i plynowała pola, i tym sposobom ustawa buła wykonywana, jeść potreboju, aby wsi polewi kary wplywaly do kasy hromadzkoj.

Otže raz z powodu, szczo jesły tiahary wsi naležat do hromady to i korysty powynni do nej naležaty, a drube, szczyby hromadu do wykonywania toj ustawy zaochotyty, treba jej daty korysty z kar, ktoroi w tojže hromadi prychođiat. Jesły obawa zachodyt szczo do dobroj hospodarki tymy hriszmy, to ja ne wydžu w tom žadnoj obawy, bo jak innyi iminia stojat pid dozorom Wydiłu, tak i tyi budut pid tymže stojaty.

Je ne prystupaju so wsem do poprawki ks. Krasickoho, ktorij zadaje, szczyby obernuty tiji hroszy na kasy pożyčkowiji. Jaby sobi pozwołył pijty szcze dalsze, bo možemo czekaty i 50 lit, doki taka suma ne wozrosta, szczyby možna kasu pożyčkowu tworyty; ale hromada može užyty na inszyi takóž dobryi poležny ciły, czy to na pokrytie jakoś wydatku, czy na potreby zaspokożenia ynych potreb hromady. Dlatoho jeśm za tom szczyby opustyty słowa „na kasy zaliczkowe“ a tylko skazaty, szczo wplywajut, tak tut w §. 53 jak i §. 63 do kasy hromadzkoj pid kontroloju Rady wydiłu powitowoho.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

P. Laskorz. Moi Panowie! Uważajcie przecie, że w gromadzie nie jest zaprzysiężony powiernik. Zważcie, że w obec tej ustawy polnej wójt będzie miał zatrudnienie, bo będzie pieniądze z kar zebrane do Rady oddawał, a takich czynności nie może darmo wykonywać. Zresztą choć będziemy dawali do Rady powiatowej, nie zrobi się tam majątku na drogi. Więc lepiejby byłoby zostawić pieniądze na cele gromadzkie, albo jaki inny środek powinien być odkryty. Zgadzam się z wnioskiem ks. Krasickiego i będę go popierał

J. E. hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Józef Ba den i. Przedewszystkiem muszę wyrazić ubolewanie, że dyskusya nad przedmiotem, który właściwie należy do §. 63, wywiązała się przy §. 53. oprócz tego wywiązała się dyskusya nad autonomią. Nie myślę bynajmniej tej dyskusyi podejmować, muszę tylko w krótkości odpowiedzieć, że jeżeli się oświadczają posłowie z krytyką Rad powiatowych, przeciwko temu nie mam

nie do zarzucenia. Jeżeli jednak w wobec całej Izby rzucone będzie oświadczenie, że Rady powiatowe są instytucją znienawidzoną, to zdaje mi się, że odpowiem myśli wysokiej Izby, jeżeli przeciwko takiemu twierdzeniu zaprotestuję. Jest to twierdzenie, które może być wywołane jedynie obawą, aby właśnie te dwa żywioły, które niechętni nam chcą tak szorstko przeciw sobie postawić, t. j. element obywatelski i element włościański ostatecznie miały sposobność, podać sobie ręce. O Radach powiatowych, słyszeliśmy to z ust p. Kobylarza, powstało to przekonanie między mieszkańcami mniejszych posiadłości, że ich interesa a interesa większych właścicieli są wspólne. Czyżby dlatego miałyby być znienawidzone, że na tej drodze włościanie do tego przekonania przyszli? (Brawo).

Mieliśmy tu rozmaite wnioski. Jest najpierw wniosek p. Pełecha, aby była stylizacja §. 53. uzupełniona wyrażeniem „utrzymania bydła“. Umyślnie użyła komisya wyrażenia „kosztów prawnych“, z tego powodu, że utrzymanie bydła jeszcze nie wyczerpuje kosztów prawnych. Do tych bowiem należą: koszta spowodowane zajęciem, koszta oszacowania, przechowania, utrzymania bydła i t. d., Co się tyczy zaś samego żądania, aby koszta za utrzymanie bydła były przyznane, mojem zdaniem czyni temu zupełnie zadosyć przepis §. 59. w ustępie 3cim.

Były następnie różne wnioski, jakim sposobem użyć funduszów, które z kar będą wpływać. Był wniosek, aby były użyte na drogi, był wniosek, aby użyć na fundusz kasy pożyczkowej, był wniosek, aby były w ogóle użyte na cele gromadzkie. Sądzę, że właściwie nowa dyskusya nad tym przedmiotem wywiąże się przy paragrafie 63. Wnoszę zatem, bżśmy w tej chwili o tem nie dyskutowali.

Czynię zaś jeszcze drugi wniosek, i to imieniem komisji, ażeby z powodu, że przez nieuwagę wciśnięły się w §. 53 niejasności, co do tego, co ma być robione z funduszami, które chwilowo nie mają właściciela, §. 53 był odesłany jeszcze raz do komisji razem z §. 54. Niejasność zaś jest w tem, że komisya chciała powiedzieć, że fundusze te pójdą do depozytu Rady powiatowej według brzmienia zaś paragrafu zdawałoby się, że przejdą na własność kasy Rady powiatowej.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca imieniem komisji wnosi, aby §§. 53 i 54 były odesłane do komisji. Ponieważ to jest wniosek odra-

czający, więc poddam go pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Kaczała jeszcze ma głos co do §. 54.

P. ks. Kaczała. U nas w kraju najbilsze dije sia szkody czerez toje, że sia worujut, wkopujut, nyszczat meży i hranyci. Jest wprawdi skazano w §. 24., że szkoda maje sia wernuty, a w §. 54., że predmety pochodiaszczy z polowoho uszkodzenia majut buty prawomu włastytelowi oddany, ale nema wyraznoho postanowienia szczo sia maje staty z tymy zaorany i zakopany i meżamy. Otże ja bym chotił, aby toje buło wyražno w ustawi skazano;—ne znaju, czy komisya schocze osobnyj paragraf zrobyty, czy może jako perszyj ustup do §. 54 polożyty. W wypadkach zaorania abo zakopania meży, hranyci, czasty pola, abo ohorodu, majut tij po rozpiznaniu uszkodzenia bezzwołoczno czerez naczalnyka hromady do popierednoho stanu prywerneni, i to pry zahrozeniu w powtoreniu podwijuj kary.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Kaczały co do §. 54; podaje go do poparcia. P. sekretarz raczy odczytać go.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta):

W wypadkach zorania, zkopania granic miedz i części pola lub ogrodu, mają być takowe po rozpoznaniu uszkodzenia, bezzwołocznie do poprzedniego stanu przez uaczelnika gminy przywrócone z zagrożeniem podwójnej kary w razie ponownego uszkodzenia.

Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie poparty.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby ten wniosek był odesłany do komisji, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 55.

Przełożony gminy winien co do każdego przestępstwa polowego, które w myśl §. 42. ma być przedmiotem chodzenia, natychmiast sprawdzić istotę czynu i zebrać możliwe dowody, a jeśli zachodzi potrzeba, zarządzić bezzwołocznie [oszacowanie szkody.

Następnie powinien usiłować doprowadzić stro-

ny do zgody, a jeżeli ta nie nastąpi, wydać orzeczenie i oznaczyć wysokość wynagrodzenia; przy czem należy mieć wzgląd na wartość przedmiotów w myśl poprzedniego §. poszkodowanemu zwróconych.

§. 56.

Do oszacowania szkody wyrządzonej przez przestępstwo polowe, powołaną jest przedewszystkiem zaprzysiężona straż polowa.

Jeżeli jednak szkoda według mniemania polowego przewyższa kwotę pięciu zlr., winien w takim razie przełożony gminy zarządzić oszacowanie takiej przez jednego zaprzysiężonego detaksatora.

§. 57.

Starostwo ma ustanowić i zaprzysiężyć w każdej gminie detaksatorów do taksowania szkód z przestępstw polowych pochodzących.

J. E. hr. Marszałek. Kto te trzy §§. przyjmuje raczy rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. (czyta):

§. 58.

Przełożony gminy, a względnie Starostwo przyzna detaksatorowi za każdorazową czynność odpowiednie wynagrodzenie.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Sądze, że ustawa ta o ochronie własności polnej powinna być uchwaloną na podstawie tego, co jest prawomocne, t. j. ustawy o reprezentacjach powiatowych. Owoż ja jestem przeciw temu postanowieniu §. 58. dla tego, że się sprzeciwia dziś obowiązującej ustawie gminnej. Nie jest rzeczą przełożonego gminy a tem mniej starosty, aby jakiegokolwiek pozycyę w budżet gminy ustanowił, t. j. aby uchwalał wydatek; on tylko wyjątkowo, jeżeli gmina nie dopełni obowiązku, ma ją zastępywać.

P. Krzeczunowicz. (przerywając): Tu nie gmina płaci tylko winowajca.

P. Skrzyński: Tu nie jest powiedziane winowajca, tylko §. 57 mówi, że starosta ustanawia detaksatorów, a w §. 58. jest powiedziane, że starosta przyznaje takie a takie wynagrodzenie, to znaczy, w budżecie zapisać. (Głosy. Nie, nie).

P. Skrzyński. Chyba, trzebaby dodać, że

to nie z gminnych funduszów; proszę więc p. sprawozdawcę o wyjaśnienie.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Przepraszam, ale p. Skrzyński czasem jest łaskaw stawiać wnioski bez czytania następnego §. Proszę przeczytać §. 59. ustęp 3. (czyta): „zasądzić zwrot wydatków powstałych w skutek zajęcia i żywienia bydła, niemniej w skutek szacowania szkody przez zaprzysiężonego detaksatora.

P. Skrzyński. Jeżeli to nie ma być z funduszów gminnych, cofam mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda. więc dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca nie ma nic do powiedzenia, więc proszę przeczytać §. 58.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 58.

Przełożony gminy, a względnie Starostwo przyzna detaksatorowi za każdorazową czynność odpowiednie wynagrodzenie.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego §., raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 59.

Co do postępowania karnego obowiązuje rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 5. marca 1858 r. (Dz. p. p. N. 34).

W wyroku karnym należy również:

- 1). wymienić osoby do wynagrodzenia szkody obowiązane, (§. 24).
- 2). oznaczyć wysokość wynagrodzenia poszkodowanemu przyznanego na mocy zawartej z obwionym ugody lub też na podstawie oszacowania,
- 3). zasądzić zwrot wydatków, powstałych w skutek zajęcia i żywienia bydła, niemniej w skutek szacowania szkody przez zaprzysiężonego detaksatora.

J. E. hr. Marszałek. Tu nie ma żadnej poprawki, więc przystępujemy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego §., raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 60.

Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przynoszącego 25 złr., odesłany będzie do zwyczajnej drogi sądowej.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Darujcie panowie, że i przy tym §. zabieram głos, aby poprzeć wniosek rządowy, który jest lepszy, niż komisyjny. W projekcie rządowym stoi, że, jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przynoszącego 15 zł., to 15 zł. dostanie a z pretensją dalszą odesłany będzie do drogi sądowej.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. (czyta):

§. 39. projektu rządowego.

Wyrok karny ma zawierać zarazem orzeczenie co do wynagrodzenia należącego się poszkodowanemu, czy to na podstawie zgody zawartej z obwinionym o przestępstwo polowe, czy też na podstawie skutecznego oszacowania, jeżeli takowe nie przewyższa kwoty 15tu złr., lub jeżeli zasądzony nie zaprzecza słuszności szacunku.

Jeżeli oszacowanie przynoszące kwotę 15tu złr. jest zakwestyonowane, to w orzeczeniu karnem powinno być przyznane odszkodowanie tylko do wysokości 15 złr. a z pretensją do wyższego wynagrodzenia odesłany poszkodowany do drogi sądowej.

P. Krzeczunowicz. Tu Komisya położyła 25 złr. i ja także wolę dać większą wójtowi władzę sądenia aż do 25 złr. Ale tu idzie o to, aby sąd wójtowski mógł przyznać poszkodowanemu wynagrodzenie aż do 25 złr., chociażby poszkodowany żądał więcej, a odesłać go z resztą pretensyi do drogi sądowej. Zaś według wniosku komisyi, ma wójt odesłać skarżącego do sądów zwyczajnych z całą pretensją, jeżeli ta przynosi 25 złr.

Weźmy praktyczny wypadek. Bydło zrobiło szkodę na 125 guldenów. Wójt nie może przyznać więcej jak 25 a poszkodowany żąda 125. Powiada więc wójt: ja ci nic nie przysądzę, idź do sądów zwyczajnych. Przedłożenie rządowe zaś dowala, żeby wójt przysądził 25 złr., a z resztą odesłał do Sądu zwykłego; poszkodowany więc przynajmniej 25 złr. dostaje, i za te pieniądze będzie mógł iść na sądową drogę prawa. Słyszałem argumenta przeciwko temu. Jak można mówią, tego, który szkodę zrobił, dwa razy pociągać do

odpowiedzialności przed wójtem i przed zwykłym sądem? to byłoby za wiele. Ale wszakże on i tak podług wniosku komisyi dwa razy będzie pociągnięty, bo najpierw o karę, a powtóre o wynagrodzenie. Trzeba także zważyć, że jak poszkodowany dostanie 25 złr., to najczęściej będzie się kontentował tem, co dostał i nie pójdzie do zwykłego sądu. Jest więc pod tym względem daleko stosowniejszym wniosek rządowy. Dla tego wracam do myśli wniosku rządowego i wnoszę, aby po słowach „25 złr.“ dodać: „wtedy w wyroku karnym można mu przyznać wynagrodzenie tylko do 25 złr. a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwykłej drogi sądowej“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera wniosek p. Krzeczunowicza, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty). Nikt więcej głosu nie żąda (nikt). P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Józef Badeni. Jedyny argument, który miałem do zacytowania, już mi został odebrany przez p. Krzeczunowicza. Nam się rzeczywiście zdawało, że jest uciążliwe dla stron jeżeli będą mogły być pociągnięte przed dwie instancje, i szkodnik po skazaniu będzie mógł drugi raz jeszcze być skazanym. Zdawało nam się, że, jeżeli pretensya przewyższa 25 złr., odesłać należy całą sprawę na drogę cywilną.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę przeczytać poprawkę p. Krzeczunowicza.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

po słowach 25 złr. dodać:

wtedy w wyroku karnym można mu przyznać wynagrodzenie tylko do 25 złr., a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Józef Badeni (czyta):

§. 61.

Narzędzia użyte do wykonania przestępstwa polowego służą przedewszystkiem do zabezpieczenia poszkodowanego.

Jeżeli jednak szkoda i kosztą postępowania.

są pokryte, natenczas narzędzia będące własnością szkodnika przepadają, a osiągnięta ze sprzedaży kwota wniesiona być winna do kasy Rady powiatowej, o ile wartość tych rzeczy nie przenosi kwoty 5 złr. a przytem jest mniejszą, aniżeli przyznane wynagrodzenie szkody.

W razie przeciwnym należy narzędzia zwrócić właścicielowi.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta p. Krasicki ma głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Po powodu nejasnej stylizacji §. 53 ja postawił wniosek, który nie przyszedł pod głosowanie, chociaż referent sam postawił wniesienie, aby to §. pijsz do komisji. Pry §. 61 powtarzają to moje wniesienie i dumają, że ono tu użę bezsominno bude na swoim mistcy, bo tu wyrazno skazano, że snarjady, użytyi przy przestupstwi, przypadają poszkodowanomu. Otżę to jest kara, a osiąchnena kwota ma być wniesena do kasy Rady powiatowej. Dla toho ja tu stawiają ślidujeszcyj wniosek (czyta): „Osiahneny z toho hroszi wnieseny budut do kasy fonda pożyczkowoho hromadzko pod kontroleju Wydiłu powitowoho.“

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten podam do poparcia. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekr. p. ks. Zakliński. P. Krasickij wnosi (czyta): ażeby po słowach: „do kasy Rady powiatowej“ dodano: „na fundusz kasy pożyczkowej gminnej pod kontrolą Wydziału powiatowego.“

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Poprawki moje odnoszą się do 2 i 3, ustępu tego §. W pierwszym jest powiedziane, że narzędzia muszą służyć do zabezpieczenia poszkodowanego, to jest słuszne, lecz w 2 ust. powiedziano jest, że jeżeli jednak szkoda i koszta postępowania są pokryte, natenczas narzędzia będące własnością szkodnika przepadają, a osiągnięta ze sprzedaży kwota wniesiona być winna do kasy Rady powiatowej, o ile wartość tych rzeczy nie przenosi kwoty 5 złr. a przytem jest mniejszą, aniżeli przyznane wynagrodzenie szkody. Otóż wiadomą jest rzeczą, że narzędzia, któremi szkody najczęściej popełnione bywają kosy, sierpy, motyki siekiery, żadne z tych narzędzi 5 złr. nie warta. Najczęściej

więc by się stało, że chociaż poszkodowany byłby zaspokojony mimo to przepadałyby narzędzia. Nie sądzę ażeby to było sprawiedliwie, bo jeżeli kto sprawę w ten sposób załatwia, że karę zapłaci i szkodę wynagrodzi, czy to na drodze przymusowej, czy w drodze ugody, nie powinien tracić narzędzi tem mniej, że tutaj idzie o ludność, która z zarobku żyje, która pozbawiona narzędzi może drugiego dnia wszelkiego zarobku być pozbawiona. Może raz szkodę wyrządzo ze swawoli, lecz drugi raz ten co zarobku nie będzie miał wyrządzi ją z konieczności.

Wnoszę więc poprawkę, ażeby zamiast ustępu 2 i 3 powiedziane było (czyta).

„Jeżeli jednak szkoda i koszta postępowania są pokryte oraz grzywna zapłacona, natenczas narzędzia będące własnością szkodnika zwrócone mu być mają.“

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Skrzyńskiego raczy wstać (dostateczna liczba głosów wstaje). Jest popartą. Nikt głosu więcej nie żąda (nikt). Sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Józef Badeni. Komisja przyjęła ten §. głównie w myśli, ażeby przeszkodzić szkodnikom do robienia napowrót szkody temi narzędziami.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 61. Do ustępu 1 niema poprawek dlatego poddam ten ustęp pod głosowanie. Kto się z tym ustępem zgadza raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje poprawka p. Skrzyńskiego, którą proszę odczytać.

Spraw. p. J. Badeni (czyta). Jeżeli jednak szkoda i koszta postępowania są pokryte oraz grzywna zapłacona, natenczas narzędzia będące własnością szkodnika zwrócone mu być mają.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza raczy wstać (większość). Jest większość; przeto samo upada poprawka ks. Krasickiego. Następuje §. 62.

Spraw. p. J. Badeni (czyta).

§. 62.

Od orzeczenia przełożonego gminy służy rekurs do właściwego starostwa.

Rekurs wniesić należy do przełożonego gminy,

ustnie lub na piśmie, w przeciągu ośmiu dni licząc od dnia ogłoszenia, a względnie doręczenia wyroku.

W przypadkach w których Starostwo jest pierwszą instancją obowiązują co do dalszego rekursu ogólne przepisy.

Przeciw dwóm równobrzmiącym orzeczeniom nie ma dalszego rekursu.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt); gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego §. raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Spraw. p. J. Badeni (czyta).

§. 63.

Kary pieniężne wpływają do kasy właściwej Rady powiatowej.

W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej, należy ją zamienić na karę aresztu, albo na dnie robocze, do publicznych celów.

Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 5 zlr. karę aresztu 24 godzin.

Zwykłą miejscową płacę robotnika uważać należy jako równą jednemu dniowi roboty.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Moja poprawka odnosi się do pierwszego ustępu, który powiada, że kary pieniężne wpływają do kasy właściwej Rady powiatowej. Sądzę, że niczem się nie da usprawiedliwić, aby te kary wpływały do kasy powiatowej. Muszę mieć mocne przekonanie, gdy tę myśl tutaj podniesioną znowu popieram mimo fatalnej obrony, jakiej ona w Izbie doznała.

Instytucja straży gminnej jest z natury swojej instytucją gminną kosztem gminny utrzymywaną. Do tej instytucji powiat nie się nie przyczynia, ona nie jest dla powiatu, tylko dla gminy (brawo). Jeżeli z tej instytucji wypływają jakieś dochody, to powinny iść na korzyść tych, którzy tę instytucję utrzymują i bezwzględnie byłbym za tem, aby dać je do kasy gminnej. Jednakowoż tego nie proponuję, tylko specjalny cel stawiam, aby nie było podejrzenia — że gminy dla ulżenia sobie ciężarów będą nakładać grzywny niesłusznie, albo za wielkie. Wniosek mój jest aby te kary pieniężne wpływały na fundusz kasy zaliczkowej dla tejże gminy (brawo ze strony posłów włościańskich).

J. E. hr. Marszałek. Poprawkę p. Skrzyńskiego, ażeby zamiast słów: do kasy właściwej Rady powiatowej, umieszczono: do kasy gminnej na fundusz kasy zaliczkowej dla tejże gminy“ podam do poparcia. Kto tę poprawkę popiera raczy rękę podnieść (dostateczna liczba popiera). Jest dostatecznie popartą. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. P. Skrzyński dał wyraz temu szczo ja pry popередnym §. zajawyl. Otżesz ja možu jeha za toje tilko błałodaryty.

J. E. hr. Marszałek. P. Chrapek ma głos.

P. Chrapek. W zupełności przyłączam się do wniosku p. Skrzyńskiego, tylko dodam jeszcze to, że według ustawy gminnej jest to postanowienie ustępu pierwszego §. 63 według stylizacji komisji sprzeciwiającem się §. 62, który wyraźnie stanowi, że kary pieniężne przeznaczają się na rzecz ubogich miejscowych lnb na fundusz ubogich w gminie; dlatego przyłączam się do wniosku p. Skrzyńskiego.

P. Skrzyński proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skwarczyński. Z mojego stanowiska jako referent funduszu kultury krajowej winienem zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że jeżeli przyjmie bądź to postanowienie propopowane przez komisję, bądź to postanowienie proponowane w poprawce p. Skrzyńskiego, wtedy zostanie funduszu kultury krajowej uszczuplony i straci jeden z głównych dochodów. Obecnie do funduszu kultury krajowej wpływają kary policyjno-polowe nakładane przez starostwa i stanowią jeden z głównych dochodów tego funduszu. Fundusz ten obracany jest na cele kultury krajowej, a mianowicie obecnie dysponuje się corocznie do kwoty 5500 zlr. a nadto z zaoszczędzeń tego funduszu obrócono kilkadziesiąt tysięcy właśnie na założenie zakładu weterynaryjnego; zatem znaczny dochód tego funduszu jest właśnie użyty na cele rozwoju gospodarstwa krajowego i jest właśnie zwrotem straty, którą gospodarstwu wyrządza się przez szkody polne.

Jakkolwiek wobec objawów, jakie dotychczas w Izbie słyshałem, powątpiewam, czy utrzymam się z moim wnioskiem, jednakże poczuwam się do obowiązku zwrócenia na to uwagi, aby pierwsza alinea §. 63 brzmiała: kary pieniężne wpływają do funduszu kultury krajowej.

(Głosy: o! o!)

Wniosek p. Skrzyńskiego zdaniem mojem nie daje się we wszystkich razach przeprowadzić; bo kasy pożyczkowe nie istnieją jeszcze we wszystkich gminach, a choćby nawet te kary wpływały tam, to musielibyśmy długo czekać, nim obrócone zostaną na cele właściwe. Następnie i tej okoliczności nie mogę pominąć, że jak obecnie w wielu gminach, a ze smutkiem powiem, w największej części, administracja kas pożyczkowych nie odbywa się w sposób właściwy i bardzo często się trafia, że fundusze z tej kasy rozdzielone następnie nie bywają ściągnięte przez lat kilka, a Wydziały powiatowe mają wielkie kłopoty w przynagleniu do odpowiedniej administracji. Sądzę zatem, że odpowiedniej będzie dla kraju i dla gospodarstwa krajowego, jeżeli fundusze te celowi swemu zwrócone zostaną t. j. do podniesienia gospodarstwa krajowego, jak to się obecnie dzieje.

Nareszcie i tej okoliczności pominąć nie mogę, że jeśliby fundusz kultury krajowej doznał uszczerbku, wtedy te wydatki, które obecnie z tych dochodów pokrywa, musiałyby być następnie pokrywane z dodatków do podatków.

P. ks. Pawlików. Proszu zamknuty dyskusju.

P. Chrzanowski. Proszę o głos, mam poprawkę postawić.

J. E. hr. Marszałek. Proszę podać na piśmie tę poprawkę.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Fecak. Proszu o hołos.

P. Chrzanowski (czyta): „Kary pieniężne wpływają do kasy gminnej na rzecz miejscowego funduszu szkolnego.“

Gdy dyskusja będzie zamknięta, wtedy proszę o głos dla umotywowania mej poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Z zasadami wypowiedzianymi tutaj przez p. Skrzyńskiego zgadzam się, mianowicie, że fundusz z kar za przestępstwa policyi polowej zbierany, iść winien na korzyść każdej

gminy w której kary są płacone; ale nie zgadzam się z zastosowaniem tej zasady we wniosku p. Skrzyńskiego, a nawet zastosowanie proponowane przez niego, jest niemożliwe, gdyż nie w każdej gminie jest kasa zaliczkowa. Słusznie twierdzą, że te kary mają iść na rzecz gminy, bo tyczą się urzędzeń gminnych; ale należy taką instytucją wybrać, która jest w każdej gminie, lub do której utrzymania każda gmina przyczynić się musi, a taką jest szkoła ludowa miejscowa. Każda gmina jest obowiązana, na mocy ustawy, utrzymywać szkołę z własnych funduszków, a nawet oznaczona jest przez ustawę wysokość, do której gmina obowiązana jest pokrywać koszta utrzymania szkoły, a dopiero gdy ta nie wystarcza, obowiązany jest dawać zasiłek szkole fundusz powiatowy, a następnie krajowy fundusz. Jeżeli przeto dochód z kar za przekroczenia policyi polowej w gminie wpływać będzie do funduszu szkolnego miejscowego, to będzie pośrednio wpływał do funduszu gminnego, tylko z pewnym wyznaczonym celem, na szkołę miejscową

Z tych powodów wnoszę, aby zamiast tych słów poprawnych przez p. Skrzyńskiego, „do kas zaliczkowych gminnych“ było powiedziane „na rzecz miejscowego funduszu szkolnego.

J. E. hr. Marszałek. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera poprawkę p. Chrzanowskiego rączy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest popartą.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Stawiam dodatek do pierwszej alinei (czyta): „Kary pieniężne wpływają do kasy właściwej Rady powiatowej; która winna użyć takowe na cele kas zaliczkowych gminnych.

Gdybyśmy zrobili tak, jak proponuje p. Skrzyński, znalazłyby się powiaty, gdzie jest 80 do 100 gmin a jednej w nich nie ma kasy zaliczkowej. Wtedy fundusze, które będą pomału wpływać do kasy gminnej mogą też pomału zniknąć z nich, zanim urosną do tej kwoty, która mogłaby stanowić podstawę kasy zaliczkowej.

(Głos: Jest nadzieja, że będzie stanowić).

Stawiam także poprawkę do drugiej i trzeciej alinei tego paragrafu.

Mnie się zdawało, że nie bardzo logicznie są redagowane postanowienia, odnoszące się do kar, tak w projekcie rządowym jak i w projekcie komisijnym.

Mianowicie §. 12 powiada (czyta):

Każde przestępstwo polowe, w następnych paragrafach nie wymienione, karaniem będzie grzywną od 1 do 40 złr. lub aresztem od 24 godzin do 8 dni, ani w tym §. 12 ani w paragrafach następnych nie powiedziano, że w razie niemożności płacenia, karze się aresztem, gdy przeciwnie w §. 63 jest powiedziane, że w razie niemożności płacenia kary, należy ją zamienić na karę aresztu. Według §. 12 mógłby sędzia według własnego wyboru karać grzywną od 1 złr. do 40 złr. albo też aresztem, a według paragrafu 63 mógłby aresztem karać tylko wtedy, jeżeli winny grzywny zapłacić nie może. Dalej, reguła paragrafu 12 nie stosuje się do następnych paragrafów, które mają specjalne kary. Sądzę, że reguła zamiany kary powinna być na wszystkich przypadkach jedna i ta sama, i do wszystkich paragrafów powinna się ściągać. Mniemam, że zamiana wymiaru kary t.j. grzywny 5 zł. na karę aresztu 1 dnia, może być dobrą w Niższej Austrii, w Czechach, ale nie u nas. Mnie się zdaje, że dość zamiast 2 złr. wyznaczyć 1 dzień aresztu. Nawet w ustawie gminnej mamy precedens, że wójt może zagrażać karą do 3 złr. albo aresztem do 24 godzin. Jako minimum więc można przyjąć stosunek, że jeden dzień aresztu równa się grzywnie do 3 zł., a nie do 5 złr.; bo ten, który ma z czego zapłacić, musiałby zapłacić, a biedniejszy odsiedziałyby i kara jego będzie mniejszą, stosunkowo do ceny dni roboczych. Zatem proponuję, że ustęp drugi i trzeci §. 63 mają tak brzmieć (czyta): W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej należy ją zamienić na karę aresztu od 1 do 10 dni, albo na dnie robocze do publicznych celów.“

„Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 3 złr. karę aresztu 24 godzin.“

Teraz co do formalnego traktowania tych wszystkich poprawek.

Mamy poprawkę p. Skrzyńskiego i jeszcze inne, i ja postawiłem dwie poprawki. Komisya powinna się zastanowić a może wobec naszych przemówień przychyli się do tego, aby zmieniła redakcyę pierwszego ustępu tak, iżby kary wpływały do kasy powiatowej, ale na rzecz funduszu gminnego, czy to na szkolny użytek, czy na kasy zaliczkowe. Chciałbym, aby komisya dała swoje zdanie także o innych poprawkach.

Dlatego pod względem formalnym wnoszę, aby

wszystkie poprawki były odesłane do komisji dla ponownego zbadania tego paragrafu.

J. E. hr. Marszałek. Podam te poprawki do porzątku.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

„Kary pieniężne wpływają do kasy właściwej Rady powiatowej, która winna ich użyć na cele kas zaliczkowych gminnych.“

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta. Następują poprawki do drugiej i trzeciej alinej.

Spraw. p. Józef Badeni (czyta):

„W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej należy ją zamienić na karę aresztu od 1 do 10 dni, albo na dnie robocze do publicznych celów.“ Przytem wymierzać można zamiast grzywny do 3 złr., karę aresztu 24 godzin.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, rękę podnieść (popiera dostateczna ilość posłów). Jest poparta.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński. Do poprawki poczttennoho posła Krasickoho, a to, ażeby kary hroszewy wpływały do kasy hromadzkoj na cil kas pożyczkowych, ktoruju to poprawku tojże poczttennyj poseł przy §. 53. pidnis a tu zastosował, a ktoru także poczttennyj poseł Skrzyński pryniał, ja zrobił taku poprawku, aby hroszy tyi wpływały do kasy hromadzkoj bez dalszoho wskazania cily. Odnakoż po promowlenjach, kotoryi tu były, prychodžu do toho pereświdczenia, że jest lepsza tak jak wnesok posła Krasickoho zawirjaje, dlatoho cofaju moju poprawku, a prystupuju do poprawki posła Krasickoho, a wzhladno do poprawki posła Skrzyńskoho.

Szczo do poprawki posła Krzczunowycza, aby tyi hroszy iszły czerez Rady powitowy, to z tom sia ne sohłasazaju, poneże każda kasa zaliczkowa bude mała swoji statuta i ne bude potrebowala kontroli so storony Wydiła powitowoho. Ne sohłasazaju sia takož z wneskom odraczajuczym toho posła, ażeby tyi wsi poprawki odisłaty do komisji, bo szczo do woprosu, hde majut kary wpływaty,

to myni się wydyt, że w tej sprawie każdy je użę teper zdecydowany i możemy zaraz toje riszyty.

Szczo do druhoj i tretoj poprawki posła Krzczunowycza, to ne maju nycz protyw tomu zamityty, aby były odslany nazad do komisji. Skińczyłem.

J. E. hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. We wniosku moim powiedziałem, że te kary mają wpływać do kasy gminnej na rzecz funduszu zaliczkowego, a nie na kasy zaliczkowe, bo chociaż gdzie nie ma jeszcze kasy zaliczkowej, to fundusz jednak może się tworzyć, i sądzę że tworzyć go należy, bo chociaż w nim mało będzie, to przeto zachęci się innych, że z innych źródeł do niego dodadzą, a jak się utworzy powstanie wtedy kasa zaliczkowa (brawo).

Posel Chrzanowski chciałby użyć tych pieniędzy na fundusz szkolny, wszelako fundusz ten jest już zabezpieczony, bo według ustawy szkolnej wydatki na szkoły są obowiązkowe, na kasy zaliczkowe zaś nie są obowiązkowe, lepiej więc dochodów tych na ten cel użyć.

Co do wniosku p. Skwarczyńskiego, ażeby dochodów tych użyć na fundusz kultury krajowej, to z tem w zasadzie zgadzam się, ale sądzę, że lepiej nie mogą one być użyte na cele kultury krajowej, jak gdy się ich użyje na tworzenie kas zaliczkowych, bo daremne będą wszelkie usiłowania kultury krajowej i wszelkie ustawy i uchwały, jeżeli tylko brak zasiłków nie dozwala tak gospodarować jak należy. Nie dodałem, że ten fundusz ma być pod nadzorem Wydziału powiatowego, bo tego nie potrzeba; o tem stanowią już inne ustawy, jaka ingerencya i jaki nadzór ma w tym względzie Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy.

Utrzymuję mój wniosek, czy on dobry czy zły, jest zawsze tak jasny, że nawet nie widzę potrzeby odsyłać go do komisji. Co innego gdyby to był wniosek, który przez swoją stylizację mógłby popsuć cały ustrój ustawy, ale ten jest tak jasny, że szkoda czasn odsyłać go do komisji. (Brawo). Co do wniosków posła Krzczunowicza, to nie mam nic przeciw temu, aby były odesłane do komisji.

P. Pietruski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

J. E. hr. Marszałek. Posel Fecak ma głos.

P. Fecak. Ne chczo wysokoj Pałati czasu zanematy, tylko skażu, że wysoki Sojm jako najwyższy organ reprezentacji krajowej ne powynen zwerchnosty hromadzkoj tak nysko poczytaty i szczo do kar hroszewych z §. 63 jeśm toho mninja, szczo i mij predbesidnyk, że chotiaj hde ne ma kasy zaliczkowej, to hroszy tyi lepsze pryjde na cili hromadzkoj štiachnuty, a jeslyby się ich mało odsyłały do Rady powitowoj, tohda wijt skaże: majemo to daty do Rady powitowoj, to lepsze widstupyty od pretensji za twoju szkodę, a ty ne płaty bo z toho i tak nycz ne bude. Protywno, jesly tyi hroszy zistanut w hromadi, to skorsze się dadut štianuuty i Rada powitowa piśla prysłuzaszczoho její prawo bude miała kontrolu i postaraje się o toje, aby ony na pożytecznuju cil w hromadi były użyty, poperaju wnesenje mohu predbesidnyka. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Posel Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mam tylko kilka słów powiedzieć dla sprostowania twierdzenia p. Skrzyńskiego jakoby fundusze szkolne były zabezpieczone. Najlepszym dowodem, że tak nie jest, jest ta koliczność, że zeszłego roku wydano na szkoły z funduszu krajowego sumę 340.000 zlr. a to dla tego, ponieważ w ustawie szkolnej jest postanowienie, że jeżeli fundusz szkolny miejscowy na utrzymanie szkoły nie wystarcza, winien mu przyjść w pomoc fundusz okręgowy, a jeżeli i ten nie wystarcza, fundusz krajowy. Ponieważ więc dzisiaj, kiedy jeszcze nie wszystkie szkoły są w myśl nowej ustawy szkolnej zorganizowane, dołożyliśmy 340.000 zlr., to należy się spodziewać, że wydatek ten wzrośnie do znaczniejszej jeszcze sumy, bo w przecięciu nigdzie fundusz miejscowy nie wystarcza na pokrycie kosztów utrzymania szkoły. Twierdzenie więc jakoby fundusz szkolny był zabezpieczony nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Spr. p. Józef Badeni. P. Skrzyński sprzeciwia się wnioskowi aby §. 63. odesłany był napowrót do komisji. Dziwi mnie to bardzo, ponieważ zwykle jest on bardzo pochopnym do odsyłania przedmiotów do komisji. Lecz zdaje się, że teraz dlatego przeciwnym jest odsyłaniu do komisji ponieważ przeczuł, że imieniem komisji oświadczyć się za odesłaniem tego §. napowrót do komisji.

Stanowczo się jednak sprzeciwiam temu, aby część tylko §. odesłać do komisji. Wiadomo jest panom, że w każdym §. tak ściśle ustępy są powiązane, że odsyłając trzy alineje do komisji powinniście odesłać cały §.

P. Skrzyński. Ja przychylam się do tego.

J. E. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem jest wniosek odraczający p. Krzeczunowicza. Kto się zgadza z tem, aby §. 63 wraz z wszystkimi poprawkami jakie tu były stawiane odesłany był do komisji celem bliższego zbadania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ponieważ do następnych §§. nie stawiano żadnych poprawek, więc będziemy razem nad nimi głosowali.

Spraw. p. Józef B a d e n i (czyta):

§. 64.

Prawo dochodzenia i karania przestępstw polowych, ulega przedawnieniu, jeżeli w przeciągu 3 miesięcy od dnia, kiedy przestępstwo zostało popełnione, nie nastąpiło doniesienie do właściwej władzy.

Pretensje o wynagrodzenie szkody pochodzącej z przedawnionego przestępstwa polowego, mogą być poszukiwane w drodze cywilnej.

V. Przepisy dodatkowe.

§. 65.

W 30 dni po ogłoszeniu niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie dotychczasowe przepisy dotyczące się ochrony własności polnej.

§. 66.

Wykonanie tej ustawy polecam moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tych paragrafów, raczy rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Teraz następuje rota przysięgi.

Spraw. p. Józef B a d e n i (czyta):

Rota przysięgi dla straży polowej.

Przysięgam, że powierzoną nadzorowi memu własność polną dozorować i strzedz będę zawsze jak

najstaranniej i najwierniej, że będę o wszystkich, którzyby w jaki bądź sposób usiłowali takową uszkodzić lub rzeczywiście uszkadzali, lub też w ogóle przestępstw polowych dopuszczali się, nie oglądając się na względy osobiste, sumiennie komu należy donosił, przestępców według potrzeby fantował lub przytrzymywał, że nigdy niewinnego nie będę fałszywie zaskarżał, lub podejryzywał, że będę się starał przeszkadzać wszelkiej szkodzi, podawał i szacował dokonane szkody według najlepszej wiedzy i sumienia mego, tudzież domagał się ich wynagrodzenia w drodze ustawą przepisanej, że bez wiedzy i zezwolenia moich przełożonych lub bez ważnej przeszkody nie będę nigdy zaniedbywał wykonania obowiązków moich, i że z powierzonej mi własności polnej każdego czasu zdam sprawę.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej przysięgi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Następuje tytuł i wstęp.

Spraw. p. Józef B a d e n i (czyta):

U s t a w a

obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, o ochronie własności polnej.

Za przyzwoleniem Sejmu Królestwa Mego Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Kto jest za przyjęciem tytułu i wstępu, raczy rękę podnieść (większość). Tytuł przyjęty.

Następuje jeszcze uchwała.

Spraw. p. Józef B a d e n i (czyta) uchwałę:

Zważywszy, że w projekcie do ustawy o ochronie własności polnej powołane są postanowienia, których znajomość przy wykonaniu ustawy jest potrzebną.

Sejm wzywa Wydział krajowy:

1. aby równocześnie z ogłoszeniem niniejszej ustawy polecił wydrukować książeczkę w obydwóch językach krajowych, któraby prócz tej ustawy za-

wierała ustawy i postanowienia, na jakie się ona powołuje;

2. aby książeczkę tę jak najrychlej wszystkim gminom i przełożonym obszarów dworskich bezpłatnie rozesłał.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc nie będziemy ustępami głosować, lecz od razu nad całą uchwałą. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. J. B a d e n i. W imieniu komisji upraszam o odesłanie całej ustawy przed trzecim czytaniem do komisji w celu zharmonizowania redakcyi z przyjętymi zmianami.

J. E. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego. Jest nim sprawozdanie komisji propinacyjnej o wykupnie prawa propinacyi. Sprawozdawca p. Madejski.

G ł o s y. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Rozprawa otwarta.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Szanowni panowie! mam w tej sprawie wniosek do postawienia wniosku odraczający następującej treści (czyta):

Sprawozdanie komisji propinacyjnej o wykupnie prawa propinacyi zwraca się do komisji z poleceniem, ażeby zmieniła projekt do ustawy o wykupnie prawa propinacyi, z zachowaniem następujących zasad:

1. Propinacyjne prawo wyrobu napojów, o ile jest wyłącznem, ustaje z dniem wejścia w życie ustawy.

2. Uprawnieni pozostają przy propinacyjnem prawie wyszynku i sprzedaży napojów przez 26 lat licząc od dnia, w którym czysty dochód z prawa propinacyi, będzie w całym kraju wysłędzony.

3. Po upływie tego peryodu ustaje propinacyjne prawo wyszynku, a uprawnieni otrzymają wynagrodzenie w ten sposób, że fundusz wynagrodzenia, w tym peryodzie zebrany, zostanie między nich rozdzielony, w miarę obliczonego dla każdego z nich dochodu z prawa propinacyi, i że pozostaną przy prawie rzeczowem posiadania szynku.

4. Fundusz wynagrodzenia ma powstać:

a) z opłat, uiszczanych przez szynkarzy;

b) z opłat od nowych gorzelń, browarów i miodosytni, zakładanych przez osoby do prawa propinacyi nieuprawnione;

c) z grzywien za przekroczenia w sprawach propinacyjnych.

5. Opłaty na fundusz wynagrodzenia będą zbierane i fruktyfikowane w ciągu peryodu, wskazanego w punkcie drugim, a z końcem tego peryodu rozdzielone według zasady, wskazanej w punkcie trzecim.

6. Dla miast znaczniejszych będą wydane osobne ustawy o sposobie zniesienia prawa propinacyi w ich obrębie i o wynagrodzeniu za to prawo.

Póki nie zostaną wydane takie ustawy, będą w tych miastach pobierane opłaty, wskazane w punkcie czwartym. Opłaty te będą składane, osobno na rachunek każdego miasta, z którego wpłynęły.

W miastach, dla którychby nie zostały wydane osobne ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w ciągu peryodu, wskazanego w punkcie drugim ustanie to prawo z upływem tegoż peryodu.

Miasta te otrzymają fundusz uzbierany, w ich obrębie z opłat wymienionych w punkcie czwartym.

Krzeczunowicz, Skrzyński, Głogowski, Pietruski, Gross, Smolka, Rydzowski, Weissmann, Kuczowski, E. Rylski, Polanowski, Fruchtmann, Smarzewski, Gniewosz, Czartoryski, O. Hausner, Baum, Tyszkowski, Wężyk, Słonecki, Sawczyński, E. Wolański, Waygart, Rutowski, Rey, Konopka, Podlewski, Czerkawski, Czaykowski, Stupnicki, Dziedu-

szycki, Wereszczyński, ks. Król, Wł. Badeni, Paszkowski, Szumańczowski, Szujski, Dunajewski, Skwarczyński, Jędrzejowski, A. Jaworski, Tetmayer, H. Wodzicki, Baworowski, Torosiewicz, Bogdanowicz, M. Wolański, Wesołowski, Szczepański, Garbaczyński, Szemelowski, Leon Chrzanowski, C. Haller, Horodyski, Koziębrodzki, Abrahamowicz, L. Jasiński.

Znaczne są różnice między zasadami, które proponuję, a zasadami we wniosku komisyjnym. Nieuprawnieni, którzy mają otrzymać wynagrodzenie, będą składać opłatę do funduszu wynagrodzenia. Opłatę będą uiszczać szynkarze konsensowani tak jak w projekcie rządowym i komisyjnym, a nadto szynkarze propinacyjni. „Chociaż szynkarze propinacyjni mogą się odbijać na właścicielach propinacyi, jednakże zawsze lepiej wygląda, że nie płaci bezpośrednio ten, który bierze wynagrodzenie. Z tego wynika jeszcze to dalsze następstwo, że kapitał wynagrodzenia nie będzie losowany częściowo w trakcie peryodu 26letniego, bo kapitał byłby za mały do takiego losowania. Kapitał ten będzie składany w efektach i fruktyfikowany przez 26 lat, a co się z tego zbierze, to się rozdzieli między uprawnionych, w miarę tego jak zostało prawo propinacyjne oszacowane po wydaniu ustawy.

Fundusz wynagrodzenia zostanie rozdzielony po 26. latach. Zapewnie, że ten fundusz nie będzie się równał 3, 4 do 5 razowemu dochodowi, więc daleko mniej jak komisya proponuje, ale nie będzie tej anomalji, żeby ci, którzy mają otrzymać wynagrodzenie płacili je sobie sami. Projekt komisyi, jakkolwiek jabym go przyjął, natrafił na wielką opozycję ze strony tych, którzy mieliby płacić po 20 pr. od dochodu z propinacyi.

Sejm w r. 1773. postawił wprawdzie zasadę, że uprawnieni sami będą płacić, że będą składać na fundusz własnego wynagrodzenia, ale do tej zasady postawił Sejm warunek, aby prawo propinacji w przeciągu peryodu, póki nie zostanie spłacone, było najdokładniej strzeżone i zabezpieczone, aby konsensów na słodzone wódki nie dawano, aby była straż propinacyjna, równająca się publicznej straży przysięgłej.

Otóż ta straż natrafiła na wielką opozycję u Rządu i u innych posłów, którzy sądzą, że nie można dawać arendarzom, ludziom prywatnym, prawo mianowania straży z takimi atrybucjami, jakie ma straż publiczna. Jeżeli zaś takie straże nie będą przyznane uprawnionym do propinacyi,

to oni nie mogą przyjąć obowiązku składania tak wielkich opłat.

Jest to jeden powód, dla którego nie można zatrzymać głównej zasady wniosku komisyjnego. Dalszym powodem było to, że ministerstwo żądało koniecznie, aby w peryodzie, w jakim u prywatnych właścicieli prawo propinacyi zniesionem będzie, to prawo zniesione było i we wszystkich miastach. Otóż projekt, któryby wkładał takie znaczne opłaty (bo 20 pr.) na wynagrodzenie, wydawał się wszystkim panom posłom z miast tak uciążliwy, że wręcz oświadczyli, iż na ten projekt zgodzić się nie mogą.

Wobec takiej opozycji trzeba było szukać kompromisów, szukać pewnych punktów, na któreby się większość zgodziła. Na te punkta, które ja przedkładam, zgodziło się już bardzo wielu szanownych kolegów. Muszę dodać, że interes miast jest w moim obecnym wniosku uwzględniony. Stosunki miast są tak odrębne, iż nie można ich podciągać pod prawidła ogólne.

Proszę panów, abyście raczyli odesłać mój wniosek bez drukowania go jako nagłacy do komisyi, a teraz składam go opatrzony podpisami 55. posłów do laski marszałkowskiej.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. M a d e j s k i. Dziwnem zaiste zrządzeniem losu przychodzi sprawa propinacyjna pod rozprawy zawsze o tak spóźnionej godzinie, że wysoka Izba całodzienną pracą znużona, a może senną, nie może należytej poświęcić jej uwagi. Wniosek odraczający w takim usposobieniu jest bardzo ponętny, łatwy do przyjęcia, osobliwie jeżeli wniosek odroczenia wychodzi od członka komisyi, najgorliwszego w kierunku pracy większości komisyjnej, od członka, którego zasady niemal od słowa do słowa przyjęte są w przedłożeniu niniejszem. Wniosek na odroczenie w takim składzie rzeczy, wniosek opatrzony nadto podpisami 55 posłów, przesądza oczywiście z góry całą tę sprawę. Jako sprawozdawcy komisyi nie wolno mi jednak odstąpić od wniosku teje. Jestem wyrazem większości, i stać będę przy rozwiniętej przez nią chorągwi usque ad finem!

Ze sprawozdania komisyi propinacyjnej widziacie panowie, że komisya ta bywa w położeniu dawnych alchemików, którzy niegdyś latami wytężali myśl całą, nad odkryciem wynalazku fabrykacyi

złota. Otóż i my tak działamy. Uznajemy wszyscy że prawo propinacyi jest własnością nienaruszalną, że odjąć jej nie można uprawnionym inaczej jak za wynagrodzeniem, ale gdy idzie o dostarczenie funduszów odpowiednich do wynagrodzenia, powiadacie komisyi, myślcie i szukajcie, jakby je wytworzyć.

Całkiem naturalnie, że częstokroć po długim namyśle, jak obecnie n. p. po trzech latach wystrzeliła nowa myśl, która obala zasady niegdyś przyjęte, jakby nowe odkrycie fabrykacyi złota. Że myśl ta przyjdzie doraźnie, później jak potrzeba, nikt temu nie winien, bo nikt za czas pomysłu odpowiedzialnym być nie może. Obawiam się tylko, czy sprawa nie ucierpi na zwłoce, czy dziś zwrócona do komisyi nie przyjdzie do Izby znowu o tak późnej godzinie, i może jeszcze w ostatni dzień Sejmu, bo taki los spotykał ją już przez trzy lata. Wnioski, które komisya po tylokrotnych badaniach przedkłada, powinny zdaniem mojem być przyjęte za podstawę do rozpraw szczegółowych. Odczytane jednakże poprawki, nie małej wagi, i już nie wiem do wielu paragrafów zapowiedziane, zmieniają postać rzeczy; z doświadczenia niedawno zrobionego, wiemy, co znaczy wotować nad wnioskami większości i mniejszości komisyi, i nad mnogimi w dodatku poprawkami, wysoka Izba godzi je zazwyczaj przechodząc nad całą sprawą do porządku dziennego. W obec tak smutnych doświadczeń, indywidualnie przychyliłbym się do wniosku odroczenia, zwłaszcza, że do rozpoczęcia rozpraw pora spóźniona nie daje otuchy; w imieniu komisyi zaś proszę nie odsyłać sprawy napowrót do komisyi, lecz przyjmując jej wnioski za podstawę do rozprawy szczegółowej.

J. E. hr. Marszałek. Jest wniosek odraczający p. Krzeczunowicza. Czy potrzeba go odczytać?

Głosy. Nie.

J. E. hr. Marszałek. Kto ten wniosek odroczenia przyjmuje, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Porządek dzienny następnego t. j. 22go posiedzenia, które się odbędzie dnia 20. maja o 10. godzinie rano, jest następujący:

Porządek dzienny 22go posiedzenia 6 sesyi, III peryodu Sejmu galicyjskiego, które się

odbędzie we czwartek dnia 20go maja 1875 o godzinie 10 przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Rydzowskiego o wyznaczenie odpowiednich funduszów na wybudowanie budynku dla umieszczenia szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Siwca o zniesienie rad powiatowych.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem wydatków na szkołę weterynaryi. Sprawozdawca p. Szaszkiewicz.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej nad przedłożeniem Wydz. kraj. o urządzeniu latrynowem w szpitalu głównym lwowskim. Sprawozdawca p. Kamiński.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Maurycego hr. Dzieduszyckiego i innych członków komitetu zawiązanego w celu niesienia pomocy duchownym obrz. gr. kat., którzy opuścili dyecezyę chełmską i przebywają obecnie w Galicyi. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1876. Sprawozdawca p. Czerkawski.

7. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Skrzyńskiego względem otworzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie. Sprawozdawca p. Sawczyński.

8. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Dunajewskiego w przedmiocie zrównania feryi jesiennych na uniwersytetach z feryami w szkołach średnich.

9. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku p. Hausnera względem zaprowadzania wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Sprawozdawca p. Czerkawski.

10. Sprawozdanie o petycyach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 10. m. 36. wieczór.